

1-2/2018
egzemplarz bezpłatny

WSPÓLNOTA POLSKA



Pismo poświęcone Polonii i Polakom za granicą



**V Światowy Zjazd Polonii
i Polaków z Zagranicy**

Młoda Polonia jest aktywna!
Sztuka w poczekalni
Emigracja w walce o Niepodległą



RADA
POLONII ŚWIATA



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ



STOWARZYSZENIE
„WSPÓLNOTA POLSKA”



V ŚWIATOWY ZJAZD POLONII I POLAKÓW Z ZAGRANICY

Warszawa, 20-23 września 2018 r.

ŁĄCZY NAS

niepodległa

PATRONAT HONOROWY
PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ ANDRZEJ DUDA

RZEWODNICZĄCY KOMITETU HONOROWEGO ZJAZDU
MARSZAŁEK SENATU RP STANISŁAW KARCZEWSKI

PROJEKT JEST WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW KANCELARII SENATU RP
W RAMACH PROJEKTU POLONIA WOBEC SETNEJ ROCZNICY ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI.



Prezydent RP Andrzej Duda, Fot. www.prezydent.pl

**Patronat Honorowy
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Andrzeja Dudy**

**W ROKU 100-LECIA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI
1918-2018**

nad

**V Zjazdem Polonii i Polaków z Zagranicy
w Warszawie w dniach 20-23 września 2018 roku**

W roku wielkiego narodowego jubileuszu;
dla uczczenia zasług polskich emigrantów, którzy przez lata zabiegali
o suwerenną Rzeczpospolitą i jej powrót do wolnego świata;
z podziękowaniem dla wszystkich organizacji polonijnych
za kultywowanie ojczystych tradycji, kultury i języka;
za przywiązanie do polskiej tożsamości;
z wyrazami uznania dla organizatorów: Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”,
Senatu Rzeczypospolitej Polskiej i Rady Polonii Świata;
w przekonaniu, że Zjazd będzie znakomitą okazją
do zacieśnienia współpracy instytucji i organizacji w kraju i za granicą;
z życzeniami owocnych obrad, wielu wzruszeń podczas pobytu w Polsce
oraz aby podejmowane przez Państwa – ambasadorów Ojczyzny – inicjatywy
przyczyniały się do jednoczenia Polaków na całym świecie
i wzmacniały pozytywny obraz Polonii i zarazem Polski.

Andrzej Duda
Warszawa, 23 maja 2018 roku



Marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski, Fot. archiwum Senatu RP

Szanowni Państwo! Drodzy Rodacy!

Piąty Światowy Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy przypada w roku jubileuszowym stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Już wkrótce w Warszawie będziemy razem świętować setną rocznicę powrotu do życia Polski wymazanej z mapy Europy i przez sto dwadzieścia trzy lata pielęgnowanej wyłącznie w sercach narodu, Polski powstałej dzięki krwawym wysiłkom wszystkich pokoleń, z których od momentu utraty niepodległości żadne ani na chwilę nie wyrzekło się wolności. Niepodważalnymi dowodami ich niezłomności stały się wszystkie wojny i powstania oraz konspiracyjna walka z najeźdźcami, jak również wielkie idee dotyczące pracy dnia powszedniego.

Obok walki zbrojnej toczyły się także ważne zmagania o zachowanie tożsamości narodowej, tradycji i kultury. Przecistawiający się germanizacji i rusyfikacji Kościół w tak trudnych czasach służył społeczeństwu jako strażnik wartości moralnych. W zmaganiach tych ogromne zasługi położyli także wielcy ludzie sztuki, którzy tworząc znane nam wszystkim dzieła, podtrzymywali ducha narodu i zaświadczały o jego trwaniu. Powstające wówczas utwory, czy to pieśni hymniczne, czy to piosenki legionowe, były niczym modlitwa o odrodzenie Niepodległej.

Daninę krwi na ołtarzu ponad stuletnich zmagania o odrodzenie Rzeczypospolitej złożyli także ci, których los rzucił daleko od ojczystej ziemi. O sile Polonii stanowi fakt, że w czasach rozbiorów potrafiła sprawę polską uczynić sprawą świata. Nasze państwo odbudowaliśmy nie tylko dzięki przychylności Ententy, lecz także dzięki połączeniu geniuszu politycznego naszych przywódców z nieposytykanym męstwem i poświęceniem setek tysięcy żołnierzy i cywilów.

Pamiętajmy, że odzyskanie Niepodległej nie rozwiązało wszystkich polskich problemów. Poza nakreślonymi od nowa granicami państwa pozostało siedem milionów Polaków. Należy dodać, że współczesna światowa rodzina polonijna jest znacznie liczniejsza, tworzy ją bowiem już kilkanaście milionów Rodaków – należeć do niej jest Waszym przywilejem. Możecie być dumni, że Wasi przodkowie ofiarnie służyli całej Ojczyźnie i jej lokalnym społecznościom, i spokojni, że Ojczyzna o tym pamięta. Nasze spotkanie będzie świetną okazją ku temu, żeby o wspomnianych wydarzeniach powiedzieć więcej.

Jako honorowy patron Piątego Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy zapewniam, że Ojczyzna witać Was będzie z otwartymi ramionami. Rad jestem, że pod moimi auspicjami Macierz gości będzie Rodaków ze wszystkich kontynentów. Łączy nas myślenie o Polsce i jej miejscu w świecie, które to zagadnienie stawia przed nami nowe wymagania, i dlatego żywię nadzieję, że Wasza wizyta będzie zarówno manifestacją wspólnoty, jak i sposobnością do zweryfikowania priorytetów naszej współpracy. Chciałbym, abyśmy w czasie tak wyjątkowego spotkania przy tak wyjątkowej okazji zastanowili się nad zagadnieniami, które dla Polonii i dla Polski mają znaczenie kluczowe. Są to edukacja, kultura, ochrona polskiego dziedzictwa historycznego, dbałość o dobre imię Polski na forum międzynarodowym, a także opieka duszpasterska. Nasze rozmowy będą dla mnie kontynuacją konsultacji polonijnych, które rozpocząłem na początku obecnej kadencji – musicie bowiem Państwo pamiętać, że niezwykle ważne jest dla mnie czerpanie z Państwa wiedzy i doświadczenia. Będzie to również świetna okazja do odpowiedzi na wiele istotnych pytań. Czy nie roztrwaniamy niepodległości, o którą walczyli nasi pradziadowie? Co dla każdego z nas znaczą słowa „odpowiedzialność za Niepodległą”?

Dotychczas Zjazdom polonijnym towarzyszyły ważne wydarzenia, m.in. w roku 1992 było to przyjęcie „Apelu do Polonii świata i władz Rzeczypospolitej o zabezpieczenie praw polskich mniejszości w krajach postkomunistycznych”, a w roku 2007 – podpisanie przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ustawy o Karcie Polaka. Jestem pewien, że Piąty Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy również będzie wydarzeniem wartym zapamiętania.

Organizatorom, czyli Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” oraz Radzie Polonii Świata, dziękuję za wystąpienie z inicjatywą Piątego Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy oraz za podjęcie się trudu jego przygotowania.

Drodzy Rodacy, Szanowni Czytelnicy, w październiku 1918 roku – w przededniu odzyskania niepodległości – Rada Regencyjna skierowała do Polaków wezwanie, które do dziś nie straciło nic ze swej aktualności:

„Niech zamilknie wszystko, co nas dzielić może, a zabrzmi jeden wielki głos: Polska Zjednoczona, Niepodległa!”.

Rodacy, łączy nas Niepodległa!



Stanisław Karczewski

Spis treści

V ZJAZD POLONII I POLAKÓW Z ZAGRANICY

Historia Światowych Zjazdów Polonii i Polaków z Zagranicy 1929-2018 7

Do zobaczenia na V Światowym Zjeździe Polonii i Polaków z Zagranicy! 13

Teresa Berezowski

Nadchodzi nowa era wspólnych relacji Polonii z krajem 15

Rozmowa z Dariuszem Piotrem Bonisławskim, prezesem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Łączy nas Niepodległa! Fora tematyczne V Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy 18

DZIAŁANIA SWP

**Nie tylko „Lato z Polską!” Działania Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
w pierwszej połowie 2018 roku 27**

#polonia, #młodość

Sztuka w poczekalni. W oczekiwaniu na Narodowe Muzeum Sztuki Polskiej na Świecie 34

Jan Wiktor Sienkiewicz

Problemy językowe i tożsamościowe młodych Polaków na Litwie 40

Kinga Geben

Duszpasterstwo Polaków poza granicami 46

Anna Mroczek

**Mniejszość polska wobec marginalizacji. Refleksje na temat aktywności społeczno-politycznej
z perspektywy emigranta 52**

Anna Rurka

**Aktywność młodych Polaków w ukraińskiej rzeczywistości. O działalności Centrum Kultury
Polskiej i Dialogu Europejskiego 56**

Maria Osidacz

Polonia w czasach rozproszenia. Jak zachować tożsamość polską w dobie nowych technologii? 64

Marcin Teodorczyk

MŁODZI KOCHAJĄ POLSKĘ

Młoda Polonia jest aktywna! 68

Marcin Teodorczyk

Portrety uczestników akcji „Lato z Polską” 70

Ewa Łuczak

POLONIA

WCZORAJ

Rola Polonii w odzyskaniu przez Polskę niepodległości 92

Anna Apanowicz

Sir Kazimierz Stanisław Gzowski – najwybitniejszy Kanadyjczyk o polskich korzeniach 97

Jerzy Barycki

Ta druga Ameryka... Najwięksi polscy artyści na kontynencie południowoamerykańskim 100

Rafał Dajbor

DZIŚ

Polonezköy i inne ślady polskości – polonijna mapa Turcji 107

Natalia Siereda

Była, będzie, jest – Pogoń LKS! 111

Eugeniusz Sało

TRADYCJE

Noc Kupały 115

Anna Apanowicz

PATRONI ROKU 2018 (cz. 1) 119

100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości, Irena Sendlerowa, Arcybiskup Ignacy Tokarczuk

Zespół redakcyjny

Redaktor naczelny: Tomasz Różniak

Redaktorka prowadząca: Marta Sokołowska

Redaktor/sekretarz redakcji: Marcin Teodorczyk

Współpraca redakcyjna: Anna Apanowicz

Redakcja techniczna: Michał Świątek

Korekta językowa: Marzena Boniecka

Wydawca

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

Biuro Zarządu Krajowego

Dom Polonii w Warszawie

ul. Krakowskie Przedmieście 64, 00-322 Warszawa

tel. +48 22 556-90-02, fax: +48 22 556-90-43

e-mail: swp@wspolnotapolska.org.pl

www.wspolnotapolska.org.pl

Projekt, skład, DTP: Michał Świątek

Druk: Mazowieckie Centrum Poligrafii, ul. Mikołaja Ciurlionisa 4, 05-260 Marki

Nakład: 1000 egz.



STOWARZYSZENIE

„WSPÓLNOTA POLSKA”

Wspólnota Polska. Pismo poświęcone Polonii i Polakom za granicą

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

ul. Krakowskie Przedmieście 64

00-322 Warszawa

tel. +48 22 556-90-02

e-mail: redakcja@wspolnotapolska.org.pl

www.wspolnotapolska.org.pl

Numery archiwalne biuletynów dostępne są na stronie:

www.wiadomosci.wspolnotapolska.org.pl/pisma



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

Dofinansowano ze środków Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w ramach opieki nad Polską i Polakami za granicą.

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów oraz zastrzega sobie prawo do skracania i edytowania tekstów. Nadesłanie tekstu nie jest równoznaczne z jego opublikowaniem. Redakcja nie odpowiada za treść płatnych reklam.

Oktadka: Jaś, Stany Zjednoczone (uczestnik Akcji „Lato z Polską” organizowanej przez SWP, lipiec 2018): *Przyjechałem do Polski, żeby pobyc w moim ukochanym kraju. Obecność wśród Polaków i młodzieży polskiej z całego świata pomaga mi w nauce języka polskiego. Daje mi też siłę, by mieć w sobie motywację do nauki języka polskiego w Stanach Zjednoczonych. Polska to mój skarb i nigdy nie zapomnę o tym. Chciałbym do Pułtuska i do Polski wrócić za rok, ponieważ tu jest mój dom, nawet jeśli nie wyglądam jak prawdziwy Polak.* Fot. Ewa Łuczak.

**Szanowni Państwo, Drodzy Czytelnicy
i Przyjaciele Stowarzyszenia
„Wspólnota Polska”,**

setna rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości jest wydarzeniem szczególnym. W trakcie organizowanych uroczystości przypominamy bohaterów Niepodległej: Józefa Piłsudskiego, Romana Dmowskiego, Wincentego Witosa, Wojciecha Korfanteo, Ignacego Daszyńskiego i wielu innych, którzy sprawili, że po 123 latach niewoli Polska znów znalazła się na mapie świata. Podziwiamy ich bohaterstwo, patriotyzm, mądrość i współdziałanie – mimo istotnych różnic ideowych – w sprawach dla Polski najważniejszych.

W walce o odzyskanie przez Polskę niepodległości istotny był udział Polonii, jej ofiarność i pomoc dla odradzającej się państwowości. Warto przypomnieć postać Ignacego Jana Paderewskiego – wybitnego artysty, męża stanu, symbolu najszlachetniejszej postawy polskiego emigranta, osoby, która zaangażowała swój wielki autorytet, niebywały talent, a także majątek dla sprawy. Czy odrodziłaby się Polska bez zaangażowania Ignacego Jana Paderewskiego? Podobne pytania można odnieść do wielu wybitnych postaci polskiej sceny politycznej, a także do tysięcy Polaków na emigracji, którzy włączyli się w walkę zbrojną z intencją odzyskania przez Polskę niepodległości.

Refleksja ta każe nam myśleć o wspólnocie polskiej sto lat później, o czym będziemy rozmawiać w gronie Polaków z całego świata we wrześniu z okazji V Światowego Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy. Spotkanie to organizowane jest pod patronatem Prezydenta RP Andrzeja Dudy. Przewodniczącym Komitetu Honorowego Zjazdu, który skupia przedstawicieli najwyższych władz państwowych, jest Marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski. Zjazd nawiązuje do tradycji Światowych Zjazdów Polaków z Zagranicy okresu międzywojennego, Zjazdów Polonii Wolnego Świata na emigracji w czasach komunizmu i Zjazdów Polonii i Polaków z Zagranicy, których organizatorami są od 1992 roku Rada Polonii Świata i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

Zjazd przypominać będzie o zasługach Polonii dla Niepodległej, wielkim bogactwie kulturowym, naukowym i społecznym Polonii, wyzwaniach stojących przed wspólnotą polonijną, mądrym wykorzystaniu jej potencjału dla rozwoju Polski, dobrej i wzajemnej współpracy Polonii z Macierzą. W tym kontekście bardzo ważny jest głos młodej Polonii,



Tomasz Różniak
Redaktor naczelny

a szczególnie refleksje: jak postrzegają swoją tożsamość polską, jakie mają relacje z Polską, czy podejmują aktywność na rzecz swoich wspólnot w miejscach zamieszkania. Od młodych osób, które dziś mają kilkanaście lat, zależeć będzie kształt i znaczenie polskiej wspólnoty za kolejne 100 lat.

Dziś jest nas ponad 60 milionów – rodaków zanurowanych w miłości do Polski i tych, którzy dopiero szukają swoich korzeni, przyjeżdżając do kraju swoich przodków, ucząc się języka polskiego i tradycji. Z myślą o nich oraz dla nich przygotowaliśmy kolejny numer „Wspólnoty Polskiej. Pisma poświęconego Polonii i Polakom za Granicą”, który trzymają Państwo w ręku. Pamiętamy o zasługach Polonii, zwłaszcza w kontekście rocznicy odzyskania niepodległości, promujemy ważne spotkanie – V Światowemu Zjazdowi Polonii i Polaków z Zagranicy poświęciliśmy pierwsze strony numeru, a także z nadzieją patrzymy na młodzież polonijną i polską, która dopiero uczy się dojrzałej miłości do ojczyzny. Poruszamy tematy aktualne, próbując odpowiadać na ważne pytanie dotyczące kluczowej kwestii, jaką jest wzmacnianie polskości w dynamicznie zmieniającym się świecie.

Życzę Państwu owocnej lektury

Tomasz Różniak



Fot. archiwum SWP

Historia Światowych Zjazdów Polonii i Polaków z Zagranicy 1929-2018

Oprac. Redakcja

Z okazji przypadającej w 2018 roku setnej rocznicy odzyskania niepodległości główne organizacje polonijne z Radą Polonii Świata na czele, we współpracy ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” i Senatem RP, postanowiły zwołać V Światowy Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy. Jednocześnie nadały mu specjalny charakter i niecodzienny wymiar, aby spotkanie Polaków stało się znaczącym punktem w narodowych obchodach, jednoczącym cały rozproszony w świecie naród. V Zjazd odbędzie się w Warszawie w dniach 20-23 września 2018 roku.

Skomplikowana historia naszego kraju sprawiła, że Polacy są jednym z najbardziej rozproszonych narodów europejskich. Ocenia się, że blisko jedna trzecia rodaków żyje poza granicami ojczyzny. Jedną z przyczyn tego wielkiego exodusu Polaków była utrata niepodległości, która położyła się cieniem na dziejach Polski na ponad 100 lat. Sprawą restytucji państwa żyła cała polska emigracja XIX wieku, ta sama emigracja wykazała ofiarność, gdy wielka wojna narodów otworzyła przed Polakami szansę na odzyskanie wolności. Manifestacją wspólnoty narodowej, jedności z Macierzą, a także troski Polonii i Polaków z zagranicy o los ojczyzny, są Zjazdy Polonii.

Światowe spotkania Polonii i Polaków z zagranicy mają swoje solidne korzenie w II Rzeczypospolitej. Historia zatoczyła koło, gdyż do pierwszych zjazdów bezpośrednio odwołując się te organizowane już w wolnej Polsce po 1989 roku przy wsparciu organizacyjnym Senatu RP.



Spotkanie delegacji Związku Polaków z Zagranicy z marszałkiem Edwardem Rydzem-Śmigłym w Warszawie. Rok 1939. Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe, „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, 1939, nr 19 (19 I)

Tradycja zobowiązuje, zatem zapraszamy do lektury kalendarium zjazdów Polonii i Polaków z całego świata.

1929

I Światowy Zjazd Polaków z Zagranicy odbył się 14-18 lipca 1929 roku w Warszawie. Uczestniczyło w nim 98 delegatów z 18 krajów (m.in. 25 z Niemiec, 22 z USA) oraz 5 z Wolnego Miasta Gdańska; nie dopuszczono delegatów z ZSRR; delegaci z Litwy nie dostali wiz wyjazdowych; nie wykorzystano puli 38 mandatów dla Polonii w USA, gdyż część organizacji odmówiła udziału w spotkaniu. Podczas Zjazdu powołano reprezentację emigracji – Radę Organizacyjną Polaków za Granicą, której prezesowali kolejno: Marszałek Senatu II kadencji Julian Szymański i od 1931 roku Marszałek Senatu III kadencji Władysław Raczkiewicz.

1934

II Światowy Zjazd Polaków z Zagranicy rozpoczął się 5 sierpnia 1934 roku w Warszawie, a uroczyste zamknięcie nastąpiło 12 sierpnia 1934 roku w Gdyni. Uczestniczyło w nim 171 osób: 128 delegatów z 20 krajów, 25 przedstawicieli instytucji krajowych i 18 członków Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy; łącznie przyjechało do Polski 11 tys. osób. Zjazdowi towarzyszyły: I Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy – 3 tys. osób (II Zlot odbył się w sierpniu 1935 roku, połączony ze Zlotem Harcerstwa w Spale) oraz I Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy (381 zawodników). Podczas uroczystości na Wawelu powołano Światowy Związek Polaków z Zagranicy (Światpol), którego prezesem został Marszałek Senatu III kadencji Władysław Raczkiewicz. III Zjazd planowany na rok 1939 nie doszedł do skutku z powodu wybuchu II wojny światowej.

1975

Ideę stworzenia Światowego Kongresu Polaków wysunął w 1953 roku na zebraniu Rady KPK w Toronto dr Tadeusz Brzeziński, były konsul RP w Montrealu. Ówczesny prezes KPK inż. Adam Jaworski rozpoczął w tej sprawie rozmowy z prezesem KPA Karolem Rozmarkiem i z inż. Jarosławem Żabą, szefem Federacji Światowej Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii oraz z innymi skupiskami Polaków. Efektem tych działań była Konferencja „Polonia 75” zorganizowana 7-9 listopada 1975 roku w Waszyngtonie, w której wzięło udział 56 delegatów z 11 krajów (Argentyna, Australia, Austria, Belgia, Francja, Kanada, Niemcy Zachodnie, Stany Zjednoczone, Szwajcaria, Wielka Brytania i Włochy); postanowiono o konieczności istnienia stałego światowego porozumienia, zobowiązując KPK do zorganizowania w roku 1978 Światowego Zjazdu Polonii.

1978

I Zjazd Polonii Wolnego Świata pod nazwą „Polonia 78 – Polonia Jutra” odbył się w Toronto 25-28 maja 1978 roku i zgromadził 175 delegatów, reprezentujących 18 krajów. „Polonia 78” przyjęła w uchwałach: zwoływanie regularnych zjazdów Polonii Wolnego Świata oraz powołanie Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata. Hasłem naczelnym Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata stała się walka o niepodległość Polski i ścisła współpraca z ośrodkiem emigracji politycznej w Londynie – z Rządem RP na uchodźstwie, który był organizatorem Światowych Zjazdów Emigracji Politycznej w Londynie.

1979

Światowy Zjazd Jedności z Walczącym Krajem pod hasłem „Razem z Narodem” odbył się w dniach 1-2 września 1979 roku w Londynie i zgromadził 352 uczestników z 17 krajów.

1984

II Światowy Zjazd Polonii Wolnego Świata obradował w dniach 8-12 maja 1984 roku w Londynie; zorganizowany przez Radę Koordynacyjną Polonii Wolnego Świata.

1990

Po 1989 roku w wolnej Polsce powrócono do tradycji przedwojennej – powołano w wyborach Senat RP, który przyjął rolę opiekuna Polonii i Polaków za granicą oraz powołał Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Jednym z pierwszych zadań Senatu RP i SWP było doprowadzenie do rozmów i spotkań z Rządem Londyńskim, Radą Koordynacyjną Polonii Wolnego Świata oraz Polakami zamieszkającymi za wschodnią granicą Polski. Efekt tych działań to m.in.: **Konferencja Kraj – Emigracja** w Rzymie zorganizowana w dniach 26-30 października 1990 roku jako spotkanie przedstawicieli Polaków ze Wschodu, z Zachodu i z kraju, połączone z audiencją prywatną u Ojca Świętego Jana Pawła II. W konferencji uczestniczyło 89 przedstawicieli organizacji polskich i polonijnych z 22 krajów świata, 24-osobowa delegacja Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz duszpasterze polonijni wraz z delegatem Prymasa Polski ds. duszpasterstwa emigracji bp. Szczepanem Wesołym.



Audycja prywatna u papieża Jana Pawła II z udziałem Polonii i Polaków ze Wschodu w ramach Konferencji „Kraj – Emigracja”, Rzym, 26-30 października 1990. Fot. archiwum SWP

1992

I Światowy Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy odbywał się w dniach 19-23 sierpnia 1992 roku. Do Krakowa przybyło ok. 2 tysięcy Polaków z całego świata: 326 reprezentantów środowisk polskich z 44 krajów, w tym 59 osób z państw Europy Wschodniej; licząca 50 osób grupa obserwatorów, 500-osobowa grupa członków zespołów folklorystycznych. Akredytowało się 280 dziennikarzy z kraju i ze świata. Kraj reprezentowali przedstawiciele najwyższych władz państwowych oraz Episkopatu Polski. Obecni byli także członkowie Rady Krajowej i eksperci Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Na Zjeździe poruszano problemy współpracy z Polonią, pomocy dla Polaków ze Wschodu, a także zaapelowano o zagwarantowanie praw mniejszościom polskim w krajach postkomunistycznych. W Krakowie nastąpiło symboliczne i rzeczywiste połączenie: Polaków ze Wschodu i Polonii z Zachodu.

2001

II Światowy Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy obradował w dniach 28 kwietnia - 3 maja 2001 roku pod hasłem *Polacy i Polonia u progu Nowego Tysiąclecia*. Uczestniczyło w nim 351 osób, w tym 162 delegatów z 51 krajów ze wszystkich kontynentów oraz przedstawiciele nauki, kultury, duszpasterze i dziennikarze polonijni. W programie Zjazdu zaplanowano imprezy w czterech miastach: w Warszawie – otwarcie Zjazdu, w Pułtusku – obrady plenarne, w Krakowie – zamknięcie Zjazdu oraz w Częstochowie – pielgrzymkę na Jasną Górę, wieńczącą pobyt w kraju. Uczestnicy Zjazdu na posiedzeniu plenarnym 1 maja 2001 roku przyjęli 26 uchwał i 59 rezolucji oraz uchwałę w sprawie ogólnoświatowej organizacji polonijnej.



Przemówienie prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Sejmie z okazji III Światowego Zjazdu Polonii i Polaków za Granicą. Fot. archiwum Senatu RP

2007

III Światowy Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy obradował dniach 22-26 września 2007 roku. Uroczysta inauguracja Zjazdu, z udziałem prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego oraz marszałków Sejmu i Senatu, odbyła się w Sali Plenarnej Sejmu RP (zgodnie z tradycją przedwojenną). W Zjeździe uczestniczyło ponad 600 osób, w tym ponad 400 delegatów reprezentujących organizacje i środowiska polonijne z 60 krajów. Delegatom towarzyszyło kilkudziesięciu dziennikarzy polonijnych ze wszystkich stron świata. Organizatorami Zjazdu byli Rada Polonii Świata i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

2012

IV Światowy Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy rozpoczął się inauguracyjną mszą świętą, która została odprawiona 24 sierpnia w Bazylice Archikatedralnej pod wezwaniem Męczeństwa Świętego Jana Chrzyciela na warszawskiej Starówce. Następnie na Zamku Królewskim prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski przywitał uczestników Zjazdu. Do uczestników Zjazdu przemówił również Marszałek Senatu RP, Minister Spraw Zagranicznych, Ksiądz Prymas oraz Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Tradycyjnie otwarcie obrad Zjazdu nastąpiło w Sali Plenarnej Sejmu RP, co stanowi symbol łączności Polonii i Polaków z zagranicy z krajem ojczystym. Uroczystego otwarcia obrad dokonał Marszałek Sejmu RP. Po inauguracji zostały wygłoszone referaty. Dwa kolejne dni uczestnicy Zjazdu spędzili w Pułtusk, poświęcając czas na prace w komisjach problemowych. Obrady zakończono mszą świętą w Bazylice Pułtuskiej, wysłuchaniem przez delegatów sprawozdań z prac komisji oraz podjęciem uchwał.

2018

V Światowy Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy, którego organizatorem jest Rada Polonii Świata, odbędzie się w Warszawie 20-23 września 2018 roku. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” jest współorganizatorem Zjazdu już po raz piąty. Oficjalne obchody rozpocznie msza św. w katedrze św. Jana, następnie odbędzie się złożenie wieńców przy Grobie Nieznanego Żołnierza i sesja inauguracyjna w Sejmie. Organizatorzy Zjazdu w poczuciu odpowiedzialności za jego merytoryczny kształt postanowili, że jeden dzień będzie przeznaczony na obrady odbywające się w siedmiu forach tematycznych:

- Światowe Forum Nauki Polskiej Poza Granicami Kraju
- Światowe Forum Edukacji Polonijnej
- Światowe Forum Kultury Polonijnej
- Światowe Forum Mediów Polonijnych
- Światowe Forum Duszpasterstwa Polonijnego
- Światowe Forum Sportu i Turystyki Polonijnej
- Światowe Forum Organizacji Polonijnych.

Wyniki obrad zostaną zaprezentowane w sesji podsumowującej, która odbędzie się kolejnego dnia w Sejmie. Zjazd zakończy uroczysta msza św. w Świątyni Opatrzności Bożej.

Patroni i organizatorzy wydarzenia

Patronat Honorowy nad V Światowym Zjazdem Polonii i Polaków z Zagranicy w roku 100-lecia Odzyskania Niepodległości 1918-2018 objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda.

Marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski przewodniczy Komitetowi Honorowemu, w którego skład wchodzi: Marszałek Sejmu RP Marek Kuchciński, Wiceprezes Rady Ministrów oraz Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Jarosław Gowin, Wiceprezes Rady Ministrów oraz Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Gliński, Minister Spraw Zagranicznych Jacek Czaputowicz, Minister Spraw Wewnętrznych Joachim Brudziński, Minister Edukacji Narodowej Anna Zalewska, Minister Środowiska Henryk Kowalczyk, Minister Sportu i Turystyki Witold Bańka, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Krzysztof Jurgiel, Szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Michał Dworczyk, Jego Ekscelencja Bp Wiesław Lechowicz Delegat KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej, Prezes Instytutu Pamięci Narodowej Jarosław Szarek, Prezes Zarządu Telewizji Polskiej SA Jacek Kurski.



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

V Światowy Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy jest współfinansowany ze środków Kancelarii Senatu RP w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą. Patronat Medialny nad V Światowym Zjazdem Polonii i Polaków z Zagranicy objęła Telewizja Polska S.A. i Polskie Radio S.A.



Teresa Berezowski, Przewodnicząca Rady Polonii Świata. Fot. archiwum SWP

Do zobaczenia na V Światowym Zjeździe Polonii i Polaków z Zagranicy!

Teresa Berezowski, Przewodnicząca Rady Polonii Świata

V Światowy Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy organizowany jest przez Radę Polonii Świata, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i Senat RP. W szczególnym roku 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę spotykamy się pod hasłem „Łączy Nas Niepodległa”.

Polacy od setek lat rozsiadani po świecie starali się zachować język ojczysty, kulturę, historię, tradycję i wiarę. Wszędzie, gdzie zamieszkali, tworzyli organizacje i kultywowali pamięć o Polsce i jej dziełach dla przyszłych pokoleń. Zjazd będzie okazją do pokazania ich pracy, doświadczeń i wartości, dzięki którym wciąż przetrwała w nich polska tożsamość.

Głównymi celami Zjazdu są budowa wspólnego porozumienia między Polonią a Polską, wymiana doświadczeń organizacji polonijnych na całym świecie – w tym codziennej pracy, jaką wykonują media polonijne i polskie, nauczyciele oraz duszpasterze. Tego będą dotyczyły Fora tematyczne poświęcone organizacjom pozarządowym, edukacji, kulturze, nauce, mediom, duszpasterstwu i sporcie.

Rada Polonii Świata od początku istnienia stara się integrować i wzmacniać globalny ruch polonijny. RPS kultywuje dobre imię Polski oraz Polaków i znajduje to odzwierciedlenie we wszystkich Forach Zjazdu. Działania w obszarze

szeroko rozumianej Polonii polegają na dążeniu do zachowania polskiej tożsamości przez przyszłe pokolenia mieszkające poza granicami kraju.

V Światowy Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy będzie także dobrą okazją do poznania się i wymienienia doświadczeniami pracy na rzecz Polonii w swoich miejscach zamieszkania. Poza tym będzie to okazja, by w setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości złożyć Jej hołd. Należy pamiętać, że Polonia także przyczyniła się do tego, aby nasz kraj znów pojawił się na mapie świata. Chcemy rozwinąć w uczestnikach Zjazdu poczucie wspólnego dobra i więzi narodowej Polonii i Polaków.

Pragniemy również, by zjazd pokazał Polakom w kraju, jacy jesteście. Polonia i Polacy z zagranicy to nie tylko ci, którzy mówią perfekcyjnie w języku polskim, mają rodziny i bywają regularnie w kraju. Polonia to różne warstwy pokoleń i różne doświadczenia emigracji. Każda fala imigracyjna miała inny powód. Inna jest sytuacja Polaków, którzy mieszkają w granicach dawnej Rzeczypospolitej na Wschodzie lub są potomkami przesiedleńców. Oni także, często w trzecim czy czwartym pokoleniu są Polakami, którzy zostali wychowywani w duchu polskości i czują dumę z przynależności do narodu polskiego.

Polonii zależy na wizerunku Polski na świecie. Polsce zależy na wizerunku Polonii na świecie. Razem jesteście silni. Mam nadzieję, że Zjazd wzmocni nasze więzi i otworzy drzwi do nowych dalszej współpracy, mając na uwadze wzajemnym szacunek dla instytucji i organizacji istniejących w różnych krajach i w Polsce.

Tematów łączących Polonię i Polaków z różnych stron świata jest bardzo dużo. Możemy się uczyć od siebie nawzajem, gdyż sprzyja nam wspólny cel kultywowania polskości w swoim miejscu zamieszkania. Spotkajmy się na Zjeździe i porozmawiajmy!





STOWARZYSZENIE
„WSPÓLNOTA POLSKA”

Dariusz Piotr Bonisławski, Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Fot. archiwum SWP

Nadchodzi nowa era wspólnych relacji Polonii z krajem

Z Dariuszem Piotrem Bonisławskim, prezesem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, rozmawia Marcin Teodorczyk

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” jest głównym organizatorem V Światowego Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy. W związku z tym zapytaliśmy prezesa SWP Dariusza Piotra Bonisławskiego o cele Zjazdu, najważniejsze wyzwania, przed jakim stoją Polonia i Polacy z zagranicy, a także o konieczność podejmowania tematu związanego z nową formułą współpracy z Polską.

Jakie są najważniejsze cele Zjazdu?

Zjazd zwołujemy w roku 100-lecia odzyskania niepodległości, aby podkreślić istotną rolę całej emigracji w walce o niepodległość: poczynając od „Wielkiej” po powstaniu listopadowym, aż po tę ekonomiczną z XIX i początku XX wieku, zesańców i ich potomków. Symbolem tego czynu jest oczywiście Błękitna Armia generała Hallera, ale oprócz niej są setki i tysiące przykładów wielkiego patriotyzmu i oddania sprawie przez naszych rodaków żyjących poza Ojczyzną.

Naszym zamierzeniem jest również to, aby Zjazd był symbolicznym zamknięciem pewnej epoki, zapoczątkowanej powołaniem do życia Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz pierwszym spotkaniem Polonii po upadku systemu totalitarnego w naszej części Europy. Epoki w której odbudowywano relacje Polonii z krajem, inspirowano i wspierano reanimację polskości na Wschodzie. Jednym słowem – Polska po zrzućeniu jarzma komunizmu, otwierała się na swoje zagubione dzieci ze wszystkich sił, także ekonomicznych, wspierając polskość na całym świecie.

Zasługi Polonii w ostatnim stuleciu są niepodważalne. Czy temat bieżącej współpracy z krajem pojawi się na Zjeździe?

Dziś w sposób bardzo widoczny obserwujemy duże zmiany zachodzące w strukturze migracyjnej naszych rodaków, związane jest to z rozwojem ekonomicznym czy zmianami demograficznymi wielu środowisk polskich za granicą. To wymusza nowe spojrzenie na oczekiwania i potrzeby zarówno Polonii, jak i zmieniającej się Polski. Będziemy zatem dyskutować, jak miałyby wyglądać ta nowa era relacji Polonii z krajem, jak nadal skutecznie pomagać, ale też będziemy szukać odpowiedzi na pytanie: jak Polonia chce współpracować z ojczyzną w następnych dziesięcioleciach. Co może jej dać, jak może wykorzystać swój ogromny potencjał dla rozwoju Polski, jej pomyślności, bezpieczeństwa, gospodarki i kultury.

Jakich gości możemy się spodziewać na Zjeździe?

Nadchodzący Zjazd jest piątym, poczynając od 1992 roku, i podobnie jak poprzednie będzie, według intencji organizatorów, obrazem dzisiejszej Polonii. Tradycyjnie trzonym są delegaci reprezentujący organizacje polonijne i polskie z zagranicy skupione w Radzie Polonii Świata. Chcemy jednak sięgnąć znacznie szerzej, otwierając się na środowiska dotąd niemające na Zjazdach reprezentacji bądź to z powodów organizacyjnych, bądź z racji na ich niedawne powstanie. Współpracujemy w tej sprawie z Biurem Polonijnym i Kancelarią Senatu, a także z Ministerstwem Spraw Zagranicznych i placówkami dyplomatycznymi po to, by skutecznie dotrzeć do znaczących postaci życia polonijnego, żyjących i działających na wszystkich kontynentach.

Jakie są nastroje i oczekiwania w związku ze Światowym Zjazdem Polonii i Polaków z Zagranicy? Czy pojawiły się konkretne postulaty?

Wszyscy – organizatorzy i uczestnicy – zgadzamy się, że ten Zjazd powinien być wyjątkowy z powodu szczególnej rocznicy, ale także ze względu na konieczność zarysowania nowych perspektyw, o których poprzednio wspomniałem. Będzie inny niż poprzednie, gdyż reprezentujący bardziej różnorodne środowiska, ale – mam taką nadzieję – inny także z tego względu, że Polonia dostrzega konieczność nowego zdefiniowania relacji z Polską, nowego otwarcia, które nada naszym związkom dynamikę, otworzy obszary współpracy. Praca nad przygotowaniem też i programów dyskusji trwa w grupach przygotowujących obrady w forach tematycznych. Te grupy składają się z przedstawicieli Senatu, Polonii, Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, niekiedy także innych fachowych instytucji – i są władne zebrać wszelkie postulaty, nadać im porządek i przygotować do podjęcia stosownych rezolucji.

Jaką rolę w organizacji Zjazdu odgrywa Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”?

Podobnie jak w przypadku czterech poprzednich Zjazdów jesteśmy partnerem Rady Polonii Świata i Senatu RP jako główny organizator Zjazdu. Odpowiadamy za kwestie organizacyjne i finansowe, ale także nasi pracownicy i eksperci intensywnie pracują w zespołach tematycznych nad merytoryczną stroną tego przedsięwzięcia, pełniąc rolę koordynatorów poszczególnych forów tematycznych wespół z ekspertami polonijnymi.

Jakie najważniejsze problemy Polonii i Polaków na Wschodzie wybrzmiały podczas Zjazdu najgłośniej?

Podstawowy problem to utrzymanie polskiej tożsamości. Mimo ogromnych środków, wysiłku organizacyjnego i wyspecjalizowanych struktur, tej walki



Obchody Dnia Polonii i Polaków za Granicą w Grodnie. Od lewej: Prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys, Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Dariusz Piotr Bonisławski, Wicemarszałek Senatu RP Maria Koc. Fot. archiwum SWP

nie można wygrać. Jest to proces tak naturalny, jak przyptywy morskie i tylko w pewnym zakresie możemy na niego oddziaływać. Stopniowa utrata tożsamości w innym środowisku językowym, kulturowym jest naturalna i oczywista. Możemy jednak ten proces hamować, dostarczając metod i środków, zachęt. Dlatego bardzo mocno stawiamy na popularyzację dwujęzyczności, profesjonalne wspieranie oświaty, promocję polskiej kultury i historii, przekonując, że także we współczesnym świecie jest to szansa na wzbogacenie osobistego potencjału. Symboliczne „korzenie i skrzydła” to według nas dobra recepta na osobisty sukces każdego człowieka, także Polaka mieszkającego poza ojczyzną. Są oczywiście także inne problemy – braki finansowe, nieprzychylna polityka władz w kraju zamieszkania, odpływ młodego pokolenia do innych krajów lub jego brak angażowania się w tradycyjną działalność polonijną czy wreszcie naturalne procesy demograficzne powodujące spadek aktywności programowej. Jest – jak widać – niemało wyzwań, ale też liczymy, że Zjazd z silnym wsparciem takich instytucji jak Senat, Kancelaria Prezydenta, Kancelaria Premiera czy liczne Ministerstwa i organizacje pozarządowe połączone z potencjałem Polonii pozwolą przezwyciężyć istniejące problemy i nadać nową energię, siłę i mądrość do dalszego efektywnego działania.

Kiedy odbędzie się następny Zjazd?

O tym zadecydują w stosownym czasie wszyscy organizatorzy. Wydaje się jednak, że cykl cztero-, pięcioletni jest optymalny, zarówno biorąc pod uwagę konieczność zachowania statusu wyjątkowości tego wydarzenia, jak i ze względu na każdorazową konieczność zebrania stosownych sił niezbędnych dla zapewnienia właściwego poziomu organizacyjnego i merytorycznego, więc pewnie ponownie spotkamy się w roku 2022 lub 2023.

niepodległa

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI

Łączy nas Niepodległa! Fora Tematyczne V Światowego Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy

Światowe Forum Organizacji Polonijnych

Justyna Szwarc, koordynatorka Forum z ramienia SWP

Światowe Forum Organizacji Polonijnych w 100-lecie Odzyskania Niepodległości skierowane będzie do przedstawicieli organizacji i środowisk polonijnych o różnorodnym profilu działalności, w tym do organizacji o ponadregionalnym charakterze.

Skala Forum oraz przekrojowy charakter prelegentów, uczestników oraz poruszanych tematów wskazuje, iż będzie to jedno z najważniejszych forów zjazdu.

Celem Forum jest szeroko zakrojona dyskusja na temat dotychczasowej działalności polonijnych organizacji, kierunku ich rozwoju, wskazania problemów i wyzwań stojących przed strukturami polonijnymi, opis dotychczasowej współpracy z macierzą oraz zaproponowanie obszarów współpracy w przyszłości.

Do uczestnictwa w obradach zaproszeni zostali przedstawiciele Kancelarii Prezydenta RP, Senatu RP, Sejmu RP, Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, którzy przedstawiają rolę Polonii i Polaków poza granicami w rozwój kraju, w tym wkład w walce o niepodległą.

Przedstawiciele władz państwa polskiego zaprezentują również wizję współpracy z Polonią w ciągu najbliższych lat. Relacje z krajem na przestrzeni lat oraz obraz współczesnego środowiska polonijnego zostaną przedstawione przez pryzmat przedstawicieli Polonii reprezentujących trzy pokolenia.

Podczas Forum omawiane będą również działania podejmowane przez Polonię i Polaków za granicą, dyskutowane będą zagadnienia dotyczące funkcjonowania organizacji polonijnych we współczesnym świecie, miejsca na ustrukturyzowaną działalność w dobie mediów społecznościowych, zaangażowania młodego pokolenia w sprawy polonijne.

Pierwszy dzień Forum zakończy się wypracowaniem postulatów skierowanych do organizacji polskich i polonijnych za granicą, organizacji pozarządowych w Polsce oraz do polskich instytucji rządowych.

Podczas drugiego dnia Forum w siedzibie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” zaprezentowane będą różnorodne inicjatywy polonijne podejmowane przez przedstawicieli środowisk polonijnych i polskich za granicą. Zorganizowane będzie również spotkanie z przedstawicielami Senatu RP oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Spotkanie koncentrować się będzie na przedstawieniu oferty współpracy ze środowiskiem polonijnym za granicą ze szczególnym uwzględnieniem technicznych aspektów dotyczących dotacji, wniosków, rozliczeń.

W Forum weźmie udział ponad 100 osób reprezentujących organizacje polskie i polonijne w blisko 30 krajach. Obrady odbywać się będą w Sali Kolumnowej Senatu RP. Podczas Forum omawiane będą najważniejsze kwestie polonijne dotyczące zarówno Polonii oraz Polaków za granicą, instytucji rządowych, jak i organizacji pozarządowych.

Światowe Forum Edukacji Polonijnej

Katarzyna Czyżycka, koordynatorka Forum z ramienia SWP

Sekcja Światowego Forum Edukacji Polonijnej jest kontynuacją corocznych Światowych Zjazdów Nauczycieli Polonijnych organizowanych od 2010 roku w Ostródzie.

Oświata polonijna jest jednym z najważniejszych filarów podtrzymywania i wzmacniania polskości poza krajem. Placówki edukacyjne służą nie tylko nauce języka, lecz także rozwijaniu kultury i tradycji oraz podtrzymywaniu stosunków społecznych z innymi osobami mówiącymi w tym samym języku. Często to właśnie szkoła staje się ośrodkiem życia Polonii i Polaków na danym terenie. Zdajemy sobie sprawę, że wspieranie placówek edukacyjnych jest równocześnie wspieraniem przyszłości młodych Polaków żyjących poza krajem przodków. To możliwość i szansa dla ich rozwoju językowego oraz intelektualnego.

Wydawać by się mogło, że oświata polonijna jest najbardziej zadbaną przez nasz kraj dziedziną życia polonijnego i polskiego poza granicami. Jednak doskonale wiemy, że cały czas należy dbać o nią w sposób szczególny. To właśnie nauczyciele w szkołach, w których uczy się w języku polskim, są jednymi z pierwszych nauczycieli polskości.

Aktualnie młodzi Polacy mogą uczyć się rodzimego języka w trzech typach placówek: szkołach społecznych, Szkolnych Punktach Konsultacyjnych lub w sekcjach Szkół Europejskich, szkołach działających w obcych systemach edukacji. Te trzy kategorie nauczania różnią się od siebie, inne są ich potrzeby, oczekiwania, ale też każda z nich posiada ogromny potencjał. Światowe Forum Edukacji Polonijnej tę kwestię: w trakcie przedstawione zostaną pytania dotyczące przyszłości wszystkich typów nauczania.

Nie byłoby jednak przyszłości bez historii, dlatego w pierwszej sesji przedstawiciele Senatu, Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” przedstawia dotychczasowe sposoby wsparcia oświaty polonijnej i polskiej poza granicami.

Jak powinna wyglądać w przyszłości edukacja młodych ludzi polskiego pochodzenia? Uczestnicy Forum odpowiedzą na to pytanie w drugiej części dnia. Odbędą się dwie debaty, w których udział wezmą przedstawiciele Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz nauczyciele polonijni.

Wspólnie zastanowią się oni nad rolą oświaty polonijnej i polskiej za granicą, nad jej rolą w podtrzymywaniu polskości i budowie dobrego imienia naszego kraju. Przedyskutują także kwestię wsparcia, które powinna otrzymywać oświata oraz spróbują sprofilować nauczyciela polonijnego: jego zalety, potencjał, umiejętności i kompetencje.

W ramach Światowego Forum Edukacji Polonijnej rozstrzygnięty zostanie także konkurs na Polonijnego Nauczyciela Roku. Wyłonionych zostanie trzech zwycięzców w trzech kategoriach: szkół społecznych, szkolnych punktów konsultacyjnych oraz szkół działających w obcych systemach edukacji. Zwycięzca otrzyma Nagrodę im. prof. Andrzeja Stelmachowskiego.

Światowe Forum Kultury Polonijnej

Marek Domaradzki, koordynator merytoryczny Forum

Temat Forum *Kultura polska poza granicami kraju. Dokonania i perspektywy: 1918 – 2018 – 2118* określa fundament, na którym będziemy tworzyć przyszłe wartości kultury polonijnej. Towarzyszyć nam będzie refleksja nad bogatą i wartościową polską kulturą emigracyjną, która zostanie potraktowana jako inspiracja dla przyszłych twórczych wydarzeń.

Każde z powyższych pojęć będzie scharakteryzowane podczas trzech prelekcji wygłoszonych przez osoby aktywne w swoich polonijnych środowiskach, a zgłoszone przez organizacje polonijne z całego świata. Wydaje się, że takie podejście daje szansę na przyjrzenie się polonijnej kulturze i określenie jej kondycji. Chyląc się nad 100-letnią przeszłością niepodległej Polski, rozpoczniemy rozważania od charakterystyki kultury polskiej poza granicami kraju.

Podczas spotkań zastanowimy się nad kategorią „polskich i polonijnych twórców” na obczyźnie, gdyż definicje nie są oczywiste. Czy można zakwalifikować danego twórcę jako reprezentanta kultury polonijnej, jeśli nie jest zupełnie związany z Polonią? Jeśli nie utrzymuje z organizacjami polonijnymi żadnych kontaktów i często jedyne, co łączy jego/ją z kulturą polonijną, to miejsce urodzenia i nieporadny język polski? Czy taka osoba, mimo znacznych osiągnięć kulturalnych w kraju osiedlenia, może być uważana za twórcę kultury polonijnej? Zwłaszcza jeśli tę kulturę traktuje tylko jako punkt odniesienia do swojej kariery artystycznej, nie widząc w niej korzeni własnej twórczości?

Nic dziwnego, że niektóre polonijne organizacje, do których zwróciliśmy się z propozycją uczestnictwa w Zjeździe, miały często dylemat w proponowaniu delegatów: czy delegatem powinna zostać osoba o znakomitym dorobku twórczym, ale zupełnie nieprzynajająca się do swojego lokalnego środowiska polonijnego, czy osoba o może mniej spektakularnych sukcesach, ale tworząca czy krzewiąca polonijną kulturę w swoim środowisku w znaczeniu „pracy organizacyjnej”: krok po kroku, uparcie i przez wiele lat?

Wychodząc naprzeciw tak określönemu tematowi, program Forum Kultury Polonijnej oparty został na triadzie pojęć definiujących kulturę: Słowo – Obraz – Dźwięk. Wszystko, co stworzyła kultura (poprzez swoich twórców), można zmieścić w tych kategoriach.

Współpracując nad tworzeniem Forum Kultury, zetknąłem się wieloma znakomitymi projektami oraz twórcami i jestem spokojny o przyszłość polskiej kultury na emigracji. Prelekcje i dyskusja w ramach Forum powinny to potwierdzić. Jeśli jednak miałbym wskazać zagrożenie dla takiego dobrego samopoczucia, to powiedziałbym, że niebezpieczeństwo dewaluacji polskiej kultury emigracyjnej leży nie w jakości tworzonych projektów, ale w ich przyszłym odbiorze. Do kogo będą adresowane? Obecne pokolenie (i pewnie też przyszłe polonijne pokolenia) spoglądają w strony cyfryzacji jako wszechobecnej, wręcz „obowiązującej” formy przekazu. Czy kultura polonijna nadąży za tym wyzwaniem? Czy cyfryzacja zdominuje przekaz kulturalny na tyle, że większość aktualnych form przekazu stanie się „niszowa”? Jeśli tak, to istnieje ryzyko adresowania przyszłych działań kultury polonijnej do coraz bardziej kurczącej się liczny odbiorców, nie trafiając w gusta młodych pokoleń Polaków za granicą.

Dla mnie, współtwórcy Forum Kultury Polonijnej, największą satysfakcją będzie opinia uczestników w obradach panelowych i wizytach studyjnych dotycząca tego, że jesteśmy bliżej zrozumienia fenomenu kultury polskiej na emigracji.

Światowe Forum Nauki Polskiej

Dr Joanna Pyłat, koordynatorka Forum z ramienia SWP

Tematykę Forum stanowić będzie zagadnienie ważne zarówno dla Polonii, jak i rodaków żyjących w kraju, tj. *Wkład nauki polskiej do nauki światowej w kontekście odzyskania niepodległości i ponadczasowego dorobku.*

Zgodnie z przyjętymi założeniami uczestnicy Forum zapoznają się zarówno z aktualnym stanem wiedzy na temat badań oraz światowego dorobku polskich naukowców, żyjących i prowadzących działalność naukowo-badawczą poza Polską, jak i z problemami, którymi stykają się w swojej pracy.

Po zakończeniu Forum (m.in. w ramach ewaluacji tego przedsięwzięcia) Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” zajmie się opracowaniem aktualnej bazy danych naukowców polskich, prowadzących działalność naukowo-badawczą poza krajem (z podziałem na obszary i dyscypliny naukowe).

W trakcie poszczególnych sesji i wizyt studyjnych (w Archiwum IPN, Interdyscyplinarnym Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego Uniwersytetu Warszawskiego, a także w Centrum Nauki Kopernik) omawiane będą kwestie oceny tego dorobku, jak i aktualna współpraca międzynarodowa oraz wymiana akademicka – w tym m.in. wątek programów zachęcających do prowadzenia międzynarodowych (oraz interdyscyplinarnych) badań naukowych i kwestia ewentualnego powrotu polskich badaczy do kraju.

Zdaniem organizatorów baza ta stanowić będzie ważne źródło informacji na temat aktualnie prowadzonych badań, preferencji polskich naukowców. Ponad to uzupełni ona dotychczasową wiedzę i opracowania na ten temat, np. monografię Instytutu Pamięci Narodowej z 2016 roku *Polska emigracja polityczna 1939-1990. Stan badań*, w której opublikowano raporty prof. Rafała Stobieckiego – *Humanistyka polska na emigracji* i dr Joanny Pyłat – *Polscy naukowcy nie/humaniści na emigracji w latach 1939-1990*, a także aktualne badania prowadzone w tym zakresie, m. in. przez Polską Akademię Umiejętności, Polska Akademia Nauk, Fundację Polonium i Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie.

Dorobek naukowców polskich, żyjących i pracujących poza Polską, jest ogromny. Znajdziemy w nim sporo ponadczasowych źródeł. Współczesnym znawcom tematu imponują osiągnięcia prof. Kazimierza Funka, który w okresie międzywojennym prowadził badania (nad białkami i awitaminozą, hormonami płciowymi, insuliną i przyczynami raka) w Szwajcarii, Niemczech, Wielkiej Brytanii i (po 1939 roku) w USA. Podobnie osiągnięcia prof. Stanisława Ulama – wybitnego matematyka, który w latach 1933-1935 studiował w Wiedniu, Zurychu i Cambridge, a także wielu obecnych polskich naukowców, którzy (m.in. z tego powodu, iż nauka jest transgraniczna i uniwersalna) prowadzą swoje badania poza krajem.

Światowe Forum Mediów Polonijnych

Roman Wróbel, koordynator Forum z ramienia SWP

Media polonijne są niezbędnym elementem systemu instytucji działających na rzecz: utrwalania polskiej tożsamości poza granicami kraju, integracji polonijnych środowisk, podnoszenia statusu społecznego Polonii oraz promowania Polski. Aby dotrzeć do jak największej liczby odbiorców, media polonijne w co-

raz większej liczbie krajów wydawane są równocześnie w języku kraju osiedlenia i w języku polskim. Środki masowego przekazu są patronem medialnym wszystkich poważnych imprez organizowanych przez Polaków oraz często animatorem wielu prestiżowych spotkań Polonii.

Liczne działania integracyjne podejmowane przez poszczególne media polonijne, a przede wszystkim realizacja misji edukacji tożsamościowej, umacnianie poczucia polskości i propagowanie języka polskiego, wyróżnia je spośród klasycznych mediów krajów osiedlenia. Polonijne media elektroniczne tworzą pewną sieć informacyjną, która pozwala ludziom rozrzuconym po najdalszych zakątkach świata poczuć się wspólnotą, wymieniać się informacjami, chwalić dokonania i wspierać w trudnych sytuacjach, z udzielaniem pomocy w razie katastrof włącznie.

Dlatego tak ważne jest, by środowisko mediów polonijnych podwyższało poziom merytoryczny wydawanych czasopismo, audycji radiowych i telewizyjnych oraz wzbogacało je o prowadzone portale i blogi, profesjonalizowało zarządzanie nimi, odważnie wkraczało w nowe technologie i wykorzystywało posiadany potencjał do promocji Polski i Polaków na świecie.

Program przewiduje m.in. omówienie strategii promocji Polski w świecie przez media polonijne i zasady komunikacji marki „Polska”, doskonalenie warsztatu dziennikarskiego i opracowanie własnych reportaży dziennikarskich przy użyciu smartphona.

Uczestnicy Forum odbędą wizyty studyjne o charakterze informacyjno-warsztatowym w Telewizji Polskiej, Centrum Prasowym Polskiej Agencji Prasowej oraz Polskim Radiu. Podczas wizyt studyjnych będzie miała miejsce prezentacja TVP i Polskiego Radia jako nadawców publicznych (wraz z ogólną prezentacją rynku telewizyjnego i radiowego w Polsce), Polskiej Agencji Prasowej (która kontynuuje działalność utworzonej w 1918 Polskiej Agencji Telegraficznej). Odbędą się także spotkania autorskie ze znanymi dziennikarzami.

Wizyty studyjne pozwolą zobaczyć, jak w nowoczesny sposób zbiera się, opracowuje oraz przekazuje obiektywne i wszechstronne informacje z kraju i zagranicy. Jak przygotowuje się serwisy informacyjne, z których korzystają media, instytucje, urzędy państwowe i przedsiębiorcy oraz jak redaguje się, publikuje i dystrybuje do mediów informacje prasowe nadsyłane przez instytucje, organizacje i korporacje.

Liczymy, że spotkanie przedstawicieli świata mediów polonijnych zaowocuje zacieśnieniem współpracy i wymianą informacji o Polsce w mediach zagranicznych oraz o Polonii i Polakach za granicą w mediach wydawanych w Polsce, nawiązaniem bliższej współpracy pomiędzy wydawcami mediów polonijnych a wydawcami mediów w Polsce, a także udoskonaleniem warsztatu dziennikarzy polonijnych. Przekazywanie wiedzy o Polsce, promowanie i budowanie pozytywnego wizerunku Polski i Polaków w mediach polonijnych nabierze charakteru skoordynowanych działań.

I Światowe Forum Mediów Polonijnych odbędzie się w Warszawie w ramach V Światowego Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy. Celem Forum będzie wymiana doświadczeń oraz wypracowanie nowych form współpracy mediów polonijnych, poznanie nowych trendów i możliwości w świecie mediów, podniesienie kwalifikacji uczestników Forum oraz opracowanie kierunków działań na najbliższe lata.

Światowe Forum Duszpasterstwa Polonijnego

Tatiana Čepukoit, koordynatorka Forum z ramienia SWP

W ciągu ostatnich 100 lat historia Polski była naznaczona wieloma dramatycznymi wydarzeniami, które stały się powodem powstania emigracji międzywojennej, powojennej, solidarnościowej, zarobkowej. Głównym celem wyjazdów ludzi było przede wszystkim poszukiwanie chleba. Ksiądz biskup Wiesław Lechowicz, Delegat Komisji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej, podkreśla, że właśnie ku nim w większym lub mniejszym stopniu są zwrócone oczy i serca polskich duszpasterzy – duchownych oraz siostr i braci zakonnych.

Instytut Duszpasterstwa Emigracyjnego szacuje, że około 2 tys. kapłanów pracuje w duszpasterstwie polskojęzycznym, zaś msze św. są celebrowane w około 1,5 tys. ośrodków.

Kardynał Józef Glemp w 1984 roku po wizycie w Brazylii i Argentynie napisał: *Sens duszpasterstwa polonijnego nie polega na tym, aby za wszelką cenę utrzymać język i obyczaje polskie, ale by jak najpełniej rozwinąć taskę wiary, opierając się na religijnej kulturze polskiej, i w ten sposób dać świadectwo życia Kościoła – w sposób godny naśladowania i przyjęcia.*

Głównym celem Forum Duszpasterstwa Polonijnego jest przybliżenie roli kościoła oraz księży w odzyskaniu przez Polskę niepodległości oraz w umacnianiu ducha patriotycznego wśród środowiska polonijnego.

Forum Duszpasterstwa Polonijnego zainauguruje wykład prof. Wiesława Wysockiego zatytułowany *Wkład Kościoła polskiego „IV Dzielnicy” w dzieło odzyskania Niepodległości na zachodzie i wschodzie*. O. Janusz Błażej wspólnie z przedstawicielami duszpasterstwa polonijnego w Ameryce i Anglii przybliży najważniejsze fakty z okresu formowania się Błękitnej Armii i rolę, jaką w Stanach Zjednoczonych oraz Kanadzie odegrali kapłani. Kapitan Józef Sierociński – adiutant gen. Hallera w swoim wspomnieniu

pisze: *Księża-Polacy z ambon głosili prawdy narodowe, budzili ducha, uświadamiali konieczność ofiary dla Ojczyzny, tłumaczyli cel wysiłków. W większości wypadków stali na czele Komitetów obywatelskich, nie szczędzili osobistych ofiar pieniężnych, udzielali z całą gotowością lokali parafialnych na zebrania i biura rekrutacyjne.*

W ubiegłym roku ks. Kępa podczas uroczystości stulecia powstania Błękitnej Armii gen. Józefa Hallera podkreślił: *Dziękujemy za księży kapelanów tamtego czasu, którzy słowem i przykładem zasiewali dobre ziarno. Rodzi się pytanie: jakie ziarno my siejemy; jakie ziarno sieje każdy z nas? Oby ziarna siane przez nas służyły bliźnim i naszej umiłowanej Ojczyźnie. Obyśmy, jak tamto pokolenie Błękitnej Armii mieli dość siły, aby nie tylko marzyć i śnić, ale także pięknie żyć i skutecznie działać.*

Podczas Forum uczestnicy będą mogli wymienić się swoim doświadczeniem w dynamizowaniu działań służących pogłębieniu patriotycznej tożsamości Polonii oraz Polaków z Zagranicy.

Szczególna troska o kapłanów była widoczna w nauczaniu papieża Benedykta XVI, który 16 maja 2006 roku na Jasnej Górze podkreślił: *Świat i Kościół potrzebują kapłanów, świętych kapłanów. Świętość kapłana jest cały czas aktualnym zagadnieniem we współczesnym świecie, gdyż dotyka misji całego Kościoła.*

W związku z tym często nasuwają się pytania: jaki powinien być kapłan XXI wieku? Jaka jest jego misja w życiu wierzących, Kościele oraz świecie?

Benedykt XVI podczas spotkania z duchowieństwem w archikatedrze w Warszawie 25 maja 2006 roku powiedział: *Wierni oczekują od kapłanów tylko jednego, aby byli specjalistami od spotkania człowieka z Bogiem. Nie wymaga się od księdza, by był ekspertem w sprawach ekonomii, budownictwa czy polityki. Oczekuje się od niego, by był ekspertem w dziedzinie życia duchowego.*

Jednak czy rzeczywiście oczekuje się od księdza tylko i wyłącznie bycia łącznikiem między Bogiem a człowiekiem? Wiele oczekiwań stawia się przed duszpasterzami, a szczególnie przed tymi, którzy pracują poza granicami swojego kraju. To oni są ambasadorami swojej ojczyzny. Podczas Forum zostanie poruszony temat działań duszpasterstwa na rzecz obrony dobrego imienia Polski w świecie.

Forum Sportu i Turystyki Polonijnej

Małgorzata Kwiatkowska, koordynatorka merytoryczna Forum

Forum Sportu i Turystyki Polonijnej poświęcone będzie przedstawieniu i ocenie bieżącego stanu sportu i turystyki polonijnej oraz wyznaczeniu kierunków rozwoju na kolejne lata. Wszystkie dziedziny aktywności Polonii, w tym również sportu i turystyki, zawsze działały i działają na rzecz dobrego imienia Polski i Polaków, promocji Polski jako ciekawego kraju, godnego odwiedzenia, poznania jego historii i kultury.

Jednym z poruszanych tematów będzie ocena sytuacji sportu polonijnego na świecie z ukazaniem kontekstu historycznego na podstawie wybranych krajów ze zwróceniem uwagi na sukcesy, zagrożenia lub słabe strony.

Podczas Forum spróbujemy odpowiedzieć na pytanie: czy sport polonijny jest rekreacją, czy sportem wyczynowym? Z naszych danych wynika, że obecnie najbardziej popularną dyscypliną sportową jest piłka nożna. Na kolejnych miejscach plasują się: lekkoatletyka, pływanie, piłka siatkowa, bilard i sporty zimowe.

Problemem jest zmniejszający się udział młodzieży w polonijnej integracji sportowej. Atrakcje XXI wieku wypierają zainteresowanie sportem. Jak organizacje polonijne mają zadbać o atrakcyjność zajęć ruchowych? Pozytywną rolę odgrywa w nich Związek Harcerstwa Polskiego, który w swoim programie uwzględnia różne konkurencje sportowe.

Przykładem turystyki polonijnej połączonej z integracją są Festiwale Polonijne Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie, cykliczne zloty harcerskie w różnych krajach oraz Sejmiki Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Liczymy na szersze zainteresowanie sportem polonijnym przez Polski Komitet Olimpijski oraz turystyką przez Polską Organizację Turystyczną oraz zainicjowanie współpracy z instytucjami rządowymi w Polsce z korzyścią dla sportu i turystyki polonijnej oraz promocji Polski, np. sponsorowanie/patronat

ważnych, jubileuszowych wydarzeń. Będziemy także rozważać wspólne inicjatywy obejmujące środowiska polonijne na całym świecie, np. w tym roku liczymy na jednogłośnie zadeklarowanie się, że w każdym kraju, przed końcem tego roku, zostanie zrealizowany bieg na 1918 metrów.

Będziemy omawiać zagadnienia związane z turystyką polonijną. Przedstawimy obecną sytuację, propozycję rozwoju, rolę turystyki polonijnej jako czynnika wzbogacenia kultury i element gospodarki narodowej. Liczymy na sugestie uczestników Forum, które po dyskusji będzie można przedłożyć do realizacji odpowiednim instytucjom.

Wymiana doświadczeń i nawiązanie wzajemnych kontaktów oraz opracowanie bazy polonijnego sportu rozproszonego na całym świecie to jedno z oczekiwań tej sekcji. Innym jest umocnienie linii generacyjnego zaangażowania w sporcie polonijnym.

Sport i rekreacja fizyczna są mało skomplikowaną organizacyjnie formą integrowania Polonii. Polonijne wydarzenia sportowe w poszczególnych krajach pomagają w utrzymaniu więzi z innymi Polakami, włączają do wspólnoty młodzież polonijną oraz ich niepolskich przyjaciół. Turystyka do Polski i Polonijne Światowe Igrzyska Sportowe oraz

Polonijne Sejmiki Sportowe promują Polskę wśród Polonii, a poprzez Polonię – również inne środowiska w kraju jej zamieszkania.

W ramach Forum przewidziane jest zwiedzenie wystawy *Historia Sportu Polonijnego* na terenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego, jak również wizyta w jednym z obiektów sportowych w Warszawie.





Uczestnicy III Europejskiej Konferencji Metodycznej Nauczycieli Polonijnych w Paryżu. Fot. odnswp.pl

Nie tylko „Lato z Polską”! Działania Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w pierwszej połowie 2018 roku

Od 28 lat Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” realizuje na wszystkich kontynentach projekty umożliwiające bieżącą działalność statutową Polonii i Polaków za granicą obejmującą bezpośrednie wspieranie organizacji polonijnych i polskich. Jest to możliwe dzięki środkom Senatu RP i Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Działalność Stowarzyszenia obejmuje także ważne obszary związane z krzewieniem polskości, takie jak: oświata, nauka, kultura, gospodarka, program stypendialny dla młodzieży i studentów, wsparcie socjalne i medyczne dla Polaków na Wschodzie. Zapraszamy do omówienia wybranych wydarzeń Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w pierwszej połowie 2018 roku.

Stypendia socjalne i naukowe na semestr wiosenny 2018

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” 16 kwietnia 2018 roku uruchomiło nabór wniosków na stypendia socjalne i naukowe – semestr wiosenny. SWP od wielu lat udziela wsparcia finansowego młodzieży polskiego pochodzenia, która uczy się lub studiuje w Polsce, ale również w krajach swojego zamieszkania. Stypendia skierowane są do uczniów, studentów i doktorantów polskiego pochodzenia, którzy urodzili się za granicą lub mieszkają poza Polską co najmniej pięć lat. Warunkami otrzymania świadczenia są: studiowanie w Polsce lub za granicą, znajomość języka polskiego w stopniu komunikatywnym oraz aktywna działalność na rzecz środowiska polonijnego lub polskiego. Stypendia dotyczą

dwóch związanych ze sobą obszarów: naukowego (wymogiem są dobre oceny) i socjalnego (wymogiem jest udokumentowanie trudnej sytuacji materialnej).

III Europejska Konferencja Metodyczna Nauczycieli Polonijnych w Paryżu (8-10 czerwca 2018)

Organizatorem konferencji był Zarząd Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz partner polonijny Macierz Szkół Społecznych z Francji. Spotkanie było kontynuacją i rozszerzeniem odbywających się cyklicznie konferencji dla nauczycieli polonijnych z Europy Zachodniej. Przygotowany przez Stowarzyszenie program łączył wiedzę teoretyczną, przydatną w edukacji dwujęzycznej oraz praktyczną, wyposażającą nauczycieli w konieczne do skutecznego nauczania narzędzia. Wysoki poziom merytoryczny zapewнили zaproszeni eksperci, m.in. prof. Halina Grzymała-Moszczyńska z Uniwersytetu Jagiellońskiego i prof. Agata Ročko z Polskiej Akademii Nauk. Podczas konferencji odbyły się także wykłady kadry merytorycznej Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli SWP. W ramach proponowanych bloków tematycznych można było zapoznać się z zagadnieniami dotyczącymi edukacji dzieci dwujęzycznych, kwestią wzbudzania motywacji u uczniów i rodziców oraz przykładami aktywnych metod pracy. W każdej z proponowanych sesji staraliśmy się zapewnić udział autorytetów z danej dziedziny oraz osób mających duże doświadczenie praktyczne, co miało przyczynić się do uzyskania dużej efektywności i atrakcyjności merytorycznej konferencji. Uczestnikami konferencji byli nauczyciele z 11 krajów świata: Belgii, Holandii, Hiszpanii, Szwecji, Norwegii, Irlandii, Węgier, Stanów Zjednoczonych, Francji, Wielkiej Brytanii i Turcji.

Od 1 czerwca 2018 roku do końca wakacji w 15 szkołach polskich Wileńszczyzny dzieci uczestniczyły w coraz bardziej popularnych formach aktywności w miejscu zamieszkania, jaką są półkolonie.

Wakacje w polskich szkołach na Wileńszczyźnie

Uczniowie brali udział w ciekawych warsztatach, zajęciach i wycieczkach. Organizacja półkolonii w polskich placówkach oświatowych to wspólne dzieło szkół i Oddziału Łomżyńskiego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” przy wsparciu Senatu RP. Dzięki zaangażowaniu dyrekcji szkół i społecznej pracy nauczycieli z tej formy wypoczynku skorzystało około 500 dzieci. Andżela Dajlidko – wicedyrektor Gimnazjum im. Michała Balińskiego w Jaszunach tak relacjonuje półkolonie zorganizowane dla uczniów jej placówki: Rok 2018 jest szczególny dla Polski, to rok setnej rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę, zatem zajęcia edukacyjne były organizowane tak, aby uczestnicy mogli doskonalić znajomość języka ojczystego, poznawać ciekawe fakty z życia i historii Polaków zamieszkujących w Polsce, jak również poza jej granicami. Bawiliśmy się słowami, tworzyliśmy, aktywnie spędzaliśmy czas, rozwijaliśmy swoje pasje.

nie zorganizowane dla uczniów jej placówki: Rok 2018 jest szczególny dla Polski, to rok setnej rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę, zatem zajęcia edukacyjne były organizowane tak, aby uczestnicy mogli doskonalić znajomość języka ojczystego, poznawać ciekawe fakty z życia i historii Polaków zamieszkujących w Polsce, jak również poza jej granicami. Bawiliśmy się słowami, tworzyliśmy, aktywnie spędzaliśmy czas, rozwijaliśmy swoje pasje.

XVIII Polonijne Igrzyska Młodzieży Szkolnej im. Jana Stypuły

W Łomży w dniach 24-28 czerwca 2018 roku odbyły się XVIII Polonijne Igrzyska Młodzieży Szkolnej im. Jana Stypuły. W zawodach sportowych wzięło udział około 1000 dzieci oraz młodzieży z kraju i zagranicy. To jedyna impreza sportowa tej rangi w Polsce dla dzieci i młodzieży polonijnej. Tegoroczne igrzy-



Uczestnicy akcji „Lato z Polską” w Siedlcach. Fot. archiwum SWP

ska przebiegały pod hasłem 100-lecia odzyskania niepodległości Polski oraz 600-lecia Łomży. Z tej okazji młodzi sportowcy biegali dystans m.in. 1918 metrów – w nawiązaniu do roku odzyskania niepodległości. Ponadto SWP zorganizowało wiele atrakcji turystycznych dla uczestników wydarzenia.

Lato z Polską

Celem akcji „Lato z Polską” jest wzmocnienie poczucia narodowej solidarności młodej Polonii i Polaków z zagranicy oraz współodpowiedzialności za najmłodsze pokolenie rodaków żyjących poza granicami Polski. SWP czyni to z przekonaniem, że świadczona pomoc oraz troska o tożsamość uczestników pobytów jest naszym wspólnym, moralnym i patriotycznym obowiązkiem. Dzieci poprzez kontakty z rówieśnikami z kraju w naturalny sposób uczą się języka, nawiązują więzi pokoleniowe i poznają warunki życia we współczesnej Polsce. Przeprowadzony zostanie również m.in. jeden obóz rehabilitacyjny dla niepełnosprawnych dzieci polskich z Białorusi. Pobytu zorganizowane będą w 31 miejscowościach Polski we współpracy z 36 lokalnymi samorządami. Projekt współfinansowany jest ze środków Senatu RP w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą. Pobytu organizowane są przez 17 Oddziałów SWP i Biuro Zarządu Krajowego we współpracy z 36 samorządami lokalnymi.

W 2018 roku do kraju na zaproszenie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” przyjedzie ponad 1500 dzieci z 25 krajów. Organizowanych będzie 41 różnorodnych tematycznie turnusów kolonijnych (np. obóz plastyczny, artystyczny, pobyt jeździecki, obóz sportowy).



10. Polonijny Festiwal Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych. Fot. archiwum SWP

Letnia Akademia Kultury i Języka Polskiego

Akademia to atrakcyjna formuła wakacyjnej edukacji dla dorosłych, a także możliwość pełniejszej integracji z ojczyzną przodków poprzez udział w intensywnych dwutygodniowych warsztatach kulturowych i językowych. W tym roku warsztaty odbywają się w Toruniu, Opolu, Olsztynie, Poznaniu i Wrocławiu. Jako pierwsza w tym roku odbyła się Toruńska Letnia Akademia organizowana przez Oddział Kujawsko-Pomorski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” przy współpracy z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu, która rozpoczęła się 1 lipca i trwała dwa tygodnie. Brali w niej udział uczestnicy z Ukrainy, Białorusi, Rosji oraz Kazachstanu. W turnusie organizowanym przez Oddział Opolski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, który odbywał się w dniach do 28 lipca do 10 sierpnia 2018 roku przy współpracy ze Studenckim Centrum Kultury, wzięli udział uczestnicy z Ukrainy, Mołdawii, Białorusi oraz Rosji. W Kortowie od 1 do 14 sierpnia przebywała grupa z Ukrainy, Rosji, Białorusi, Gruzji oraz Brazylii. Warsztaty organizowane przez Warmińsko-Mazurski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” realizowane były z Wydziałem Humanistycznym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. W Poznaniu Letnia Akademia odbywała się od 5 do 18 sierpnia i realizowana była przez Wielkopolski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” przy współpracy ze Studium Języka i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W zajęciach brali udział uczestnicy z Białorusi, Estonii, Łotwy, Rosji, Rumunii i Ukrainy. We Wrocławiu gościli nauczyciele polonijni z Ukrainy. Pobyt realizowany był przez Dolnośląski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” przy współpracy z Instytutem Historycznym oraz Instytutem Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego.

Wakacje dla dzieci tatarskich z Krymu

Z inicjatywy eurodeputowanej Pani Anny Fotygi, we współpracy z Fundacją „Krym” i przy finansowym wsparciu Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” zorganizowało w lipcu 2018 roku pobyt grupy dzieci z okupowanego Krymu. Od 4 do 13 lipca 2018 roku gościliśmy 42 dzieci w wieku 10-16 lat oraz ich 5 opiekunów wraz z przedstawicielem mediów tatarskich. Hołdując polskim wielowiekowym tradycjom tolerancji, otwartości, poszanowania wolności, praw i swobód obywatelskich, zaprosiliśmy grupę młodych ludzi z okupowanego Krymu, którym pokazaliśmy nie tylko kulturę i piękno Polski, lecz także doświadczenia polskiej demokracji oraz, co niezwykle ważne, podarować im czas spokoju i odpoczynku z dala od polityki i napiętej sytuacji w ich ojczyźnie. Dzieci i młodzież zatrzymały się w Gdańsku. W ciągu 10 dni zwiedziły nadmorskie miasta i poznawały polską kulturę.

Stosunki polsko-tatarskie to ponad 600 lat złożonej historii, w której trudne momenty przeplatały się z solidarnymi działaniami skierowanymi przeciwko imperialistycznej polityce carskiej Rosji. Dzisiejsza sytuacja krymskich Tatarów po rosyjskiej aneksji Krymu jest trudna.

10. Polonijny Festiwal Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych

Festiwal odbywał się w dniach 18-24 lipca 2018 roku w Iwoniczu Zdroju na Podkarpaciu. Wzięto w nim udział 600 osób, w tym 16 zespołów dziecięcych z ośmiu krajów, m.in. Litwy, Kanady, Stanów Zjednoczonych, Białorusi, Czech, Ukrainy. Inauguracja wydarzenia odbyła się poprzez korowód zespołów, który przeszedł ulicami Iwonicza Zdroju oraz koncert zatytułowanym 10. wędrówka z folklorem. Występy towarzyszące odbywały się także w Sanoku, Wielopolu Skrzyńskim, Rzeszowie, Lubaczowie i Rymanowie Zdroju. Festiwal dziecięcy powstał przy Światowym Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych, którego kolejna edycja przewidziana jest na 2019 rok i odbędzie się w Rzeszowie. Organizatorami Festiwalu są Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i miasto Iwonicz Zdrój.

Program wsparcia działań medycznych dla środowisk polskich i polonijnych

Celem projektu jest pomoc Polkom i Polakom oraz osobom polskiego pochodzenia mieszkającym poza granicami Polski w zakresie częściowej refundacji kosztów zakupu leków i materiałów medycznych oraz refundacji części kosztów leczenia i rehabilitacji. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” uwzględniając potrzeby środowiska polskiego i polonijnego, przygotowało kompleksowy i możliwie szeroki program pomocy charytatywnej oraz socjalnej. SWP świadczy następujące rodzaje pomocy: wsparcie finansowe dla hospicjum, dofinansowanie materiałów medycznych i lekarstw oraz dofinansowanie kosztów leczenia i rehabilitacji w kraju zamieszkania, i w Polsce. Projekt realizowany jest w państwach zamieszkania jego bezpośrednich beneficjentów: na Litwie, Ukrainie, Białorusi i w Mołdawii oraz w zakresie leczenia również w Polsce.

Wszystkie wydarzenia SWP są finansowane ze środków Senatu RP.
III Europejska Konferencja Metodyczna jest współfinansowana ze środków MEN.

1918 2018

100 ROCZNICA ODZYSKANIA

PRZEZ POLSKĄ NIEPODLEGŁOŚĆ



łączy nas *niepodległość*



BIEG 1918

www.wspolnotapolska.org.pl/bieg1918



#polonia, #młodość

Sztuka w poczekalni. W oczekiwaniu na Narodowe Muzeum Sztuki Polskiej na Świecie 34

Jan Wiktor Sienkiewicz

Problemy językowe i tożsamościowe młodych Polaków na Litwie 40

Kinga Geben

Duszpasterstwo Polaków poza granicami 46

Anna Mroczek

Mniejszość polska wobec marginalizacji. Refleksje na temat aktywności społeczno-politycznej z perspektywy emigranta 52

Anna Rurka

Aktywność młodych Polaków w ukraińskiej rzeczywistości. O działalności Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego 56

Maria Osidacz

Polonia w czasach rozproszenia. Jak zachować tożsamość polską w dobie nowych technologii? 64

Marcin Teodorczyk

MŁODZI KOCHAJĄ POLSKĘ

Młoda Polonia jest aktywna! 68

Marcin Teodorczyk

Portrety uczestników akcji „Lato z Polską” 70

Ewa Łuczak



Polscy studenci Akademii Sztuk Pięknych w Rzymie, 1946 rok. Fot. archiwum Jana Wiktora Sienkiewicza

Sztuka w poczekalni. W oczekiwaniu na Narodowe Muzeum Sztuki Polskiej na Świecie

Prof. Jan Wiktor Sienkiewicz

Dokonania polskich i polskiego pochodzenia artystów malarzy, rzeźbiarzy, grafików, architektów, twórców sztuki stosowanej i nowych mediów, fotografików oraz krytyków sztuki, marszandów, kolekcjonerów i muzealników, którzy tworzyli lub działali poza historycznymi granicami Polski, należą do najważniejszych zjawisk w dziejach polskiej kultury artystycznej.

W ostatnich latach (w pierwszej i w drugiej dekadzie XXI wieku), wraz ze śmiercią wielu osobowości polskiego życia artystycznego na emigracji zarówno w krajach europejskich, jak i pozaeuropejskich, szereg dzieł polskich twórców z zakresu sztuk plastycznych uległo częściowemu lub całkowitemu rozproszeniu, lub zniszczeniu. Nieliczne tylko, zabezpieczone przez spadkobierców zbiory archiwalne i artystyczne odnoszące się do sztuki polskiej powstałej na emigracji po 1939 roku, trafiły do Polski. Uratowane zostało m.in. londyńskie archiwum oraz kolekcja sztuki Oficyny Poetów i Malarzy Czesława i Krystyny Bednarczyków – zdeponowane przed kilkoma laty w zbiorach bibliotecznych Uniwersytetu Jagiellońskiego – czy też zabezpieczone i obecnie opracowywane naukowo archiwalia oraz dzieła sztuki pochodzące z pracowni malarskich i rzeźbiarskich artystów polskiego Londynu, gromadzone i przechowywane w Bibliotece Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Przed dziesięcioma laty na tym uniwersytecie powołano do życia

jedyny w świecie w strukturach akademickich Zakład Historii Sztuki i Kultury Polskiej na Emigracji, w którym prowadzone są systemowe badania naukowe nad polską sztuką na emigracji.

Zachować pamięć o polskich i polonijnych artystach

Szczegółowa panorama obecności polskich twórców w życiu artystycznym krajów osiedlenia, po raz pierwszy w naukowym ujęciu, została opublikowana w 2016 roku przez Instytut Pamięci Narodowej w obszernym studium pióra Jana Wiktora Sienkiewicza, pt. *Plastyka polska na emigracji*, zamieszczonym w pracy zbiorowej pt. *Polska emigracja polityczna 1939-1990. Stan badań*, pod red. Sławomira Łukasiewicza. Studium to stanowi wyczerpującą mapę tropów, z którą zespół historyków sztuki pod kierownictwem Jana Wiktora Sienkiewicza (członka Rady Krajowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”) oraz profesora Jerzego Malinowskiego (kierownika Zakładu Historii Sztuki Nowoczesnej UMK) podjął się w połowie 2018 roku – w ramach Polskiego Instytutu Studiów nad Sztuką Świata oraz dzięki wsparciu nowo powołanego w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a także Narodowego Instytutu Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA – realizacji projektu pt. *Słownik Artystów Polskich na Obczyźnie*. To wielkie naukowe przedsięwzięcie, zaplanowane zostało jako kontynuacja wydawanego przez Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk od lat 60. XX wieku *Słownika Artystów Polskich i Obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.). Malarze. Rzeźbiarze. Graficy*. To inicjatywa niezwykle ważna, albowiem żadna z dotychczasowych syntez historii sztuki polskiej nie obejmowała dorobku polskich artystów emigracyjnych, a szczególnie tych twórców, którzy od wybuchu drugiej wojny światowej, rozproszeni po całym świecie, tworzyli w swoich drugich ojczyznach w Europie, Ameryce Północnej, Ameryce Południowej oraz w Australii. W efekcie wieloletnich zaniedbań, a raczej zaniechań w badaniach tego obszaru polskiej sztuki, dzisiaj posiadamy jednostronny obraz polskiego dziedzictwa artystycznego w zakresie sztuk plastycznych, ograniczony do terytorium Polski pojałtańskiej, co powoduje, iż w ranga polskiej kultury artystycznej i jej wkład do dorobku światowego dziedzictwa kulturowego przedstawiają się w krzywym zwierciadle.

W ostatnich latach wraz ze śmiercią wielu osobowości polskiego życia artystycznego – zarówno w krajach europejskich, jak i pozaeuropejskich, szereg dzieł polskich twórców z zakresu sztuk plastycznych uległo częściowemu lub całkowitemu rozproszeniu i zniszczeniu.

Najważniejsze ośrodki badawcze

Obecnie najważniejszymi akademickimi jednostkami badawczymi, zajmującymi się polską sztuką na emigracji, są: wspomniany Zakład Historii Sztuki i Kultury Polskiej na Emigracji w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu prowadzony przez prof. Jana Wiktora Sienkiewicza, a koncentrujący się przede wszystkim na badaniach nad polską sztuką na emigracji po 1939 roku oraz Zakład Historii Sztuki Nowoczesnej Wydziału Sztuk Pięknych UMK kierowany przez prof. Jerzego Malinowskiego, którego specjalnością są badania pozaeuropejskich środowisk artystycznych – w tym polskich twórców żydowskiego pochodzenia działających na całym świecie, a szczególnie w Izraelu; Szkoła Monachijska i artyści awangardowi w Niemczech; École de Paris i polskie środowiska w Paryżu po drugiej

wojnie światowej. Obydwa wymienione wyżej zakłady ściśle współpracują z powołanym w 2000 roku Polskim Instytutem Studiów nad Sztuką Świata z siedzibą w Warszawie, który jest jedyną w Polsce pozauniwersytecką placówką badawczą z akredytacją Instytutu Naukowego, która poważną część swoich statutowych działań nakierowuje na zagadnienie polskiej sztuki na emigracji. Dzięki m.in. monografiom pióra autora niniejszego tekstu poświęconym twórczości plastycznej takich artystów, jak: Marian Bohusz-Szyszko, Ryszard Demel, Halina Nałęcz, Wojciech Falkowski czy Stanisław Frenkiel oraz opracowaniom źródłowym, takim jak: *Polskie galerie sztuki w Londynie w drugiej połowie XX wieku*; *Sztuka w poczekalni. Studia z dziejów plastyki polskiej na emigracji 1939–1989*, czy książce *Artyści Andersa. Continuità e novità* wydanych dzięki staraniom Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP oraz jej albumowej wersji w języku polskim i angielskim: *Artyści Andersa. Uratowani z „niehumanitarnej ziemi”*, można z całą pewnością powiedzieć, iż „Polski Londyn” artystyczny po 1945 roku jest bardzo mocno rozpoznawany i dobrze opracowany. A panoramę polskiej sztuki w Wielkiej Brytanii dopełnia tom opracowań w języku angielskim pod redakcją Małgorzaty Geron, Jerzego Malinowskiego i Jana Wiktora Sienkiewicza pt. *Art of the United Kingdom of Great Britain and Northern Ireland & Republic of Ireland in 20th–21st Centuries and Polish–British & Irish Art Relation* opublikowany w 2015 roku.

Środowiska artystyczne na emigracji – rys historyczny

Powojenną falę polskich twórców, którzy wyemigrowali do Ameryki Północnej z Europy, tworzyli przede wszystkim uchodźcy wojenni. Należeli oni do różnych armii (nie tylko polskiej), przeszli wszystkie fronty drugiej wojny światowej, obozy jenieckie, obozy pracy przymusowej oraz obozy dla dipisów, ale nie chcieli wracać do komunistycznej Polski.

Pozaeuropejskie środowiska artystyczne – zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w Kanadzie i w krajach Ameryki Południowej – miały znacznie mniejszą siłę przebicia niż te, które ukształtowały się po 1939 roku w Europie, szczególnie w Wielkiej Brytanii. Wynikało to z faktu, iż zastane w połowie XX wieku kręgi polonijne nie miały jeszcze wówczas własnych, mających ugruntowaną pozycję w sferach twórczych, organizacji artystycznych czy też szkół, pracowni, związków artystycznych i wystawienniczych. Należy pamiętać, iż pierwsza generacja twórców polskiego pochodzenia w Ameryce Północnej obejmowała emigrantów z trzech zaborów: pruskiego, austriackiego i rosyjskiego. Nie stanowili oni jednorodnego

środowiska. W równie trudnej sytuacji znajdowali się poszukujący własnej tożsamości twórczej oraz wtapiający się w młodą wówczas amerykańską kulturę artyści urodzeni na ziemi amerykańskiej z rodzin pochodzących z Polski. Więcej twórców o polskich korzeniach w sztuce Stanów Zjednoczonych pochodziło z tak zwanego trzeciego pokolenia. Byli to już artyści amerykańscy, których rodzice należeli do kategorii Amerykanów polskiego pochodzenia.

Powojenną falę polskich twórców, którzy wyemigrowali do Ameryki Północnej z Europy, tworzyli przede wszystkim uchodźcy wojenni. Należeli oni do różnych armii (nie tylko polskiej), przeszli wszystkie fronty drugiej wojny światowej, obozy jenieckie, obozy pracy przymusowej oraz obozy dla dipisów, ale nie chcieli wracać do komunistycznej Polski. Prace badawcze nad polskimi środowiskami artystycznymi poza Europą po drugiej wojnie światowej, szcze-



Karol Badura, Monte Cassino, 1944, tech. mieszana, wł. pryw. Fot. archiwum Jana Wiktora Sienkiewicza

gólnie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Kanadzie oraz w krajach Ameryki Południowej (zwłaszcza w Argentynie i Brazylii), na Bliskim i Środkowym Wschodzie oraz w Australii jeszcze do niedawna były w Polsce prowadzone w sposób niesystemowy i fragmentaryczny.

Najcenniejszą publikacją ukazującą efekt badawczych poszukiwań z terenu Stanów Zjednoczonych w zakresie plastyki jest książka z 2007 roku pióra Szymona Bojki pt. *Z polskim rodowodem. Artyści polscy i amerykańscy polskiego pochodzenia w sztuce Stanów Zjednoczonych w latach 1900–1980*. Nad artystycznymi środowiskami polonijnymi w Kanadzie pracuje obecnie Katarzyna Szrodt, która do tej pory rozpoznała 160 polskich artystów pracujących w Kanadzie w latach 1940–1989. Współcześni polscy artyści plastycy, którzy do 1990 roku pracowali w Stanach Zjednoczonych, a wyemigrowali m.in. na fali wydarzeń 1968 roku, tak zwanej emigracji solidarnościowej lub w czasie stanu wojennego – choćby tacy twórcy jak: Ryszard Horowitz, Rafał Olbiński, Dawid Kuraciński, Krzysztof Wodiczko, Jan Sawka czy inni, którzy obecnie tworzą (lub tworzyli do niedawna) zarówno w Polsce, jak i w Stanach Zjednoczonych – czekają na naukowe opracowania swojej twórczości. Pośród nich znajdują się wybitni twórcy (jak wspomniani: Ryszard Horowitz, Rafał Olbiński, Andrzej Pągowski, Waldemar Świerzy czy też Roman Cieślewicz), którzy kontynuują szczególnie cenione na świecie tradycje tak zwanej polskiej szkoły plakatu, która jako zjawisko artystyczne zdobyła uznanie już w latach 60. XX wieku.

Liczbę polskich artystów plastyków, którzy po 1945 roku znaleźli się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej (m.in. w Nowym Jorku, Chicago, Los Angeles i San Francisco), można dzisiaj szacować na około 300 nazwisk. Dla przykładu, swoje właściwe miejsce na mapie amerykańskich centrów arty-



Członkowie Grupy 49. Fot. archiwum Jana Wiktora Sienkiewicza

stycznych kreowanych przez Polaków odzyskuje kalifornijska grupa artystów plastyków KrakArt Group, która w listopadzie 2018 roku – dzięki m.in. Konsulatowi RP w Los Angeles – zostanie uhonorowana wielką przekrojową wystawą z okazji 100-lecia niepodległości, w jednej z najbardziej prestiżowych galerii w Santa Monica. Niebawem ukaże się oddzielna publikacja omawiająca dzieje postsolidarnościowej nowojorskiej grupy polskich artystów w Nowym Jorku pióra Anny Udek-Śmiechowskiej. Znacznie słabiej rozpoznany jest dorobek powojennej plastyki polskiej na antypodach świata. Na gruncie australijskim od blisko 20 lat z własnej inicjatywy źródła i archiwalia dotyczące polskiej emigracji artystycznej zbiera Bogumiła Żongołłowicz.

Wizja przyszłości

Przed nami 2020 rok, w którym będziemy obchodzili setną rocznicę Cudu nad Wisłą, a następnie trzydziestą rocznicę, zorganizowanej w 1991 roku w Zachęcie, pierwszej i jak do tej pory jedynej w Polsce po upadku muru berlińskiego wystawy dzieł artystów polskich tworzących za granicą *Jesteśmy*. Mając na uwadze te zbliżające się ważne w dziejach Polski rocznice, naturalną wydaje się potrzeba zorganizowanie za trzy lata wystawy *Jesteśmy 2*, która mogłaby być efektem sprzężenia sił, możliwości organizacyjnych i potencjału naukowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Narodowego Instytutu Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA i Narodowej Galerii Sztuki „Zachęta”. Tak wielką przekrojową prezentacją dzieł polskich twórców działających poza granicami naszego kraju w XX i XXI wieku moglibyśmy przypomnieć Polsce i światu, jak potencjał kulturowy i artystyczny polskich plastyków, architektów tworzących poza granicami ojczyzny wpływał i wpływa nadal na poziom kultury światowej. To inicjatywa paląco potrzebna, już chociażby z uwagi na fakt, iż aktualnie występuje – nie-

bezpieczne dla polskiej kultury – zjawisko „penetrowania” polskich środowisk emigracyjnych w krajach europejskich i pozaeuropejskich, przez często dosyć efemeryczne fundacje lub inicjatywy prywatne nastawione przede wszystkim na działalność rynkową oraz komercyjną. Niosą one poważne zagrożenie dalszego rozproszenia wielu cennych dla dziedzictwa polskiej kultury i sztuki dóbr narodowych, których zgromadzenie i zabezpieczenie dla przyszłych pokoleń w następnych dziesięcioleciach będzie bardzo trudne.

Cel: Narodowe Muzeum Sztuki Polskiej na Świecie

Stąd też w ramach Światowego Forum Kultury podczas V Światowego Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy chciałbym wnieść postulat podjęcia inicjatywy zmierzającej do stworzenia przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego z jego Narodowym Instytutem Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA projektu pt. *Kolekcja Sztuki Polskiej na Świecie*, a następnie rozpocząć prace zmierzające do utworzenia Narodowego Muzeum Sztuki Polskiej na Świecie.

Być może mamy dzisiaj ostatnią szansę, by zgromadzić, a następnie pokazać w Polsce i poza Polską, jak ogromny potencjał twórczy oraz jak wybitne dzieła zostały stworzone przez rodaków żyjących i tworzących poza ich krajem urodzenia. Poprzez uzyskanie wsparcia i patronatu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz Senatu RP, z istniejącą w jego strukturach Komisją Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, istnieje duże prawdopodobieństwo, iż ze strony środowisk polskich na emigracji inicjatywa ta spotka się z zainteresowaniem i pozytywnymi działaniami, wspomagającymi budowanie zbiorów Kolekcji przyszłego Muzeum.

Projekt programu działań zmierzających do utworzenia Kolekcji Sztuki Polskiej na Emigracji, a w dalszej kolejności Narodowego Muzeum Sztuki Polskiej na Emigracji, autor niniejszego tekstu przedstawił na marcowym posiedzeniu Rady Krajowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” – i spotkał się on z dużym zainteresowaniem władz Stowarzyszenia. Realizacja tego ważnego przedsięwzięcia potrzebuje jednak zespolenia sił wszystkich wspomnianych już podmiotów.

Liczbę polskich artystów plastyków, którzy po 1945 roku znaleźli się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej (m.in. w Nowym Jorku, Chicago, Los Angeles i San Francisco), można dzisiaj szacować na około 300 osób.



Prof. Jan Wiktor Sienkiewicz

Prof. zw. dr hab. Jan Wiktor Sienkiewicz. Historyk sztuki, krytyk sztuki i kurator; członek Rady Krajowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Pionier badań naukowych w zakresie sztuki i kultury polskiej na emigracji po 1939 roku. Kieruje jedynym w świecie w strukturach uniwersyteckich Zakładem Historii Sztuki i Kultury Polskiej na Emigracji w Katedrze Historii Sztuki i Kultury Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jest autorem, współautorem i współredaktorem ponad 200 publikacji, w tym 30 książek dotyczących kultury

artystycznej w obrębie polskiej i europejskiej sztuki nowoczesnej, a szczególnie polskiej plastyki i polskiego życia artystycznego poza Polską w XX i XXI wieku. Za wybitne zasługi w badaniach i w upowszechnianiu sztuki oraz kultury polskiej powstałej na emigracji w 2014 roku odznaczony został przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis. www.janwiktorsienkiewicz.pl



Zamek w Trokach. Fot. Pixabay

Problemy językowe i tożsamościowe młodych Polaków na Litwie

Dr Kinga Geben

Według ostatniego spisu powszechnego 6,6% mieszkańców Litwy stanowią Polacy. Od dawna określają siebie państwowo-narodową formułą jako Polaków z Litwy, która wyznacza przynależność do grupy etnicznej i terytorialnej. W tym określeniu tożsamość narodowa łączy się z nazwą terytorialną i świadczy o pewnych orientacjach kulturalnych, które są związane zarówno z miejscem zamieszkania, jak i z narodem. Jednocześnie Polacy na Litwie są wielojęzyczni, mówią na co dzień po polsku, litewsku i rosyjsku. W tym kontekście obecnie najważniejszym problemem staje się przekazanie w kolejnych pokoleniach polskiej tożsamości i języka.

Język ojczysty jest pierwszym poznany przez człowieka językiem, w którym porozumiewa się on z otoczeniem. Największą rolę język ojczysty odgrywa w przekazywaniu kultury, tradycji i historii w rodzinie. Pewne zachowania kulturowe są przejmowane we wczesnym dzieciństwie razem z językiem matki, co odzwierciedla angielski termin *mother tongue* 'język ojczysty'. Dlatego razem z utratą języka człowiek może również stracić swoją tożsamość. Na Litwie jedynie lub aż (zależy od perspektywy) 77,1 proc. Polaków uznaje język polski za ojczysty.

Język polski = swojskość, tutejszość, tożsamość

Polacy na Litwie określają język polski jako najładniejszy z języków. W tym języku się modlą, myślą i w nim najczęściej rozmawiają ze swoimi rodzicami. Uczniowie czytają i rozumieją utwory Mickiewicza i Sienkiewicza, których język jest bliski ich polszczyźnie. Jednak w zetknięciu się z żywą współczesną polszczyzną uczniowie zdają sobie sprawę z tego, że ich język jest inny, a ich rozumienie polskości różni się od tego, co myślą o niej współcześni Polacy z Polski. „Polskość wileńska” zakłada pojęcie swojskości, które obejmuje ludzi czujących się Polakami, ale od zawsze mieszkających na Litwie. „Polskość” wynika z poczucia bycia Polakiem, a „tutejszość” z niezmiennego od wieków miejsca zamieszkania i konieczności mówienia w kilku językach. Natomiast potoczne doświadczenie kontaktów z rodakami z Polski mówi, że polskojęzyczni mieszkańcy Litwy nie są uznawani za pełnowartościowych Polaków, ponieważ „nie urodzili się w Polsce”. Nazywanie ich w Polsce „ruskimi” jest traumatycznym doświadczeniem wielu Polaków ze Wschodu, którzy uświadamiają sobie, że czują się bardziej Polakami, kiedy są na Litwie niż w Polsce.

Polacy litewscy utożsamiają się najczęściej ze swoim regionem, Wileńszczyzną bądź konkretnym miejscem zamieszkania, oraz uważają Litwę za ojczyznę. Natomiast identyfikacja z Polską następuje poprzez inne wartości, takie jak język i historia. Najbliższa im oraz najdroższa przestrzeń jest kojarzona z domem, rodzinnym krajobrazem, miejscem dzieciństwa, w którym czują się dobrze – to wzmacnia poczucie odrębności regionalnej i może budować pewne opozycje pomiędzy Polakami z Ukrainy a Polakami z Polski.

Uczniowie czytają i rozumieją utwory Mickiewicza i Sienkiewicza, których język jest bliski ich polszczyźnie. Po zetknięciu się z żywą współczesną polszczyzną zdają sobie sprawę z tego, że ich język jest inny, a ich rozumienie polskości różni się od tego, co myślą o niej współcześni Polacy z Polski.

Język polski a tożsamość młodych Polaków na Litwie

W swoich badaniach nad językiem i tożsamością Polaków na Litwie pytałam o najbliższą dla nich kulturę. Ci, którzy pochodzili z rodzin polskich, w większości uznawali, że najbliższa jest im kultura polska. Na drugim miejscu wymieniano kulturę rosyjską, potem zaś dopiero litewską. Najstarsze pokolenie uważa, że tożsamość polska jest wartością stałą, której Polacy nie mogą utracić. Wpływ języka rosyjskiego i kultury rosyjskiej dotyczy najbardziej obecnego średniego pokolenia z powodu kształcenia się wielu osób narodowości polskiej w szkołach rosyjskich. Częstym zjawiskiem w średnim i młodszym pokoleniu jest zawieranie wielonarodowościowych małżeństw, co sprzyja zmianom orientacji kulturowych. Z kolei młodzież szkolna jest najbardziej otwarta na kulturę litewską, nie jest jej obca postawa utylitarnego traktowania używanych języków.

Większość uczniów szkół polskich używa języka polskiego w domu i w kościele oraz stosuje go w kontaktach potocznych z kolegami ze szkoły. Litewski jest przede wszystkim używany w sytuacjach oficjalnych (urząd, sklep), uczniowie też często czytają literaturę litewską ze względu na egzamin maturalny lub dostępną literaturę przygodową dla młodzieży. W języku rosyjskim młodzi rozmawiają ze sobą w większym gronie, w którym chociaż jeden współrozmówca nie rozumie po polsku, opowiadają dowcipy, znają rosyjskie porzekadła, rosyjski służy im również za język do kłótni.

Nazywanie w Polsce „Ruskimi” jest traumatycznym doświadczeniem wielu Polaków z Litwy, którzy uświadamiają sobie, że czują się bardziej Polakami, kiedy są na Litwie niż w Polsce.

Skomplikowana sytuacja gwary polskiej, niemającej dla innych narodowości żadnego prestiżu, a zabawnej dla ucha Polaków z Polski, skłania do mówienia poza kręgiem rodziny w innych językach. Do sprzedawcy, fryzjera, pracownika obsługi, lekarza młodzi Polacy zwracają się w języku litewskim, starsi zaś – po rosyjsku, nawet mimo możliwości wyboru języka polskiego, ponieważ takie są wzory zachowania językowego, które pozwalają na komfortowe relacje społeczne. Szkoda, że ich powszechność zmniejsza wartość pragmatyczną polszczyzny, która coraz częściej staje się językiem symbolicznym używanym podczas świąt w kościele i przy stole rodzinnym. Młode pokolenie Polaków będzie mogło przekazać język ojczysty swoim dzieciom tylko wtedy, jeśli oprócz gwarowej odmiany używanej w rodzinie, będzie uczyło się odmiany ogólnej w szkole. Działalność polskich organizacji w dużym stopniu wzmacnia poczucie polskości, np. poprzez organizowanie pochodów na Dzień Polaków i Polonii za Granicą, jednak nie zastępuje to „pracy u podstaw” wykonywanej przez pedagogów. Wyróżnić jeszcze trzeba harcerstwo, które bez wątpienia stanowi kuźnię wartości patriotycznych i katolickich.

Polski system edukacji

Szkolnictwo w języku polskim na Litwie jest w najlepszej sytuacji, jeżeli chodzi o liczbę szkół w porównaniu z innymi wspólnotami polonijnymi, ponieważ na Litwie istnieje 40 polskojęzycznych gimnazjów i szkół średnich utrzymywanych przez państwo, corocznie opuszcza mury szkolne około tysiąca polskich maturzystów. Ogółem w szkołach polskich uczy się nieco ponad 11 tys. uczniów. Jednak ostatnie lata przyniosły zmiany w systemach oświaty mniejszości narodowej. W ramach większego zintegrowania szkół mniejszościowych wprowadzono nauczanie w języku litewskim historii, geografii Litwy oraz wychowania obywatelskiego. Dodatkowo od 2002 roku zrezygnowano z tłumaczenia na język polski podręczników dla dwóch najstarszych klas, a te, które są używane w klasach młodszych, zawierają liczne błędy językowe. Z kolei w podręcznikach do nauki języka polskiego i literatury brakuje tekstów współczesnych autorów. Państwo polskie kieruje duże środki na finansowanie pracowni komputerowych i uzupełnianie wyposażenia szkół polskich, być może potrzebne byłyby również nowe podręczniki.

Od 2013 roku Polacy zdają ujednolicony egzamin maturalnego z języka litewskiego. Dla uczniów pochodzących z rodzin polskich jest on językiem nabytym, stąd zdawanie egzaminu z języka litewskiego na poziomie ojczystego jest czasem barierą w uzyskaniu świadectwa dojrzałości lub dostania się na studia. W 2018 roku sprawdzian wiedzy z języka litewskiego już w szkole podstawowej był przeprowadzony według tych samych kryteriów co w szkołach litewskich. Na zmniejszenie rangi polskiego najbardziej wpłynął fakt skreślenia go w 2000 roku z listy obowiązkowych egzaminów maturalnych – język narodowy jest egzaminem, zdawanym na szczeblu szkolnym. To szkoła decyduje, czy egzamin z języka narodowego będzie obowiązkowy, czy też uczniowie będą mogli dokonać wyboru i z niego zrezygnować. Mimo to w 2018 roku szkolną maturę z języka polskiego zdawało aż 829 tegorocznych abiturientów. Wszak brak egzaminu maturalnego na poziomie państwowym przekłada się czasem na lekceważący stosunek do języka polskiego i jako najpotrzebniejszy w dalszej edukacji jest postrzegany język litewski.

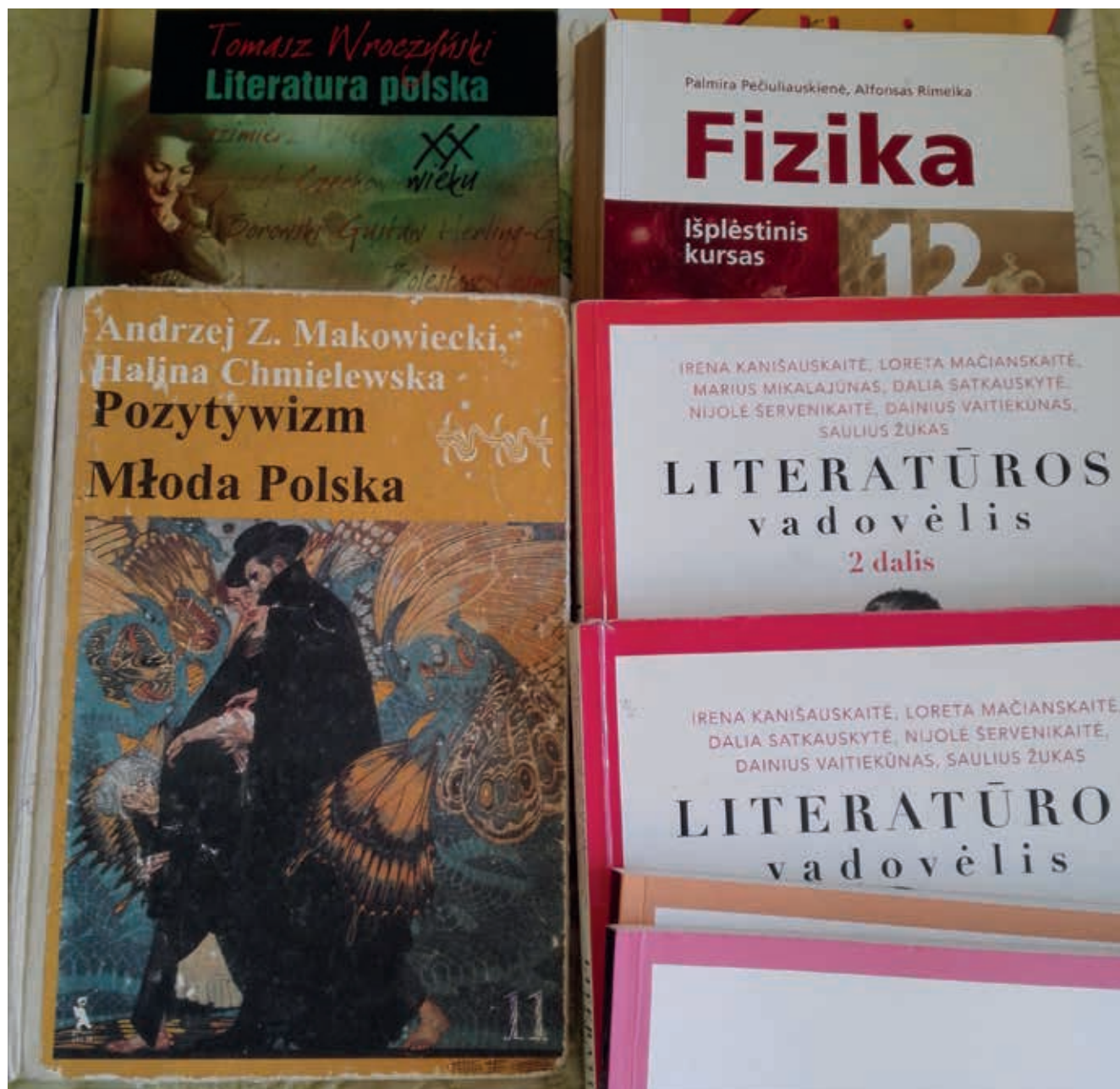


Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” prowadzi wiele akcji wspierających nauczycieli i uczniów szkół polskich na Litwie. Plakat akcji promującej staże metodyczne dla nauczycieli polonijnych, szkolenie odbędzie się w Wilnie w dn. 10-14 września 2018 r. Fot. odnswp.pl

Trzeba zaznaczyć, że w szkołach polskojęzycznych uczą się dzieci nie tylko z polskich rodzin. W 2015 roku w Solecznikach, centrum administracyjnym najbardziej polskiego rejonu Litwy, zbadałam 40 uczniów 7–8 klasy polskiej szkoły. Dwie trzecie uczniów deklaruje narodowość polską i język polski jako ojczysty, o tym, dlaczego są Polakami, mówią: *rodzice są narodowości polskiej; rozmawiam w rodzinie po polsku i chodzę do polskiej szkoły; rozmawiam po polsku, trzymam się polskich tradycji i żyję w polskiej rodzinie*. Reszta pochodzi z rodzin mieszanych narodowościowo, więc określa siebie: *Polak i Rosjanin, Polak i Litwin; Litwin i Rosjanin*, kilku uważało siebie za Litwina lub Rosjanina. Wypowiedzi uczniów: *za Rosjanina, bo mi się podoba ten język i w domu po rosyjsku rozmawiam, a Polakiem, bo uczęszczam do polskiej szkoły i większość ludzi w otoczeniu też rozmawiają po polsku; bo uczę się w polskiej szkole i z rodzicami gadam po polsku, i po rosyjsku, i także moje rodzice są i Polakami i Rosjanami*. Z wypowiedzi widzimy, że kluczową rolę w zachowaniu elementu polskiego w rodzinach mieszanych odgrywa polska szkoła.

Młodzież w tyglu języków

Chociaż rejon solecznicki zamieszkuje w większości ludność wiejska o świadomości polskiej, jednak samo miasto jest wielojęzyczne i wielonarodowościowe. Wszyscy uczniowie na co dzień używają kilku języków, a swoją znajomość języka rosyjskiego i polskiego najczęściej określają słowami: *bardzo dobrze; doskonale; wspaniale*, natomiast litewskiego – *średnio; normalnie*. Język rosyjski upowszechniają mass media, popularna wśród młodzieży jest muzyka rosyjska i filmy w tłumaczeniu na język rosyjski, a nawet wiado-



Podręczniki z polskiej szkoły na Litwie. Fot. Kinga Geben

mości w telewizji oglądane są przez nią najczęściej po rosyjsku. Połowa uczniów ogląda telewizję po litewsku, a tylko nieliczni w języku polskim. W obliczu konieczności zdania matury w języku litewskim, wielu rodziców decyduje się na oddanie dzieci do szkoły litewskiej, ponieważ myślą, że języka ojczystego nauczą się w domu, a po szkole litewskiej będą mieli lepsze perspektywy w społeczeństwie litewskim.

Mówienie po polsku, które na co dzień odbywa się jedynie w rodzinie, sprawia kłopoty podczas rzadziej spotykanej sytuacji oficjalnej. Na przykładzie czternastoletnich dzieci z Solecznik widzimy, że znajomość polskich nazw członków rodziny, czyli słownictwa wynoszonego najczęściej z domu, jest niepełna. W ankietach uczniowie chętnie używali form gwarowych, np. *dzia* 'wujek, stryjek', *świekra*, *świekrowa* 'teściowa', *dwajurodna siostra*, *streczna siostra* 'kuzynka', *bracik* 'braciszek'. Wynika to z nawyków mówienia w rodzi-

nie w języku polskim, w którym jest dużo form gwarowych, zdrobnień i zapożyczeń z rosyjskiego. W sprawdzianach wiedzy najlepsze wyniki znajomości polskiego należą do gimnazjalistów z Wilna, ponieważ szkoły wiejskie mają większy problem wykształcenia języka ogólnego poznawanego jednocześnie z językiem litewskim i (od drugiej klasy) angielskim.

Gwara wynoszona z domu zmienia się pod wpływem języka poznawanego w szkołach. Nie do przecenienia jest wartość polskiej szkoły, która jest nie tylko miejscem zdobywania wiedzy, ale też miejscem, w którym kształtowane są osobowości uczniów oraz ich stosunek do języka ojczystego. Polonista stoi przed trudnym zadaniem nauczania ogólnopolskiego słownictwa, zwłaszcza wobec powszechnej aprobaty w języku polskim na Litwie takich wyrazów, jak *pozdrawiać z urodzinami* 'składać życzenia', *awaria* 'wypadek samochodowy', *narkoza* 'znieczulenie', *czek* 'paragon', *seria* 'odcinek serialu', *poliklinika* 'przychodnia', *zebranie rodzicielskie* 'zebranie rodziców'. Niestety, nawet w języku prasy polskiej pojawiają się sformułowania, od których polszczyzna wileńska nie może się uwolnić od czasów sowieckich: *grupa przedłużona* 'zajęcia w świetlicy', *szyfer azbestowy* 'eternit'. Poloniści słusznie uważają, że należy pielęgnować gwarę każdego regionu, w tym również osobliwości języka wileńskiego, natomiast nie można akceptować zapożyczeń wciąż wypierających wyrazy polskie.

W 2018 roku szkolną maturę z języka polskiego na Litwie zdawało aż 829 tegorocznych abiturientów.

Podsumowując, można nakreślić dwie najważniejsze rzeczy, które wymagają dalszych działań na rzecz utrzymania stanu obecnego w przyszłości. Trzeba sprawić, by młodzież mówiła w języku polskim również poza kręgiem rodzinnym, mimo chęci utożsamiania się z bardziej prestiżowym litewskim oraz by dołożyła starań w poznaniu odmiany ogólnej polskiego. W potocznych rozmowach młodzieży nie jest możliwe stosowanie języka ogólnego, ponieważ łączy się to z poczuciem bycia „swoim” i regułą mówienia „swoim językiem wśród swoich”. Wobec tego dobre efekty przyniosłyby wymiany szkolne oraz większa perspektywa kontynuacji nauki w Polsce. Bezpłatne studia wyższe ze stypendium Rządu RP zawsze motywowały uczniów do nauki polskiego ogólnego i często skłaniały wielojęzyczne rodziny do wyboru polskiej szkoły dla swoich dzieci.

Wiadomo, że nie wszyscy wracają na Litwę po studiach, ale w wyniku odbytych studiów w Polsce mamy dziś na Litwie wykształconych Polaków lekarzy, ekonomistów, polonistów, nauczycieli innych przedmiotów. Wypada tylko mieć nadzieję, że nadal będzie odczuwana pomoc państwa polskiego w tym zakresie i nowy system rekrutacji od 2018 roku nie zmniejszy liczby dostających się do Polski maturzystów. Język ojczysty jest najważniejszym elementem dziedzictwa kulturalnego, oby także był środkiem do sukcesu młodych Polaków na Litwie.



Dr Kinga Geben

Ukończyła filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie również obroniła doktorat pod kierunkiem prof. Stanisława Dubisza. Obecnie jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym Uniwersytetu Wileńskiego, autorką wielu prac naukowych poświęconych językowi polskiemu na Litwie.



Kościół w Tobolsku. Fot. Anna Mroczek

Duszpasterstwo Polaków poza granicami

Dr Anna Mroczek

Polskiemu uchodźcy zawsze towarzyszył ksiądz katolicki, który najczęściej był dla niego towarzyszem niedoli. Na obczyźnie Polakom pomagały modlitwy. Na konferencji w dalekim Jakucku z rozrzwinięciem słuchałam, jak zesłańcy pracujący przy wyrębie tajgi, śpiewający *Serdeczna Matko* zostali odnalezieni przez księdza, który akurat płynąc po nieodległej rzece i usłyszał znajomy ton.

W czasie repatriacji, gdy zagubionemu na Wschodzie dziecku brakowało jakichkolwiek oznak przynależności do polskiego narodu, testem polskości przynależność była znajomość modlitwy *Zdrowaś Maryjo*. Sposób wypowiedziania słów *Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego* identyfikował granice między Polską a Litwą po I wojnie światowej, np. w Szyrwintach (rdzenny Litwin powie „wszechmogącego”). Już w tych kilku przytoczonych przykładach widać, jak bardzo w naszym narodzie dziedzina religijna ściśle spleciona jest z dziedziną życia społecznego czy politycznego.

Na Wschodzie do dziś można spotkać się z przekonaniem, że wiara katolicka jest „polska”, gdyż katolicy w znacznej większości pojawili się Carstwie Rosyjskim na skutek rozbiorów Polski. Reperkusje takiego myślenia do dziś są widoczne w codzienności życia zwykłych ludzi. Babcia, której wnuki chodzą do rosyjskiej szkoły, przychodzi zapisać dziecko na katechezę koniecznie w ję-

zyku polskim. Nie ma dla niej znaczenia, że dziecko prawie nic nie rozumie po polsku. Jej zdaniem powinno chodzić na katechezę prowadzoną w tym języku, bo wtedy będzie miało pewność, że wnuk poznaje właściwą religię swoich przodków. Co leży u podstaw takiego myślenia? Utarty schemat, że jeśli Polak, to katolik! A co leży u podstaw tego schematu? Wielowiekowa tradycja sprzęgnięcia się narodu z Kościołem katolickim.

Z historii duszpasterstwa polonijnego w USA i w Zachodniej Europie

Polacy najpierw emigrowali z kraju, by przeżyć, zaś od połowy XIX wieku wyjeżdżali z niego, by żyło im się lepiej. Najczęstszym miejscem docelowym była Ameryka Północna. Obecnie w USA mieszka około 10 mln Polaków. Chicago zaś jest drugim po Warszawie miastem pod względem liczby Polaków.

Na początku polskiej emigracji zarobkowej niektórzy biskupi amerykańscy, mając na uwadze fakt przechodzenia katolików na protestantyzm oraz widząc niełatwą do przebycia przepaść między Polakami a amerykańskimi duszpasterzami, zwracali się do Rzymu z prośbą o przysłanie polskich księży.

Dla emigracji politycznej powstał nawet specjalny zakon zmartwychwstańców. Przybyli oni z emigrantami (około 3 tys. żołnierzy) do Stanów Zjednoczonych, gdzie podjęli opiekę duszpasterską również nad emigracją zarobkową. Ich szczególny wpływ zaznaczył się w Chicago, gdzie do dziś prowadzą oni duszpasterstwo.

Pomysł zorganizowanej opieki nad środowiskami polonijnymi zrodził się po I wojnie światowej. W trosce, by żaden Polak nie zagubił się na obczyźnie, kardynał August Hlond w 1932 roku założył Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców Polskich, które w latach 60. XX wieku przemianowano na Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej. Pierwsi chrystusowcy wyjechali do pracy duszpasterskiej wśród Polonii w 1937 roku do Paryża i Londynu, a w 1938 roku do Estonii.

Zasadnicza fala polskiej emigracji do USA przybyła tam przed I wojną światową (ponad 3 mln osób). W 1942 roku w Stanach Zjednoczonych było już 831 polskich parafii. Dla Polaków religia była częścią ich życia. W niej zakotwiczały się wszelkie ich nadzieje, gdyż dawała im poczucie bezpieczeństwa w obcym kraju. Ksiądz zaś spełniał nie tylko posługi religijne, lecz także był doradcą w codziennych kłopotach, organizatorem nauki dla dzieci, asekuracji na wypadek losowych nieszczęść i śmierci oraz całego życia społecznego. Pod tym względem księża odgrywali wielką rolę. Potrafili zdopingować wiernych, by stworzyć odpowiednie ośrodki życia społecznego: parafie, kościoły, domy parafialne, szkoły, spośród których wiele funkcjonuje do dnia dzisiejszego.

Drogi awansu społecznego Polonii amerykańskiej, mimo że wyprowadziły ludność z dawnych polskich parafii, nie spowodowały ich upadku. W każdą niedzielę, z miejscowości oddalonych nawet o 40 km, wierni przyjeżdżają do swoich kościołów.

Wielka ofiarność Polaków na cele religijne (potocznie mówi się, że to oni budowali katolickie świątynie w Ameryce) i dysproporcja stosunku wiernych do duszpasterzy w polskich parafiach była dla części duchowieństwa amerykańskiego bodźcem do jak najszybszego wchłonięcia tej wspólnoty do swoich parafii. To doprowadziło do dużego niezadowolenia wśród Polonii, które było przyczyną założenia Polskiego Kościoła Narodowego – niezależnego od Rzymu.



Chicago, przy autostradzie. Fot. Anna Mroczek

W 1941 roku ks. abp Michael J. Curley z Baltimore chcąc dodać otuchy Polakom obecnym w strukturach kościoła rzymsko-katolickiego w Ameryce, powiedział: *Nigdy, ani na minutę, nie zapominaj, że jesteś Polakiem. Nie wstydź się swojego pochodzenia. W takim stopniu będziesz dobrym i wiernym Amerykaninem, w jakim będziesz szanował Polskę - kraj swego pochodzenia. (...) Nie waham się powiedzieć, że nasi katolicy polskiego pochodzenia są jednymi z najlepszych. (...) Zachęcam ich przy każdej okazji, aby znali język i historię swojego pochodzenia oraz aby mieli ducha tego wielkiego narodu, który przez wieki stanowił wał ochronny dla chrześcijaństwa w Europie.*

Drogi awansu społecznego Polonii, mimo że wyprowadziły ludność z dawnych polskich parafii, nie spowodowały ich upadku. W każdą niedzielę, z miejscowości oddalonych nawet o 40 km, wierni przyjeżdżają do swoich kościołów. Dbają o ich utrzymanie, pokrywają kosztowne naprawy, nie pozwalają na ich rozbiórkę, choćby nawet chodziło o dobro powszechne. Polonia obroniła przed zburzeniem kościół św. Stanisława Kostki w Chicago. Budowniczkowie autostrady musieli inaczej ją poprowadzić, aby ominąć stojący kościół.

W Europie podobnie jak w USA, Episkopat Polski celem zapewnienia stałej opieki nad Polakami w poszczególnych krajach, powołuje rektoraty Polskiej Misji Katolickiej. One to tworzą dzisiaj podstawową sieć polskiego duszpasterstwa emigracyjnego. Podstawowym zadaniem duszpasterstwa polskojęzycznego w Europie jest troska o odnalezienie się rodaka-emigranta w kościele lokalnym.

W wypełnianiu zadań duszpasterskich wobec przybyszów są pomocne stowarzyszenia świeckich i katolickie ruchy odnowy, grupy modlitewne i parafialne grupy charytatywne. Będąc w Norwegii, poznałam ruch mężczyzn św. Józefa. Osobliwy widok: na niedzielnej mszy św. porannej w katedrze św. Olafa w Oslo prawie sami mężczyźni – Polacy!

W Belgii również można zobaczyć świadectwa wiary Polaków. Mieszkańcy Brukseli pytają: dlaczego taki tłum wychodzi z kościoła? Czy odbył się jakiś ciekawy koncert? Na co Polacy odpowiadają, że wracają ze mszy św. niedzielnej. Ciekawym epizodem w historii duszpasterstwa w Belgii było przyłączenie się wielu polskich księży – misjonarzy, którzy z różnych powodów, wracając z misji w krajach frankofońskich dzięki znajomości języka, zaangażowali się w służbie Kościołowi w Belgii. Píše o tym w swej książce *Żniwiarze Pana* inspirator tej formuły, posługujący przez wiele lat Kościołowi w Belgii, ks. K. Pastuszek.

Bp Wiesław Lechowicz, odpowiedzialny z ramienia Episkopatu Polski za duszpasterstwo polonijne, w jednym z wywiadów potwierdził, że struktury duszpasterstwa polonijnego najbardziej są rozwinięte w tych krajach, w których najwięcej mieszka Polaków. Gdy chodzi o Europę, to na pewno Niemcy, Anglia oraz Francja. W Belgii żyje bardzo wielu Polaków i duszpasterstwo jest tam prowadzone na szeroką skalę.

Duszpasterstwo Polaków na Wschodzie

Dla Polaków na Wschodzie nie były organizowane oddzielne struktury tzw. misji polskich. Jeżeli powstawała parafia katolicka, to w przeważającej części dla Polaków. Również w Rosji do dziś można spotkać się z terminami stosowanymi zamiennie: Katolicki kościół – polski kościół. Jeśli zaś powstawały zgromadzenia, by troszczyć się o prześladowanych katolików, to były one ukryte dla władz państwowych. Do takich należy z pewnością Zgromadzenie Sióstr od Aniołów powstałe niemal 130 lat temu w Wilnie. Jego członkinie w swym sposobie działania wspomagały kapłanów. Za ich ukrywanie w czasie reżimu stalinowskiego 20 spośród z nich doświadczyło zesańczego losu w różnych obozach rozciągniętych na południe od Workuty po Kazachstan oraz na wschód od Moskwy po Zabajkale. Wśród nich znajdowała się stygmatyczka siostra Wanda Boniszewska, która stała się wielkim znakiem Chrystusa nawet dla zagrożonych komunistów. Była tam też siostra Helena Majewska, kontynuatorka dzieła św. Faustyny Kowalskiej, która wcześniej współpracując z bł. księdzem M. Sopocką, formowała pierwsze zgromadzenia sióstr według wizji św. Faustyny.

W Europie, podobnie jak w USA, Episkopat Polski celem zapewnienia stałej opieki nad Polakami w poszczególnych krajach, powołuje rektoraty Polskiej Misji Katolickiej. One tworzą dzisiaj podstawową sieć polskiego duszpasterstwa emigracyjnego.

Jak wielu bohaterów tamtego czasu ma Kościół katolicki, świadczy chociażby ponad dwudziestoosobowa lista kandydatów czekających w kolejce na swój procesów kanonizacyjny. Nie sposób przemilczeć tu wielkiego Polaka biskupa Jana Cieplaka, który za utwierdzanie Polaków w wierze wiele razy był karcony przez rosyjskiego imperatora. Definitywnie miał zginąć w procesie moskiewskim z rąk radzieckich komunistów, wydobyty został stamtąd przez watykańską dyplomację. Przez Rzym udał się za wielką wodę, by umacniać w wierze Polonię amerykańską. Biskup zmarł w Passaic, jednym z ówczesnych centrum Polonii w USA. Całe życie służył Polakom na obczyźnie. Ksiądz. K. Pożarski z Petersburga jest wielkim orędownikiem wszczęcia jego procesu beatyfikacyjnego.

Obecnie spośród byłych republik Związku Radzieckiego najbardziej aktywne jest duszpasterstwo Polaków na Litwie. Tam katecheza w języku polskim ma

miejsce w każdej polskiej szkole publicznej, zaś działalność polskiej społeczności znajduje swoje oparcie u polskiego duszpasterza. W Wilnie, pomiędzy wielu kościołami, gdzie odprawiane są msze św. w języku polskim, znajduje się również tzw. polski kościół św. Ducha, w którym obowiązuje wyłącznie język polski. Tam też odbywają się uroczystości patriotyczne z udziałem Ambasady RP.

Duszpasterstwo emigracyjne

Od początku XIX wieku wzrosła się migracja ludności, która do naszych czasów objęła około 100 mln osób, obecnie szacuje się nawet, że około 250 mln. Stolica Apostolska wydała w tej sprawie dziesiątki przepisów. Sam papież Pius XII wydał 34 dokumenty dotyczące opieki duchowej nad emigrantami, których ukoronowaniem była konstytucja apostolska *Exsul familia* z 1952 roku i nazwana Magna charta duszpasterstwa emigracyjnego. Przyjmowała ona możliwość istnienia odrębnej administracji duszpasterzy emigracyjnych. W 1969 roku papież Paweł VI wydał *Instrukcję o opiece duszpasterskiej nad emigrantami*. Przyznała ona emigrantom prawo posiadania własnych duszpasterzy.

Od 1985 roku Jan Paweł II co roku wygłaszał orędzia na dzień emigranta. Za jego pontyfikatu papieska komisja zajmująca się sprawami migrantów i turystów została podniesiona do rangi papieskiej rady.

Od 1985 roku Jan Paweł II co roku wygłaszał orędzia na dzień emigranta. Za jego pontyfikatu papieska komisja zajmująca się sprawami migrantów i turystów została podniesiona do rangi papieskiej rady. Benedykt XVI w przemówieniu do duchowieństwa 25 maja 2006 roku w archikatedrze warszawskiej wskazał, że wobec emigracji Polaków z ojczyzny Kościół nie może być obojętny: *Trzeba, aby wyjeżdżającym towarzyszyli kapłani, którzy w łączności z lokalnymi Kościołami*

podejmą pracę duszpasterską wśród emigracji. Najnowszym dokumentem dotyczącym kwestii duszpasterstwa emigracyjnego jest instrukcja Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżujących: *Erga migrantes caritas Christi* z 2004 roku.

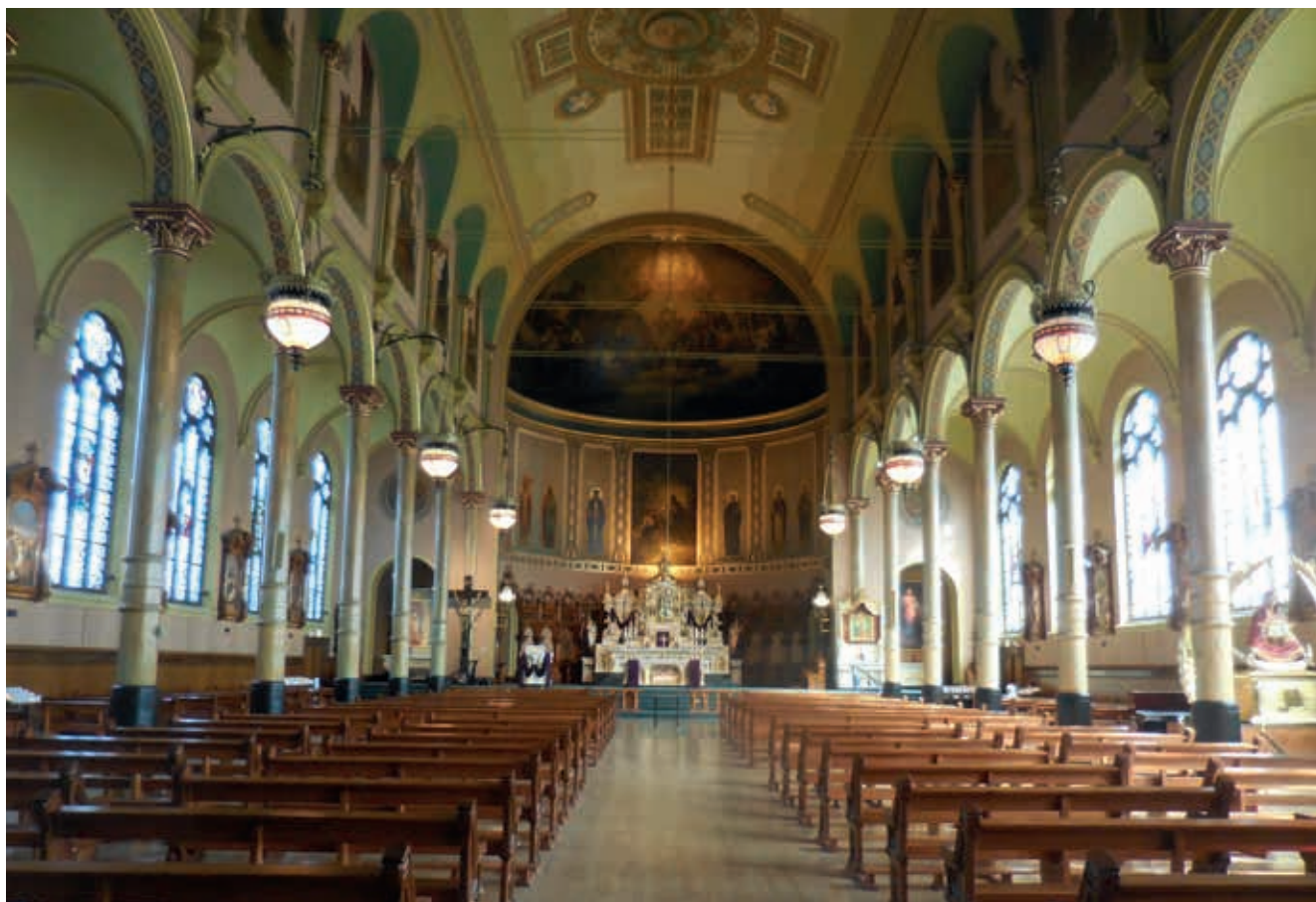
Aby bardziej uświadomić problem emigrantów, Watykan organizuje Światowe Kongresy Duszpasterstwa Migrantów i Uchodźców, a na obchodzony 18 grudnia dzień migranta papież wystosowuje swoje orędzie.

Współczesne wyzwania

Obecnie mówi się o 20 mln Polaków poza granicami kraju. Ta liczba implikuje wielkie wyzwanie, by troszczyć się o ich sprawy duchowe.

Ks. prof. Piotr Taras mówił, że kto chce być dobrym duchowym liderem emigrantów, musi znać nie tylko ich język i psychikę, lecz także rozumieć ich potrzeby obecne i przewidywać przyszłe. Musi wiedzieć, do czego będą ci ludzie dążyć w nowym społeczeństwie, aby te właśnie dążenia łączyć z wartościami religijnymi.

Potrzebna byłaby umiejętność łączenia tzw. „starej” i „nowej” emigracji. Jest to możliwe dzięki polonijnym liderom. Z kolei, żeby nie stać się tzw. „zamkniętym narodowym gettem”, ważne jest zatem wejście Polaków w struktury kościoła lokalnego. Podczas światowego dnia młodzieży w Madrycie polska młodzież z Litwy doświadczając spotkania z całym światem katolickim na Quatro Vento,



Wnętrze kościoła św. Stanisława Kostki w Chicago. Fot. Anna Mroczek

nagle uświadomiła sobie, że tak mało ją łączy z resztą młodzieży litewskiej. Niektórzy z nich nie potrafili nawet odmówić *Ojcze nasz* po litewsku, ale był to dla nich znak, że powinni bardziej integrować się z innymi.

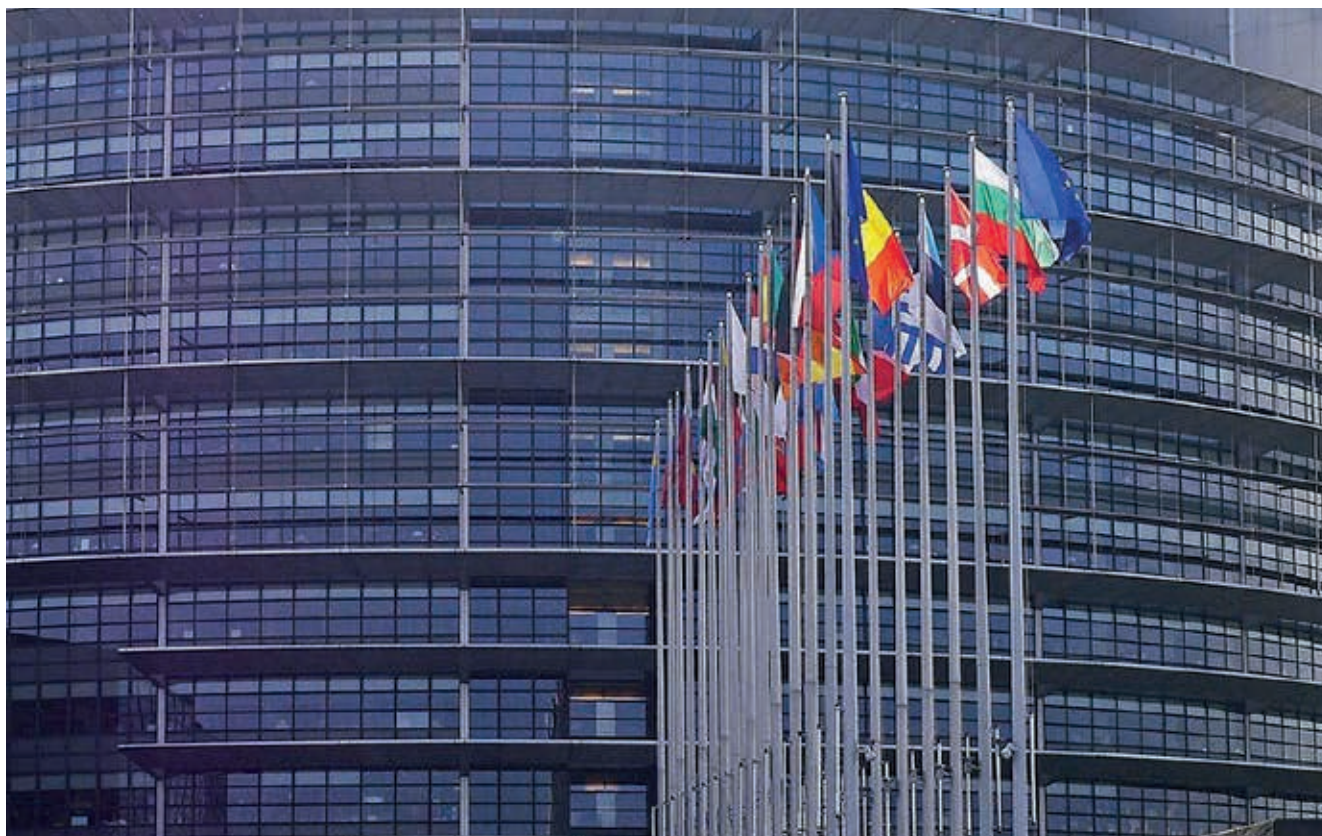
W integrującym się świecie przed duszpasterstwem polonijnym stoi wielka szansa spełniania ważnej funkcji w dyfuzji kulturowej, ale również misja ewangelizacji. Skutkiem migracji z Polski i Litwy, Norwegia przeżywa obecnie największy przyrost katolików w Europie, zaś w Irlandii polscy katolicy odmładzają kościoły.

W 1997 roku Jan Paweł II nauczał Polaków słowami: *Naszej wiary, żywej i głębokiej, potrzebuje bardzo Zachód na historycznym etapie budowania nowego systemu wielorakich odniesień. Mocnego znaku zawierzenia Chrystusowi potrzebuje Wschód, duchowo spustoszony przez lata programowej ateizacji. Europa potrzebuje nas wszystkich zebranych solidarnie wokół Krzyża i Ewangelii.*



Dr Anna Mroczek

Magister inżynier ogrodnictwa (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie), magister misjologii (Akademia Teologii Katolickiej w Warszawie), doktor nauk teologicznych (Uniwersytet Śląski w Katowicach), katecheta (m.in. 14 lat pracowała w Wileńskiej Szkole Średniej im. J. I. Kraszewskiego), autorka wielu artykułów i publikacji książkowych.



Fot. Pixabay

Mniejszość polska wobec marginalizacji. Refleksje na temat aktywności społeczno-politycznej z perspektywy emigranta

Dr Anna Rurka

Rozwój nowych technologii i sieci społecznościowych daje nam iluzję partycypacji w przestrzeni publicznej, ale coraz mniej umiemy kulturalnie debatować i mądrze ze sobą rozmawiać, nie mówiąc o niskim stopniu zaufania społecznego. Społeczeństwo informacyjne zmieniło nasz sposób bycia w przestrzeni publicznej, to pewne. Jednakże „lajk” na Facebooku nie ma takiej siły sprawczej, aby kogokolwiek wyzwolić z opresji.

Zaangażowanie społeczne jest intencjonalnym działaniem, często strategicznym wpływem na to, aby podejmowane polityczne decyzje gwarantowały prawa człowieka w codziennym życiu każdego z nas. Ułatwić uczestnictwo społeczeństwa obywatelskiego w politycznym procesie decyzyjnym na szczelbu Rady Europy, amplifikować głos tych, których opinie zazwyczaj są mało słyszalne, przede wszystkim organizacji pozarządowych broniących praw człowieka, demokracji i praworządności w różnych obszarach polityk publicznych – takie jest moje główne zadanie jako przewodniczącej Konferencji Międzynarodowych Organizacji Pozarządowych (INGO – International Non-Governmental Organization). Konferencja INGOs jest jednym z organów i filarów Rady Europy, obok Komitetu Ministrów, Zgromadzenia

Parlamentarnego, Kongresu Władz Lokalnych i Regionalnych, Trybunału Praw Człowieka i Komisarza Praw Człowieka. Konferencja jest łącznikiem pomiędzy wysokiej rangi instytucją Rady Europy a społecznością, która zamieszkuje jej 47 krajów członkowskich.

Zaangażowanie społeczno-polityczne

Szczególnie gdy mowa o zaangażowaniu społeczno-politycznym, wybranie tej jaśniejszej strony polityki. Dla mnie tą stroną jest obrona wartości i praw, a co za tym idzie – dążeniem do spójności na poziomie etycznym i politycznym. Do tego natomiast potrzebne jest zaangażowanie, wytrwałość i optymizm. Te cechy oparte są na wierze, przekonaniach, podejściu krytycznym do rzeczywistości i ludzi, niezależnie od opcji politycznej.

Moje pierwsze inspiracje biorą się z pracy socjalnej na rzecz społeczności. Twórczyni polskiej pedagogiki społecznej Halina Radlińska podkreślała rolę sił społecznych w przemianach dążących do poprawy jakości życia jednostek. A praca socjalna dziś, w swojej nowej międzynarodowej definicji (IFSW, 2018), ma promować te zmiany społeczne, które podnoszą jakość życia, zapobiegają opresji mniejszości oraz osób marginalizowanych politycznie i społecznie, dążąc do sprawiedliwości społecznej, która jest kluczem do pełnej demokracji i szacunku dla praw człowieka.

Dziś mogę powiedzieć, że uważam się za zaangażowanego naukowca, który łączy działalność badawczo-dydaktyczną z aktywizmem dla praw człowieka, demokracji i praworządności. Moje badania w obszarze pracy socjalnej kierują mnie do performatywnej funkcji wiedzy, która oprócz konstatacji i analizy, ma za zadanie zmieniać stan rzeczy.

W dzisiejszej rzeczywistości, tej fizycznej i wirtualnej, przebywanie poza granicami rodzinnego kraju, nie oznacza od razu oddalenia od tego, co jest nam bliskie. Ponad 17-letnie życie we Francji pozwoliło mi przekonać się, jak łatwo będąc w Europie, jest dotrzeć do polskiej kultury i tradycji właśnie dzięki zaangażowaniu diaspory, polskich instytucji i stowarzyszeń działających za granicą.

„Mickiewiczowskie rozdarcie” jako doświadczenie emigracyjne

Przemieszczanie się poza granice kraju stało się dostępną praktyką dla większej części społeczeństwa, praca i/czy (po)mieszkiwanie w Europie niekończąco związane jest z doświadczaniem emigracji. Co więcej, dzisiejsza łatwość podróżowania sprawia, że wolne przemieszczanie się osób i dóbr jest prawem oraz jedną z podstawowych wolności, do którego długo dążyliśmy i na której opiera się Unia Europejska.

Wraz z długością pobytu poza granicami kraju i odległością pojawia się oddalenie. Stanem przejściowym jest „mickiewiczowskie rozdarcie”, czyli specyficzne uczucie funkcjonowania pomiędzy dwoma krajami, do żadnego nie należąc w pełni. Moje życie zawodowe i osobiste prowadziło mnie przez kontynenty i różnorodne kultury. Spojrzenie na siebie w kontekście inności pozwala nam określić to, kim chcemy być, gdzie chcemy żyć lub zatrzymać się przez chwilę, zaangażować siły, aby stworzyć nową jakość, włożyć własny wkład w społeczną i instytucjonalną rzeczywistość, która nas otacza.



Fot. Pixabay

Do dziś nie mam z góry opracowanego planu na karierę i przyszłość. A moje wybory były i są dokonywane „z marszu”. Spotkania z inspirującymi osobami stały się wektorami mojej trajektorii, wskazały mi nowe perspektywy, a w nich drzwi, przez które sama zdecydowałam się przejść. W ten sposób, jako absolwentka Wydziału Pedagogicznego UW i późniejsza doktorantka na Uniwersytecie Paris Nanterre, doszłam do dzisiejszej pracy dydaktyczno-badawczej (od 2008 roku). W międzyczasie pracowałam jako street worker na paryskich przedmieściach i stałam się członkiem, a potem prezeską międzynarodowej organizacji pozarządowej EUROCEF (European Committee for home-based action for children and adolescent in their environment). W rezultacie, towarzyszenie studentom w ich personalnym i zawodowym rozwoju oraz nowe wyzwania w działalności na rzecz praw człowieka i partycypacji społecznej, dają mi wiele radości i satysfakcji.

Działanie wspólne jako aktywność polityczna

Ogromny potencjał sił społecznych i wzajemna zależność pomiędzy jednostkami przekładają się na każdy szczebel działania (lokalny, krajowy, międzynarodowy). Jak twierdziła Hanna Arendt, aktywność w sferze publicznej przez działania grupowe (wspólne) jest działalnością polityczną, gdzie wolności osób ograniczają się wzajemnie w procesie współdziałania. Dialog, który powstaje może być dialogiem sprzecznym, jednakże jest intencyjnym procesem wyrażającym chęć zrozumienia czasami sprzecznych poglądów. Na szczeblu dyplomacji pozarządowej takie sytuacje są częste. Racje rządów i krytyczne uwagi społeczeństwa obywatelskiego odnośnie do prowadzonych polityk świadczą o zdrowej demokracji. Ta zaś wymaga otwartości na inność.

Polska historia, etos Solidarności, wizja godności ludzkiej, na której oparte są prawa człowieka i odwaga, z jaką poprzednie pokolenia walczyły o prawa i wolność dają siłę, ale mogą też bardzo szybko zasłonić nasze okna, jeśli zabraknie nam dystansu do własnej historii i kraju, gdy stracimy otwartość na inność.

Rady dr Anny Rurki dla „Młodej Polonii”

1. Starajcie się pokazać, że oprócz wykształcenia macie ciekawy życiorys, na który składają się rozmaite doświadczenia:
 - Waszej ciekawości świata,
 - otwartości na inność,
 - umiejętność adaptacji w różnych środowiskach,
 - odwagi w podejmowaniu ryzyka i umiejętność radzenia sobie z nim,
 - determinację w osiągnięciu celu.
2. Bądźcie wierni sobie i nie zapomnijcie o źródłach inspiracji. Kiedy działamy zgodnie ze sobą, możemy liczyć na naszą intuicję, a ta oprócz wyuczonych kompetencji jest najlepszą busolą podczas podejmowania ryzykownych decyzji.
3. Przy każdym nowym zadaniu pytajcie siebie:
 - w służbie czego/kogo oraz dla jakiej sprawy działam?
 - czyich praw bronię w danej sytuacji?
 - czy działałam zgodnie z misją mojej organizacji?
4. Unikajcie neutralności, always take side, wypowiedane opinie nie mogą iść tylko „z głowy”, ale muszą wyjść „z brzucha” – artykułowane z przekonaniem.
5. Bądźcie osobami godnymi zaufania i pokażcie, że można na Was polegać.



Dr Anna Rurka

Magister pedagogiki (Uniwersytet Warszawski), doktor nauk o wychowaniu (Uniwersytet Paris Nanterre, Francja). Od 2008 roku adiunkt na wydziale Nauk o Wychowaniu Uniwersytetu Paris Nanterre. Przewodnicząca, później Vice Przewodnicząca Eurocefu. Od 2015 roku Przewodnicząca Konferencji Międzynarodowych Organizacji Pozarządowych Rady Europy.



Pierwsza Dama RP Agata Kornhauser-Duda z laureatami II edycji Olimpiady Historii Polski na Ukrainie 2017/2018. Fot. Danuta Stefanko, dzięki uprzejmości Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego

Aktywność młodych Polaków w ukraińskiej rzeczywistości. O działalności Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego

Maria Osidacz

W ostatnich latach aktywny rozwój społeczeństwa obywatelskiego i jego integralnej części – organizacji pozarządowych – znacznie się polepszył. Udział Ukraińców w życiu publicznym, zaufanie do instytucji trzeciego sektora oraz ich wpływ na politykę – stają się coraz częściej zauważalne dla zwykłego obywatela. Korzystają również na tym polskie organizacje takie jak Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego, których rola w krzewieniu polskości jest nie do przecenienia.

Organizacje publiczne na Ukrainie istniały jeszcze w czasach Związku Radzieckiego, ale przeważająca większość z nich była sztywno scentralizowana. Dlatego działalność organizacji, z powodu zakazu działalności politycznej opozycji, od dawna ograniczała się do kulturowych, środowiskowych lub gospodarczych obszarów pracy. Odrodzenie politycznego pluralizmu pod koniec lat 80. i na początku lat 90. XX wieku sprzyjało powstaniu niezależnych organizacji obywatelskich na Ukrainie. Pierwszymi na arenie politycznej były grupy dysydenckie, które chroniły prawa człowieka i przestrzegały humanitarnej części Porozumień Helińskich z 1976 roku. Od 2012 roku nastąpił gwałtowny wzrost rejestrujących się organizacji pozarządowych. Po Rewolucji Godności znacznie poprawiły się możliwości wpływu organizacji pozarządowych na władzę decyzyjną.

Młoda demokracja to większy udział społeczeństwa obywatelskiego

Mimo wszystkich pozytywnych zmian sektor publiczny na Ukrainie wciąż boryka się z wieloma problemami. Według ekspertów do najistotniejszych możemy zaliczyć m.in.: tworzenie się tzw. „kieszonkowych” organizacji publicznych związanych z władzą czy partiami politycznymi oraz zależność od grantodawców wiążąca się z tym, że organizacje nie mają wsparcia państwowego. Demokracja na Ukrainie, po Rewolucji Godności, wkroczyła w decydujący etap swego wzrostu. Jeżeli demokracja rzeczywiście się utrwali i co najważniejsze wzbudzi w każdym obywatelu uczucie odpowiedzialności za rzeczywistość, stanie się decydującym czynnikiem odbudowy państwa. To już się dzieje, ale jest to proces długotrwały i wymagający czasu.

Aktywność Polaków w dawnym Stanisławowie

Iwano-Frankiwsk jest miastem obwodowym liczącym około 250 tys. mieszkańców. Według powszechnego spisu ludności z 2001 roku mieszka tu ponad 2500 osób posiadających udokumentowaną narodowość polską. Biorąc jednak pod uwagę działający od 2008 roku program rządu RP dotyczący Karty Polaka, liczba osób posiadających polskie pochodzenie w dawnym Stanisławowie jest zapewne większa.

W mieście działa aktywnie pięć polskich organizacji. Dwie z nich posiadają ponad 25-letnią tradycję działalności. Widoczne jest duże zróżnicowanie wiekowe, więcej jest osób starszych, często w wieku emerytalnym. Dzieci i młodzież to osoby z rodzin mieszanych, tylko w nielicznych przypadkach w domu mówi się po polsku. Zarówno rodzice, jak i dzieci chcą uczyć się języka polskiego, poznawać tradycje i obyczaje polskie. Środowisko Polaków z miasta uczęszcza do kościoła rzymsko-katolickiego pw. Chrystusa Króla w Stanisławowie. W Iwano-Frankiwsku działa szkoła średnia nr 3 z polskim i rosyjskim językiem nauczania. Szkoła ta jest niezwykle popularna i cieszy się dobrą opinią wśród mieszkańców.

Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego

Aktywności kulturalne polskiej społeczności miasta skupiają się głównie wokół Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego. 318,6 m² nowoczesnej i dobrze zaaranżowanej powierzchni służy głównie miejscowym Polakom. W tym celu w Iwano-Frankiwsku zaprojektowany został pokój organizacji polskich, w którym prezesi poszczególnych organizacji oraz towarzystw społecznych spotykają się z beneficjentami i prowadzą bieżącą działalność statutową.

Centrum jest głównym ośrodkiem propagującym kulturę polską w mieście, a jego współtwórcami są miejscowi Polacy, a często także Ukraińcy. Jest to miejsce, w którym regularnie odbywają się wernisaże, prezentacje, wystawy, warsztaty, szkolenia. W 2017 roku odbyło się tam ponad 100 wydarzeń o różnym zasięgu i adresowanych do różnego grona odbiorców. Jest to wartościowe miejsce, cenne zwłaszcza przez starsze pokolenie Polaków oraz środowiska intelektualne.

Wspólnoty krzewiące polskość

Wszystkie te wspólnoty mają ważne znaczenie podtrzymywaniu polskości, jak i domu rodzinnego, który jest jej fundamentem. To matka, ojciec i rodzina uczyli nas polskiego języka. Od małego kształtowano w nas uczuciowość,

Zachęcaliśmy młodzież do angażowania się w wolontariat i do aktywnej pracy społecznej. Początkowo mieliśmy 5 osób, potem 10. W tej chwili grupa liczy ponad 30 osób, z których każdy spędza w Centrum około 2-3 godziny dziennie. Ten kapitał przekłada się na liczbę realizowanych przez Centrum projektów, które bez wsparcia wolontariuszy nie byłyby możliwe.

wiarę, szacunek dla starszych i zmarłych. Uświadamiano nam znaczenie pamiętek rodzinnych, regionalnych oraz narodowych. Zachęcano do życzliwości i grzeczności nie tylko wobec bliskich, lecz także wobec obcych. Braliśmy przykład z rodziców, którzy kształtowali w nas poczucie własnej wartości. Od dziecka uświadamiano nam znaczenie pewnych wartości: sprawiedliwości, honoru i godności człowieka. Wiarę również przejmowaliśmy od rodziców. Z początku to była zachęta, później przypominanie i wdrażanie do obowiązku modlitwy, do obowiązku uczestniczenia we mszy św. w niedzielę i święta. Nad naszymi łóżkami wisiał symbol wiary, na szyi obowiązkowo medalik z Pierwszej Komunii Świętej. Chodziliśmy na lekcje religii w szkole czy katechezę do kościoła. To rodzice wysyłali nas na kolonie do Polski, na pielgrzymki religijne. A kiedy padało pytanie: „Dlaczego mówisz inaczej i masz inny kalendarz świąt?”. Dumnie odpowiadaliśmy: „Jestem Polką/Polakiem mieszkającym na Ukrainie, tu się urodziłem i tu są moje korzenie. Mieszkam na Ukrainie, szanuję ten kraj, ale jestem Polką/Polakiem”.

„Dlaczego mówisz inaczej i masz inny kalendarz świąt?”. Dumnie odpowiadaliśmy: „Jestem Polką/Polakiem mieszkającym na Ukrainie, tu się urodziłem i tu są moje korzenie. Mieszkam na Ukrainie, szanuję ten kraj, ale jestem Polką/Polakiem”.

Kościół powinien mieć na uwadze wszystkich ludzi. Nie może skoncentrować się na jednym narodzie czy kulturze. Kościół nie ma granic. Kościół jest on otwarty na każdego, kto szuka pomocy. Faktem jest jednak i to, że Kościół katolicki, tu na Ukrainie, trwa dzięki determinacji wielu pokoleń Polaków. Kościół katolicki na Ukrainie z chwili

uzyskania przez nią niepodległości aktywnie działał i pomagał w tworzeniu nowych czy reaktywacji istniejących organizacji pozarządowych. Taka była potrzeba wtedy, często do niedawna, dziś ta współpraca z polskimi organizacjami jest umiarkowana. Kościół na Ukrainie rozpoczął własne działania aktywizujące społeczność, nie rozgraniczając narodowości wiernych, pracuje i jest otwarty dla wszystkich. Prócz powszechnych, dla nas Polaków, mszy w języku polskim pojawiły się msze święte w językach ukraińskim, angielskim. Nie mogę nie wspomnieć o tym, że to wzbudza sprzeciw polskiej społeczności.

Polacy na Ukrainie wobec polityki i prawodawstwa

Polacy są na Ukrainie względnie niewielką mniejszością narodową, zajmującą pod względem liczebności dziewiąte miejsce w skali kraju. Według wyników ostatniego spisu powszechnego ludności (przeprowadzono go w 2001 roku, więc dane często nie odpowiadają stanowi aktualnemu), na terenie całej Ukrainy zamieszkuje około 144 tys. osób deklarujących narodowość polską. Według danych szacunkowych, opartych m.in. na rejestrach polskich placówek i informacjach największych polskich organizacji, ludność polska na Ukrainie liczy od 500 tys. do ponad miliona osób.

Mniejszość polska, podobnie jak inne grupy narodowe i etniczne, jest chroniona zarówno przez wewnętrzne prawo ukraińskie, jak i międzynarodowe akty prawne. Ustawodawstwo ukraińskie, w tym zwłaszcza ustawa „O mniejszościach narodowych na Ukrainie”, gwarantuje podstawowe prawa mniejszości narodowej, takie jak prawo do kultywowania tradycji i języka narodowego w szkołach, wolność zrzeszania się w organizacjach. Pomimo istnienia standardów ochrony praw mniejszości narodowych, podstawowym proble-



Spotkanie z okazji tłustego czwartku. Fot. Danuta Stefanko, dzięki uprzejmości Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego

mem są kwestie polityczne i finansowe. Objawiają się one na poziomie samorządów, tłumaczących się często brakiem środków, które mogłyby być spożytkowane na potrzeby mniejszości narodowych. W praktyce wsparcie samorządów dla polskiej mniejszości narodowej zależy przede wszystkim od aktywności środowiska oraz jego stosunków z władzami lokalnymi, a także od dobrej woli poszczególnych urzędników.

Polska organizacja na Ukrainie jest skazana na samoutrzymanie. Powinna stale ubiegać się o granty projektowe partnerów z Polski czy innych partnerów zagranicznych. Szukać środków zarówno na utrzymanie, jak i prowadzenie działalności kulturalnej. Istnieje więc ryzyko, że któregoś roku nie uda się pozyskać tych środków.

Kurs na Polskę i Europę

Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku powstało w 2013 roku, czyli prawie dziesięć lat po Pomarańczowej Rewolucji i niespełna trzy miesiące po szturmie Euromajdanu. Prace nad jego powołaniem, a także otwarta postawa ówczesnych (2012-2013) władz lokalnych przypadły jednak na czas przed Majdanem.

Rewolucja Godności zapobiegła ewolucji systemu politycznego Ukrainy w kierunku autokratycznym. Zachowano pluralizm polityczny oraz zwiększył się zakres wolności mediów. To wydarzenie ostatecznie określiło kurs, w którym Ukraina chce zmierzać, kurs zbliżenia do Unii Europejskiej. Można by przypuścić, że sama idea powstania Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku była m.in. efektem zmian we władzach i społeczeństwie



Klub gier planszowych 2018. Fot. Włodzimierz Harmatiuk, dzięki uprzejmości Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego

ukraińskim po Pomarańczowej Rewolucji. Zbliżenie się do Europy oznaczało otwarcie się na społeczność międzynarodową, chęć poznania jej historii, kultury, tradycji, ale i nawyków organizacyjnych. Koniec 2013 roku na Ukrainie to kolejna „gorąca” zima. Tak jak dziewięć lat temu, grudniowe demonstracje na głównym placu Kijowa skupiały uwagę świata. Polska od początku wspierała i wspiera Ukrainę w jej europejskich aspiracjach. Świadczy o tym choćby pomoc materialna, którą kierowano w czasie obu tych manifestacji. Na Majdanie powiewały również flagi Polski, obok siebie stali Polacy i Ukraińcy, wspierając się i pomagając sobie nawzajem. Do dziś Polska uważana jest za adwokata Ukrainy w Unii Europejskiej. Te dwa wydarzenia mocno zbliżyły nasze narody.

Oba wydarzenia wpłynęły na pracę naszej organizacji. My, Polacy mieszkający na Ukrainie, czujemy odpowiedzialność za ten kraj, w końcu jesteśmy jego obywatelami. Ci z nas, którzy postanowili zostać na Ukrainie, z różnych względów, mają wręcz obowiązek przejmować się losami kraju, w którym mieszkają. Chcieliśmy poprzez podejmowane działania wspierające Ukrainę pokazać ludziom, że jesteśmy z nią. Organizowaliśmy więc wystawy dotyczące Majdanu, pokazy filmów o Rewolucji Godności, spotkania upamiętniające bohaterów Majdanu. Do dziś współpracujemy z lokalnym przedstawicielstwem Unii Europejskiej na Ukrainie, organizując różnego rodzaju akcje promujące możliwości rozwoju w ramach grantów unijnych czy Dni Europy.

Wpływ nastrojów politycznych na relację między Polską a Ukrainą

Chcąc czy nie chcąc polityka wpływa na działalność organizacji, choć może nie zawsze robi to w sposób bezpośredni. W przypadku Ukrainy istnienie takich organizacji jak Centrum zależy od polityki i nastrojów politycznych po-

między Polską a Ukrainą. Obecnie te nastroje są różne, składają się na nie dobra współpraca i pomoc rozwojowa, humanitarna, edukacyjna czy kulturalna, jak również niewyjaśnione, często upolityczniane, kwestie dotyczące historii naszych krajów. Te rzeczy dzieją się centralnie, ale mają ogromny wpływ na nastroje społeczne. Lokalnie, czyli w naszym przypadku w Lwano-Frankiwsku (d. Stanisławowie) bywa raczej dobrze, choć znaczna część obecnej władzy ma poglądy nacjonalistyczne, które manifestują i zakorzeniają w mieście. Jednak przy współpracy międzynarodowej okazują otwartość na Polskę, mówią o współpracy z polskimi miastami partnerskimi (których Stanisławów ma ponad 10), o projektach i wymianach młodzieżowych oraz o znaczącej pracy Centrum na rzecz zbliżenia polsko-ukraińskiego. Jak dotąd nie spotkaliśmy się z bezpośrednią wrogością, niechęcią czy groźbami. Współpracę z lokalną władzą oceniamy pozytywnie, gdyż wspiera ona nasze inicjatywy, jej przedstawiciele przychodzą na niektóre wydarzenia, a także wspólnie organizują z nami niektóre imprezy.

Młodzi wolontariusze Polacy i Ukraińcy

Przede wszystkim mówiąc o osobach posiadających Kartę Polaka, nazwałabym ich raczej obywatelami Ukrainy, a nie Ukraińcami, gdyż każdy z nich deklaruje narodowość polską. Natomiast temat wyjazdów do Polski to niestety prawda. Coraz więcej młodych ludzi wybiera studia w Polsce, a niektórzy z nich zostają w niej na stałe. Z drugiej strony wolontariusze Centrum tak bardzo są przyzwyczajeni do aktywności, że większość z nich zaczyna się angażować w polskich organizacjach pozarządowych po wyjeździe z Ukrainy, a przecież o to właśnie chodzi, aby działać na rzecz wspólnej idei. Wtedy nie ma znaczenia, w jakiej organizacji się pracuje. Zawsze też powtarzam, że młodzi ludzie, wywodzący się z naszej organizacji, nie przyniosą nam w Polsce wstydu. To aktywne osoby, chętne do pomocy, wsparcia, pracy społecznej na rzecz innych, a do tego wychowane, kulturalne i biegle mówiące po polsku.

W 2015 roku odbyło się pierwsze Forum Młodych Polaków na Ukrainie. W październiku 2018 roku odbędzie się czwarta edycja tego projektu. Jest to wydarzenie skierowane do młodzieży polskiego pochodzenia działającej na Ukrainie, mobilizujące oraz motywujące młodych polskich liderów do aktywności obywatelskiej w swoich środowiskach lokalnych.

Centrum Kultury Polskiej dla wszystkich

Centrum jest miejscem spotkań dla dzieci, młodzieży i osób starszych. Staramy się zawsze, aby każda osoba (niezależnie od wieku) znalazła w naszej placówce coś dla siebie.

Dla dzieci, prócz nauki języka polskiego, prowadzimy przeróżne zajęcia i warsztaty plastyczne, spotkania z autorami. Raz do roku w partnerstwie z Konsulatem Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie oraz Miejską Biblioteką Publiczną we Wrocławiu organizujemy „Czarodziejską noc w bibliotece” – w tym roku miała miejsce już siódma edycja tego projektu.

Młodzież odwiedzająca Centrum może również skorzystać z szeregu propozycji. Są to m.in. spotkania w ramach klubu gier planszowych, czy cykl zajęć edukacyjnych „Wiedza o Polsce i świecie współczesnym”. Dla młodzieży angażującej się na rzecz działalności naszej placówki organizujemy warsztaty z rozwoju osobistego, wyjazdy edukacyjno-integracyjne do Polski i wymiany międzynarodowe.



Młodzi artyści. Fot. Andrzej Leusz, Włodzimierz Harmatiuk, dzięki uprzejmości Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego

Osoby starsze również są częścią naszej organizacji. Przychodzą do Centrum, aby spędzić w niej swój czas wolny. Aktywnie biorą udział w wydarzeniach kulturalnych, są zawsze ich wiernym widzem, ale i sprawiedliwym krytykiem. W tym roku przy placówce powstał nieformalny klub Seniora, w ramach którego dla osób starszych organizowane są m.in. warsztaty artystyczne, wycieczki krajoznawcze, szkolenia dotyczące obsługi komputera oraz internetu.

Formy współpracy z polską młodzieżą

Od momentu powstania Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku istotnym elementem jego działalności jest aktywizacja młodych ludzi. Formę pracy z młodzieżą w CKPiDE musieliśmy wypracować sami, uwzględniając specyfikę placówki. Zaczęliśmy od podstaw, czyli od wsłuchiwania się w potrzeby młodzieży. Wychodzimy z założenia, że tylko dzięki partnerskiej współpracy możemy zachęcić ją do działania.

Dziś z pewnością możemy powiedzieć, że Centrum stało się dla młodzieży miejscem spotkania, tu nawiązują się przyjaźnie, tworzy się przestrzeń do nauki i rozwoju. To placówka powinna dbać o to, aby przygotować dla młodzieży odpowiednią ofertę, która zachęci ich do aktywności. Młodzież, czyli późniejszych wolontariuszy, pozyskaliśmy głównie dzięki promocji instytucji w mieście. Zachęcaliśmy młodych ludzi do angażowania się w wolontariat i do aktywnej pracy społecznej. Początkowo mieliśmy 5 osób, potem 10. W tej chwili grupa liczy ponad 30 osób, z których każdy spędza w Centrum około 2-3 godziny dziennie. Ten kapitał przekłada się na liczbę realizowanych przez Centrum projektów, które bez wsparcia wolontariuszy nie byłyby możliwe.

Niezbędnym elementem pracy z młodzieżą są stałe szkolenie oraz wspieranie ich rozwoju. Prowadzimy dla nich różnego rodzaju spotkania, szkolenia, warsztaty oraz wyjazdy edukacyjno-integracyjne, które przyczyniają się do nabywania tzw. miękkich umiejętności. Najlepszym potwierdzeniem dojrzenia wolontariuszy do działalności pozarządowej są ich własne i samodzielnie przeprowadzone inicjatywy – gry terenowe o historii Stanisławowa, czy też utworzenie zespołu muzycznego przygotowującego własne widowiska muzyczne. W naszej codziennej pracy staramy się wypracować nowe podejścia oraz sięgać po nowe narzędzia, aby jak najskuteczniej docierać do młodych ludzi i przyczyniać się do pozytywnych zmian w ich życiu i otoczeniu. Praca z młodzieżą nie powinna być przedłużeniem tradycyjnych metod i form lekcji. Potrzebna jest tu swoboda, samodzielność, właściwy klimat, dyskretnie kierowanie rozwojem młodego człowieka, jego zdolnościami i zainteresowaniami.

Forum Młodych Polaków na Ukrainie

Przy minimalnym wsparciu finansowym w latach 2016-2017 uczestnicy Forum zrealizowali samodzielnie 30 mikroprojektów, a udział w wydarzeniu wzięło już około 100 osób. Spotykający się na Forum młodzi Polacy z Ukrainy uczą się kształtowania długookresowej koncepcji działania organizacji, później metod zarządzania projektem, wypracowania programu działań, budowy zespołu, integracji wokół wspólnych celów. Ale największą wartością Forum Młodych Polaków jest to, że młodzi ludzie zaczynają tworzyć wspólnotę ludzi świadomych i odpowiedzialnych za dziedzictwo kulturowe Polski na Ukrainie. Jeżeli dalej wydarzenie to będzie realizowane i wspierane przez inne polskie ośrodki z Ukrainy, ma ono szansę na integrację polskiego środowiska w całym kraju. Będzie to prawdopodobnie najważniejsze zjawisko w życiu Polaków na Ukrainie w XXI wieku.

Nasza organizacja wzrasta i gromadzi wokół siebie ludzi, którzy naprawdę kochają Polskę. Chcielibyśmy rozwijać dotychczasową działalność, aby cele naszej organizacji niezmiennie służyły Polakom, ale również Ukraińcom przychylnym naszej ojczyźnie.

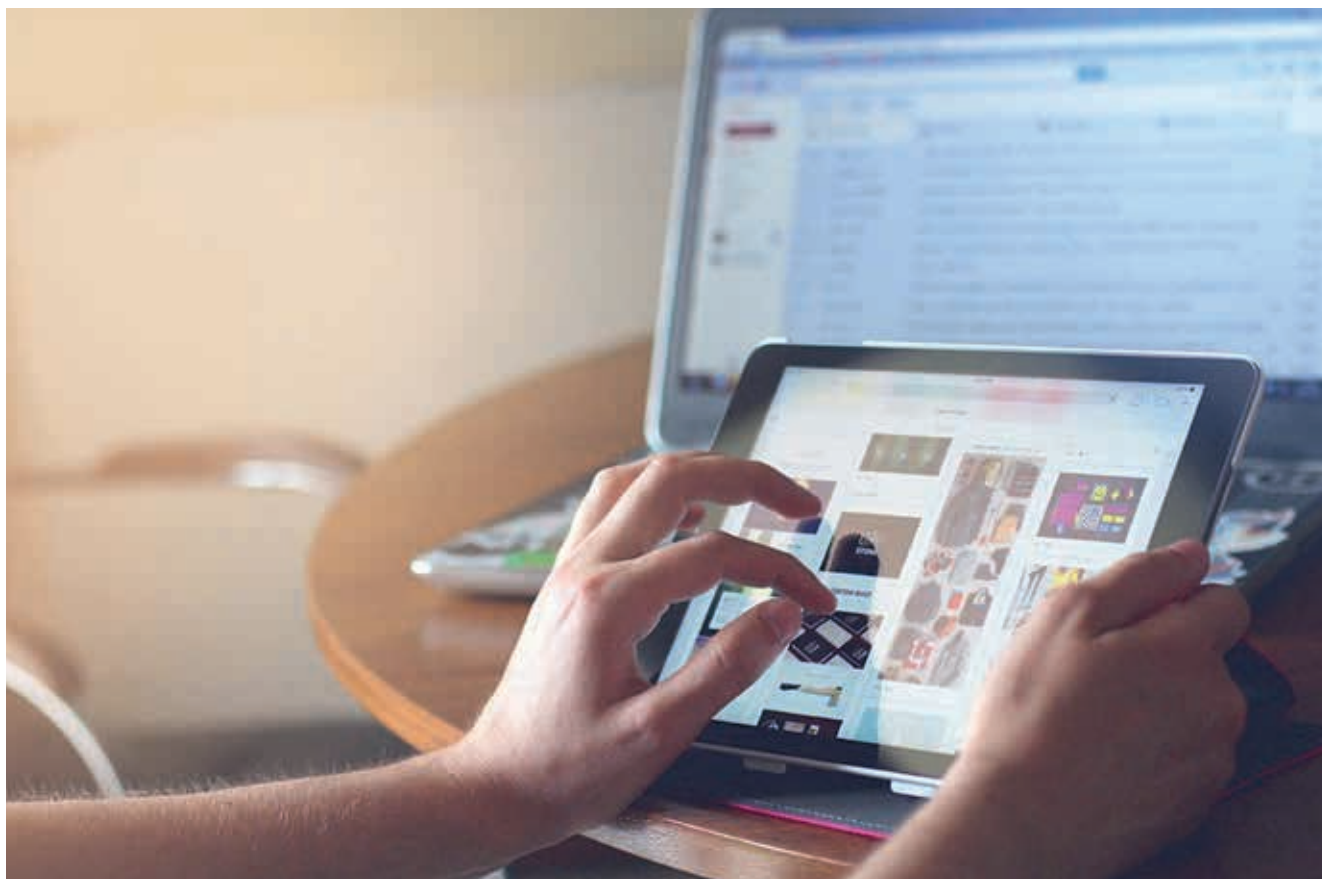
Cztery lata temu wyszliśmy z inicjatywą stworzenia projektu łączącego młodzież polskiego pochodzenia na całej Ukrainie – Forum Młodych Polaków. Dotąd odbyły się trzy zjazdy, a w październiku 2018 roku odbędzie się czwarta edycja tego projektu. Jest to wydarzenie skierowane do młodzieży polskiego pochodzenia działającej na Ukrainie, mobilizujące oraz motywujące młodych polskich liderów do aktywności obywatelskiej w swoich środowiskach lokalnych.



Maria Osidacz

Polka urodzona na Ukrainie. Przywiązanie do polskości wyniosła z rodzinnego domu, gdzie rodzice zaszczyli w niej nie tylko kresowy patriotyzm, ale także poczucie godności i dumy z bycia Polakiem na Ukrainie, co nie zawsze było i jest łatwym wyborem. Aktywność na rzecz środowiska polskiego rozpoczęła podczas studiów, angażując się mocno w działalność środowiska młodych studentów polskiego pochodzenia skupionych w Klubie Stypendystów Fundacji Semper Polonia. Była szczególnie zaangażowana w opiekę nad polskimi

miejscami pamięci narodowej i polskimi cmentarzami. Współorganizowała szereg inicjatyw i projektów inicjowanych przez KG RP we Lwowie z myślą o rozwoju młodzieży polskiej we Lwowie. W roku 2014 zwyciężyła w konkursie na stanowisko dyrektora Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku.



Fot. Pixabay

Polonia w czasach rozproszenia. Jak zachować tożsamość polską w dobie nowych technologii?

Marcin Teodorczyk

Psychologowie społeczni dostrzegają negatywne skutki rozproszenia relacji międzyludzkich. Świat jest przeładowany komunikatami, a nadmiar informacyjny powoduje poczucie braku stabilności oraz zmienność hierarchii wartości. Rozproszeni po świecie Polonia i Polacy kultywowali i nadal kultywują polskość, często w warunkach trudnych, jednak trudno przewidzieć, w jakim kierunku proces ten będzie zmierzał w dobie globalizacji, która osłabia poczucie stabilizacji i przynależności do grupy. Jak w związku z tym zachować tożsamość polską w zglobalizowanych czasach?

Dziś zdecydowana większość organizacji polonijnych i polskich ma swoją stronę internetową. Jest to standard i jedyna szansa na widzialność. Sama strona to często za mało, od kiedy większość odbiorców przeniósł się do mediów społecznościowych, gdzie komunikat musi być krótki, a wartość emocjonalną przekazu przejęły obrazki. Informacje o wydarzeniach polonijnych i polskich „rywalizują” ze sobą w internecie, a ich ogromna liczba sprawia, że tylko nieliczne są zauważane na szerszą skalę. Od ich widzialności w społecznościach lokalnych zależy, czy miejscowa Polonia zainteresuje się, np. placówką nauczającą w języku polskim i przyprowadzi dzieci do

sobotniej szkoły. Temat ten leży na sercu wszystkim działaczom polonijnym oraz polskim, przyjrzyjmy się zatem, jak nowe technologie mogą wspomóc w kultywowaniu i krzewieniu polskości.

Nadprodukcja informacji

Obecnie ludzkość generuje największą liczbę informacji i komunikatów w historii. Magazyn „Forbes” podaje statystyki, które pokazują, jak szybko zmienia się rzeczywistość informacyjna: Jeszcze w 2002 roku działało nieco ponad 17 milionów stron internetowych. Ich liczba przekroczyła miliard w 2014 roku (za: forbes.pl). Co to oznacza w praktyce dla Polonii i Polaków z zagranicy? Ogromne rozchwianie wynikające z dwóch czynników: złożoności procesów teleinformatycznych oraz zmienności, gdyż aby funkcjonować w cyberświecie, trzeba posiadać umiejętności szybkiej adaptacji do nowej rzeczywistości. Jak pisze Sergo Kuruliszwili w książce *Technologie informacyjne a andragogika – edukacyjne wyzwania współczesności: Przetadowanie informacjami, przytłoczenie ich wielością i zróżnicowaniem zarówno pod względem treści, jak i formy może podobnie jak zmienność i złożoność wywoływać poczucie zagubienia, niezrozumienia świata i alienacji, w konsekwencji – wykluczenie społeczne, a w skrajnych przypadkach – zaburzenia psychiczne* (s. 91).

Czasy nowych technologii sprzyjają krzewieniu polskości oraz języka polskiego. Zacieranie się granic wirtualnej rzeczywistości wykorzystują stowarzyszenia wspierające Polonię, organizując webinaria poświęcone metodyce nauczania języka polskiego (np. ODN SWP), które są szansą dla nauczycieli języka polskiego.

W naukach społecznych pojawiło się nowe określenie *homo digitalis*. Mowa tu o osobach, które żyją równocześnie w dwóch światach: realnym i wirtualnym, przy czym obecność w tym drugim świecie jest permanentna. *Homo digitalis* wykazuje pozorną aktywność w wirtualnej rzeczywistości, w rezultacie jest biernym odbiorcą treści, których mózg ludzki nie jest w stanie przyswoić z powodu ich nadmiaru. Zjawisko to opisywane jest także jako syndrom ITSO (ang. *Inability to Switch Off*), czyli niemożność odłączenia się od sieci i zwolnienia.

W jakich czasach żyjemy?

To jedno z najtrudniejszych pytań stawianych przez obserwatorów kultury i społeczeństwa. Dziś każdy uczony ma swoje własne definicje w zależności od dziedziny, którą się zajmuje. Najlepiej oddaje to koncepcja „płynnej nowoczesności” wybitnego polskiego uczonego Zygmunta Baumana. Jak podaje Wikipedia w uproszczonej definicji: *Płynna nowoczesność charakteryzuje się prywatyzacją ambiwalencji, poczuciem niepewności jednostki wobec przystosowania bytów, fragmentarycznością i epizodycznością. Jest niejako kontynuacją i jednocześnie przeciwieństwem stałej nowoczesności, czy też – co być może trafniej oddaje jej istotę – nowoczesnością pogodzoną z klęską swojego projektu, pozbawioną ambicji ładotwórczej.*

Ponadto wielkim wyzwaniem współczesności są migracje, co jest doświadczeniem Polonii. Z migracjami pojawia się problem dla współczesnego świata, jakim jest kryzys ekonomiczny oraz nowe modele kształtowania rynku pracy. Już teraz szacuje się, że pokolenia najmłodsze będą miały gorszą sytuację materialną niż ich rodzice. Innym ważnym terminem jest globalizacja. Jak pisze P.

Jastrząb w artykule *Dyskurs (post)konwencjonalnej tożsamości wobec merkantylistycznej: Ekstensjonistyczny i intensjonistyczny wymiar globalizacji sprawi, że zmienił się nie tylko charakter łączących nas relacji, ale również nasze myślenie dotyczące miejsca człowieka w świecie. Stało się tak, ponieważ wartości, które kształtują epokę globalną, wpłynęły znacząco zarówno na zakres naszych wolności, jak i indywidualne sposoby życia. Nie jest już możliwe precyzyjne i jednoznaczne określenie natury naszego istnienia. Wszystko stało się bardziej złożone, chaotyczne i ambiwalentne* (s. 193).

Płynna nowoczesność stanowić będzie wyzwanie także dla Polonii i Polaków z zagranicy – rozproszonych po świecie, choć połączonych tożsamością polską. Jak zatem zachować polskość w obecnych czasach?

Tożsamość polska w epoce płynnej nowoczesności

Repatrianci, którzy powrócili do Polski w ubiegłym roku, zaskoczyli organizatorów szkoleń powrotowych tym, że są sprawnie zorganizowani i szybko wymieniają informacje między sobą dzięki jednemu z popularnych darmowych komunikatorów WhatsApp.

Paradoksalnie czasy nowych technologii sprzyjają krzewieniu polskości oraz języka polskiego. Zacieranie się granic wirtualnej rzeczywistości wykorzystują stowarzyszenia wspierające Polonię, organizując webinaria poświęcone metodyce nauczania języka polskiego (np. ODN SWP), które są szansą dla nauczycieli języka polskiego. Polonia i Polacy z zagranicy mogą się teraz łatwo komunikować z ojczyzną. Sprawność ta wzmacnia poczucie tożsamości i w gąszczu rozmaitych doświadczeń codziennych pozwala ją zachować.

Młodzi ludzie, uczestnicy programów SWP jak „Lato z Polską” czy „Młodzieżowy Ambasador Polskości” kontynuują znajomości wirtualnie dzięki komunikacji internetowej, np. poprzez założenie grupy na Facebooku. Do tego, by działać we własnym otoczeniu, nie potrzebują już organizacji, a centrum komunikacyjne zmienia się w platformę mediów społecznościowych. To duża zaleta wynikająca z dostępności i nowego sposobu komunikacji. Utrzymanie kontaktu z Polską jest łatwiejsze – nawet nie trzeba do tego specjalnego zaangażowania, gdyż wystarczy śledzić rodzinę czy polskich znajomych w mediach społecznościowych. Na poziomie relacji międzyludzkich możliwości są nieograniczone.

Powrót do korzeni?

Płynna nowoczesność stanowić będzie wyzwanie także dla Polonii i Polaków z zagranicy – rozproszonych po świecie, choć połączonych tożsamością polską.

Nowe technologie ułatwiają komunikację, ale nie zastąpią sprawdzonych rozwiązań opartych na bezpośrednich relacjach międzyludzkich. Podobnie z komunikatorami internetowymi, które pozwalają na stały kontakt i bieżący monitoring wydarzeń, ale równocześnie nie zastępują potrzeby uczestnictwa w grupie i współdziałania.

Dla przykładu: repatrianci, którzy powrócili do Polski w ubiegłym roku, zaskoczyli organizatorów szkoleń powrotowych tym, że są sprawnie zorganizowani i szybko wymieniają informacje między sobą dzięki jednemu z popularnych darmowych komunikatorów WhatsApp.



Fot. Pixabay

Cyfrowy świat także może być otwarty dla najstarszych choćby poprzez organizowanie kursów informatycznych w miejscach zamieszkania, nawet po to, by umożliwić im swobodną komunikację z rodziną mieszkającą w Polsce. Kilka lat temu takie kursy dla seniorów prowadzone przez organizacje pozarządowe i uniwersytety trzeciego wieku były bardzo popularne. Warto zaznaczyć, że jednym z największych wyzwań współczesności jest formuła *Lifelong Learning* (zwany także: *LLL*), czyli konieczność kształcenia się przez całe życie. Dotyczy to także Polonii i Polaków z zagranicy, gdyż obecnie nowe technologie sprzyjają łatwemu kontaktowi z krajem, co może stanowić dużą motywację do ich nauczania się ich obsługi.



Marcin Teodorczyk

Z wykształcenia polonista ze specjalizacjami redaktora tekstu i nauczycielską, z zawodu redaktor czasopism specjalistycznych, a z pasji – ekspert od młodzieżowej kultury i aktualnych trendów. W kwartalniku „Uczymy, jak uczyć” pełni funkcję redaktora i sekretarza redakcji. Autor książki *Zakaz wstępu! O młodzieżowej (pop)kulturze i relacjach społecznych*. Przez pięć lat tworzył autorską rubrykę poświęconą młodzieży w czasopiśmie „Problemy Opiekunczo-Wychowawcze”.



Uczestnicy akcji „Lato z Polską”, Pułtusk, lipiec 2018. Fot. Ewa Łuczak

Młoda Polonia jest aktywna!

Tekst: Marcin Teodorczyk / Foto: Ewa Łuczak

Nie potrzebują już poważnych organizacji polonijnych, by móc się poznawać i wspólnie spędzać czas. Wystarczy im internet, a motywację czerpią z siebie nawzajem. Będąc dziećmi urodzonymi najczęściej w kraju zamieszkania, ich uczucia do kraju przodków mają inną wartość, gdyż są świadomym wyborem. Kochają Polskę i chcą tu przyjeżdżać. Są aktywni, ale w inny sposób – poprzez mówienie po polsku, poznawanie polskiej historii i zawiązywanie przyjaźni. Poznajcie młodych Polaków z różnych stron świata, uczestników akcji „Lato z Polską”, którą co roku organizuje Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w ramach środków przyznanych przez Senat RP.

Zapytaliśmy przedstawicieli Młodej Polonii, którzy przyjechali na kolonię do Pułtuska zorganizowaną przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w ramach akcji „Lato z Polską”, jaką wartość ma dla nich przyjazd do Polski na dwa tygodnie. Trafiliśmy na uczestników z pięciu krajów: Czech, Belgii, Stanów Zjednoczonych, Węgier i Rosji.

Wszyscy deklarują miłość do Polski i chęć mówienia w języku polskim. To jest ich „największy skarb”, jak to sami określają. To sprawia, że chcą poznawać polską kulturę i historię. Dzięki akcji „Lato z Polską” mają możliwość praktykowania języka. Jak mówiła Natalia z Węgier: *Najfajniejsze było to, że znalazłam nowych ko-*

legów, z którymi mogłam mówić po polsku, a na Węgrzech nie mam za bardzo z kim rozmawiać. Czuję się przez to lepiej, bo kocham język polski. Dużym zaskoczeniem dla nich było to, że tak wiele osób z całego świata mówi po polsku i chce się uczyć tego trudnego języka przodków. Isabela ze Stanów Zjednoczonych podkreślała: *Bardzo mi się podoba, że wiele dzieci i młodzieży z różnych krajów świata uczy się języka polskiego, historii, geografii, kultury i tradycji.* Nie była osamotniona w swoich spostrzeżeniach. Ten fakt stanowił dla młodzieży dużą motywację.

Język polski stał się narzędziem umożliwiającym poznanie fantastycznych ludzi w ich wieku. Wszyscy deklarowali, że są pozytywnie zaskoczeni nowymi znajomościami, które łatwo zawiązali. Często padało hasło „rodzina” i „dom” w odniesieniu do nowo poznanych młodych Polaków. Jan z Rosji powiedział: *Wszyscy tutaj jesteśmy z różnych krajów, ale jednoczy nas to, że jesteśmy Polakami i dzięki temu tworzymy dużą rodzinę.* Wtórowała mu Wiktoria z Węgier: *Doświadczylam tego, że dużo Polaków mieszka na całym świecie, a mimo to jesteśmy podobni do siebie i tworzymy jedną wielką rodzinę.* Takie znajomości oraz poczucie wspólnoty wynikające z korzeni i doświadczeń bycia Polakami w kraju zamieszkania stało się dla młodych ludzi wielką wartością.

Dopiero na poziomie położenia geograficznego krajów zamieszkania uczestników wyłaniają się drobne różnice. Tak mówiła Katarzyna z Rosji: *Chciałabym się uczyć nadal języka, a w przyszłości przyjechać do Polski na studia i zamieszkać.* Jakub z Czech dodawał: *Na pewno wrócę do Polski, chciałbym studiować w moim ukochanym Krakowie.*

Młodzi Polacy z Europy Środkowo-Wschodniej i Wschodniej mają częściej kontakt z krajem. Deklarują, że chcą tu studiować, mają tu rodzinę, z którą chcieliby swobodnie rozmawiać po polsku, a niektórzy przy okazji kolonii zostają dłużej u swoich krewnych. W wypowiedziach kładą większy nacisk na swoją miłość do Polski deklarowaną wprost i część z nich chciałaby żyć w Polsce w przyszłości.

Natomiast uczestnicy ze Stanów Zjednoczonych skupiali się bardziej w swoich wypowiedziach na chęci poznawania nowych przyjaciół, polskiej historii oraz kultury. Lena ze Stanów Zjednoczonych tak nam powiedziała: *To jest mój pierwszy raz w Pułtusku. Przyjechałam tu, by poznać młodych Polaków z całego świata i ich kultury. Poznanie nowych ludzi zmienia mnie samą i czyni osobą bardziej otwartą na świat oraz na Polskę.* Podobnie wypowiadała się jej koleżanka Nicole z tego samego kraju: *Przyjechałam do Pułtuska, ponieważ chciałam poznać nowych ludzi i nauczyć się jak najwięcej o kulturze moich przodków.* Wyjazd dał mi dużo, mogłam poznać wspaniałych przyjaciół. Otwartość na Polskę widzianą przez pryzmat nowych przyjaciół pochodzenia polskiego stanowi dla młodej Polonii dużą wartość. Nie padły deklaracje o chęci zamieszkania w Polsce, ale wynikać to może z dużej odległości od kraju i życia na obczyźnie któregoś już pokolenia Polaków oraz „amerykańskim” modelu relacji międzyludzkich nastawionym na bezpośredni kontakt.

Młoda Polonia nie myśli politycznie, bo nie musi. Jej aktywność polega na wspólnym byciu razem, spotykaniu się, wymianie doświadczeń i wiedzy. Tym samym kształtuje polską tożsamość w oparciu o kraj przodków. Młodzi ludzie mają Polskę na wyciągnięcie ręki, a w nieustannym przypominaniu o ojczyźnie pomagają internet i media społecznościowe. Wartością akcji „Lato z Polską” są właśnie znajomości, których połączyło pochodzenie i kraj przodków. To dobra motywacja do nauki języka i poznawania Polski, także przez pryzmat przyjaźni zawiązanych w oparciu o wspólne korzenie.



Izabela, Stany Zjednoczone

Dom Polonii jest moim drugim domem. Bycie przedstawicielem Młodej Polonii to dla mnie zaszczyt. Najbardziej podoba mi się to, że mogłam poznać wiele osób w moim wieku. Poznanie osób z różnych kultur jest najlepszym doświadczeniem dla kogoś takiego jak ja – Polki mieszkającej poza Polską.

Foto: Ewa Łuczak



Jakub, Czechy

Jestem Polakiem, który tylko żyje w innym kraju. Rozumiem to tak, że nie każdy może żyć w Polsce, wiele osób przeprowadza się ze względów finansowych, ale każdy jest i pozostanie Polakiem. Wiążę swoją przyszłość z Polską i chętnie przeprowadziłbym się do mojego ulubionego miasta Krakowa. Chciałbym podziękować starszej Polonii za to, że mogłem uczyć się języka polskiego i jestem tutaj po to, by polepszyć swój język. Chciałbym w Polsce spędzić jak najwięcej czasu. Doświadczyłem w Polsce tego, że ludzie są bardzo mili. Największe wrażenie zrobiła na mnie Warszawa. Nie spodobało mi się jednak to, że ludzie śmieją i nikt potem tego nie sprząta. Wrócę do Polski, chciałbym studiować w moim ukochanym Krakowie.

Foto: Ewa Łuczak



Krzyś, Stany Zjednoczone

Przyjechałem do Polski, żeby odwiedzić rodzinę, która mieszka koło Rzeszowa oraz by zobaczyć wiele różnych miejsc w Polsce, w których jeszcze nie byłem. Ten wyjazd daje mi możliwość poznania miejsc historycznych. Zwiedziłem już Częstochowę, Toruń, Pułtusk, Oświęcim i wiele innych miast. Największe wrażenie zrobiła na mnie podróż do Częstochowy i odsłonięcie obrazu Matki Boskiej na Jasnej Górze.

Foto: Ewa Łuczak



Maria, Węgry

Odwiedzam Polskę najczęściej, gdy jadę do rodziny albo na obóz. Wyjazd dał mi możliwość poznania i zaprzyjaźnienia się z innymi ludźmi. Jesteśmy razem i spędzamy czas, mówiąc po polsku. Przekonałam się, że wszyscy Polacy to jedna rodzina i bardzo dobrze się razem bawimy.

Foto: Ewa Łuczak



Amelia, Stany Zjednoczone

Przyjechałam do Polski na wakacje, gdyż chciałam poznać i zaprzyjaźnić się z innymi młodymi Polakami pochodzących z różnych krajów na całym świecie. To dla mnie bardzo ważne, że mogłam przyjechać do mojego kraju. Nauczyłam się tego, że warto doskonalić język polski, choć czasem jest on trudny. Wszyscy jesteśmy z różnych krajów, ale jesteśmy dumni z naszych korzeni.

Foto: Ewa Łuczak

**Piotr, Rosja**

Cieszę się, że tutaj przyjechałem. Duże wrażenie zrobiły na mnie dyskusje i opowieści o historii Polski. Mam nadzieję, że wrócę za rok, dlatego że bardzo lubię Polskę i wszystkich ludzi, którzy też tu przyjechali.

Foto: Ewa Łuczak



Wojciech, Stany Zjednoczone

Przyjechałem tutaj, gdyż chciałem poznać innych ludzi i przekonałem się, że warto uczyć się języka polskiego, bo bardzo dużo młodych ludzi uczy się tego języka. Najbardziej podobało mi się to, że poznałem wiele osób i mieliśmy tyle różnych wycieczek oraz gier. Jak będzie taka możliwość, przyjadę do Polski za rok.

Foto: Ewa Łuczak



Wiktoria, Węgry

Dostałam propozycję z polskiej szkoły, by móc tu przyjechać na dwa tygodnie. Zgłosiłam się z koleżankami, by spędzać jak najwięcej czasu razem i chciałyśmy poznać innych Polaków z różnych krajów. Najważniejszą wartością tego obozu jest zawarcie przyjaźni z ludźmi. Doświadczylam tego, że dużo Polaków mieszka na całym świecie, a mimo to jesteśmy podobni do siebie i tworzymy jedną wielką rodzinę. Dla mnie to duża wartość, gdyż cała moja rodzina mieszka w Polsce i chciałabym z nimi rozmawiać bez problemu. Zaskoczyło mnie to, że ludzie od razu się ze sobą zaprzyjaźnili i nie sprawiało problemu to, że nie wszyscy płynnie mówili po polsku. Choć żyję na Węgrzech i między Węgrami, cały czas czuję się Polką.



Mateusz, Czechy

Czuję się przedstawicielem Młodej Polonii, a to dla mnie znaczy, że jestem Polakiem, który żyje za granicą i ma polskie korzenie. Przyjechałem do Polski po to, by praktykować i udoskonalić swój język polski. Najbardziej mi się podobało to, że mogłem poznać wielu młodych Polaków tak jak ja żyjących za granicą.

Foto: Ewa Łuczak



Isabela, Stany Zjednoczone

Przyjechałam do polski, a to znaczy dla mnie, że jestem Polką, która idzie przez życie z Polakami żyjącymi poza Polską. Jestem dumna z tego, że pochodzę z Polski, a większość mojej rodziny mieszka w Polsce. Bardzo mi się podoba, że wiele dzieci i młodzieży z różnych krajów świata uczy się języka polskiego, historii, geografii, kultury i tradycji. Gdybym tu nie przyjechała, nie poznałabym tylu Polaków z różnych stron świata. Chciałabym powiedzieć starej Polonii, że warto przyjechać do Polski.

Foto: Ewa Łuczak



Jan, Rosja

Przyjechałem do Pułtusza ponieważ chciałem poznać polską historię i kulturę. Czekałem na ten wyjazd przez cały rok i bardzo się z niego cieszę. Podoba mi się czystość polskich miast, lubię zwiedzać starówki i zamki. Jestem dumny z polskiego pochodzenia. Polska jest krajem przyszłościowym i chciałbym związać z nim swoją przyszłość.. Wszyscy tutaj jesteśmy z różnych krajów, ale łączy nas to, że jesteśmy Polakami i dzięki temu tworzymy dużą rodzinę.

Foto: Ewa Łuczak

**Monika, Belgia**

Przyjeżdżam do Polski co roku, aby odwiedzić rodzinę i spędzić miłe chwile, spotkać się z rodziną, poznać nowe miejsca. Bardzo lubię podróżować. Podobało mi się to, że mogłam poznać ludzi mieszkających w różnych krajach oraz to, że nie było za dużo zajęć sportowych. Chciałabym wrócić tu za rok.

Foto: Ewa Łuczak



Natalia, Węgry

To, że jestem Polką, znaczy dla mnie bardzo dużo. Kocham Polskę i jest to dla mnie ważne, by mówić w języku polskim. Kolonia dała mi wielu nowych przyjaciół. Doświadczyłam tego, że więcej mówię tutaj po polsku niż w domu oraz że dzieci z innych krajów pochodzenia polskiego chcą się uczyć tego języka. Najfajniejsze było to, że znalazłam nowych kolegów, z którymi mogłam mówić po polsku, a na Węgrzech nie mam za bardzo z kim rozmawiać. Czuję się przez to lepiej, bo kocham język polski.

Foto: Ewa Łuczak



Filip, Czechy

Bycie przedstawicielem Młodej Polonii to dla mnie zaszczyt, ponieważ lubię być Polakiem. Polska to przepiękny kraj. Chciałbym podziękować rodzicom, że mogę być tutaj i mogę mówić w języku polskim. W Pułtusku najbardziej chciałem poznać innych Polaków mieszkających poza granicami, ich kultury, zwyczaje, języki. Dom Polonii stał się moim drugim domem.

Foto: Ewa Łuczak



Tereza, Czechy

Jestem bardzo dumna z tego, kiedy mówią o nas Młoda Polonia. Język polski jest dla mnie skarbem, właśnie dzięki niemu mam teraz wielu kolegów i koleżanek. Polskę odwiedzam często, ponieważ mieszkam przy granicy. Bardzo się cieszę, że mogę rozmawiać dzięki temu po polsku na co dzień i często odwiedzać Polskę. Chciałabym tutaj studiować.

Foto: Ewa Łuczak



Lena, Stany Zjednoczone

Przyjechałam, by poznać młodych Polaków z całego świata i ich kultury. Poznawanie nowych ludzi zmienia mnie samą i czyni osobą bardziej otwartą na świat oraz na Polskę. Mam nadzieję, że będę miała możliwość powrotu do Polski i poznania kolejnych interesujących ludzi.



Katarzyna, Rosja

Jestem czwarty raz w Polsce. Byłam tu z rodzicami i dwa razy na obozie harcerskim. Bardzo lubię język polski i polską kulturę. Mój ojciec urodził się w Polsce, a moja mama uczyła się polskiego na uniwersytecie, znam ten język od małego. Chciałabym się uczyć nadal języka, a w przyszłości przyjechać do Polski na studia i zamieszkać.

Foto: Ewa Łuczak



Evelyn, Stany Zjednoczone

Przyjechałam do Polski, by zdobyć nowe doświadczenie i poznać polską kulturę. Chciałam poszukać korzeni mojej rodziny. Przy okazji mogłam poznać ludzi w moim wieku z całego świata i rozmawiać w języku polskim. To dużo dla mnie znaczy.

Foto: Ewa Łuczak



Nicole, Stany Zjednoczone

Przyjechałam do Pułtusza, ponieważ chciałam poznać nowych ludzi i nauczyć się jak najwięcej o kulturze moich przodków. Wyjazd dał mi dużo, mogłam poznać wspaniałych przyjaciół. Wrócę tutaj, by poznać jeszcze więcej osób i spędzić wspaniałe chwile.

Foto: Ewa Łuczak



Veronika, Czechy

To, że jestem przedstawicielką Młodej Polonii, jest ważne dla mnie, mogę być dumna z polskich przodków, którzy walczyli o wolność kraju. Od dojrzałej Polonii oczekuję przekazania nam ich doświadczeń, jak nie stracić polskości. Spędzanie wakacji w Polsce daje mi możliwość poznania przyjaciół – Polaków z Polski i z całego świata. Wszystko mi się podobało, najbardziej rówieśnicy z różnych krajów, którzy też są Polakami.

Foto: Ewa Łuczak



Natalia, Belgia

Przyjechałam do Polski, aby odwiedzić rodzinę i odpocząć. Poznaję nowe miejsca i kulturę miast. Wraz z rodzicami przeszliśmy Bieszczady i bardzo mi się to podobało. Największe wrażenie podczas kolonii zrobili na mnie ludzie, którzy byli bardzo mocno ze sobą związani. Wrócę tu za rok.

Foto: Ewa Łuczak



POLONIA

WCZORAJ

Rola Polonii w odzyskaniu przez Polskę niepodległości 92

Anna Apanowicz

Sir Kazimierz Stanisław Gzowski – najwybitniejszy Kanadyjczyk o polskich korzeniach 97

Jerzy Barycki

Ta druga Ameryka... Najwięksi polscy artyści na kontynencie południowoamerykańskim 100

Rafał Dajbor

DZIŚ

Polonezköy i inne ślady polskości – polonijna mapa Turcji 107

Natalia Siereda

Była, będzie, jest – Pogoń LKS! 111

Eugeniusz Sało



Pierwsza rocznica śmierci marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Rola Polonii w odzyskaniu przez Polskę niepodległości

Anna Apanowicz

Sto lat temu Polska powróciła na mapę Europy jako niezależne państwo. Droga do niepodległości Rzeczypospolitej była długa, okupiona wysiłkiem i krwią wielu tysięcy ludzi. Szczególny wkład w tę walkę ma Polonia, która nigdy nie zapomniała o ojczyźnie.

Polacy wyjeżdżali za granicę z powodów ekonomicznych i politycznych. Największymi oraz najbardziej prężnie działającymi na rzecz sprawy polskiej skupiskami wówczas były Francja i Stany Zjednoczone. W kraju nad Sekwaną mieszkala głównie inteligencka reprezentacja uciekająca z kraju z powodów polityczno-patriotycznych, tzw. „Wielka Emigracja”, którą zapoczątkował upadek powstania listopadowego. Natomiast Stany Zjednoczone stały się domem dla tych, którzy wyjechali za chlebem. Na obczyźnie Polacy zakładali towarzystwa kulturalne, organizacje społeczne czy finansowe. Działały polskie gazety i wydawnictwa. Powstawały polskie parafie, które były nie tylko miejscem kultu religijnego, lecz także dawały szansę na podtrzymywanie i kształtowanie się tożsamości polskiej.

Wybuch wojny światowej szansą na niepodległość Polski

Europa w XX wiek wchodziła z dużą niepewnością. Fundamenty, na który została zbudowana, zaczynały pękać. Trwający ponad pół wieku ład ustalony na Kongresie Wiedeńskim (1814–1815) i przypieczętowany przez największe mo-



Spotkanie komendanta Józefa Piłsudskiego z arcyksięciem Fryderykiem (I Brygada Legionów). Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

carstwa ówczesnego świata Rosję, Prusy, Austro-Węgry i Wielką Brytanię samostanie upadał. Stary system nie był adekwatny do zmieniającego się świata. Narody, które zostały zamknięte w dużych organizmach państwowych, coraz częściej i głośniej domagały się prawa do samostanowienia, wiatr wolności był coraz bardziej odczuwalny. Kierowało to do coraz większych nieporozumień między mocarstwami, które w ostateczności doprowadziły do wybuchu globalnego konfliktu w 1914 roku, czyli I wojny światowej.

Wybuch wojny w opinii polskich środowisk emigracyjnych dawał realną szansę na polepszenie sytuacji w Polsce i uzyskanie dużej niezależności od rozbiorowych mocarstw. Konflikt ten miał być kartą przetargową w międzynarodowej debacie o losach ziem polskich. Spory na temat, kogo poprzeć, toczyły się nie tylko w Warszawie i Krakowie, lecz także podobne dyskusje odbywały się na salonach Paryża czy Nowego Jorku. Podobnie jak w kraju wśród emigracji dominowały dwa stanowiska: proaliancka i proniemiecka. Pierwsza z nich cieszyła się o wiele większą popularnością. To właśnie u boku aliantów Polonia widziała szansę na odbudowę Polski.

Rola Polonii amerykańskiej i działalność Ignacego Paderewskiego

Szczególną rolę w walce o niepodległość odegrała Polonia amerykańska, na czele z Ignacym Paderewskim, który to zmobilizował środowiska społeczne i finansowe do pomocy Rzeczypospolitej. Od samego początku zabiegał o to, aby mówiono na światowych salonach o Rzeczypospolitej. Dzięki niezwyklej popularności na Zachodzie miał możliwość dotarcia zarówno do mas, jak i do elit ówczesnego świata. Po wybuchu I wojny światowej zaczął wynosić sprawę polską na międzynarodowe salony. Szczególnie zaangażował się w zbiórkę funduszy

na pomoc ofiarom wojny. Razem z wielkim orędownikiem sprawy polskiej Henrykiem Sienkiewiczem w 1915 roku założył Szwajcarski Komitet Generalny Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce. Komitet miał filie w Anglii, Francji, Szwecji oraz w Stanach Zjednoczonych. Do momentu rozpoczęcia działalności w lipcu 1919 roku zebrano i przekazano do kraju ponad 19 milionów franków szwajcarskich. Na tamte czasy była to ogromna kwota.

Wiosną tegoż roku Paderewski wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie kontynuował swoją działalność. Pierwsze publiczne wystąpienie o wydźwięku patriotycznym miało miejsce 30 kwietnia 1915 roku w Chicago pod ufundowanym przez Polonię pomnikiem Tadeusza Kościuszki. Na manifestacji pojawiło się ponad 100 tys. uczestników. Znaczyło to, że Polonia w Stanach Zjednoczonych jest bardzo liczna. Dodatkowo Paderewski zawsze przed każdym koncertem wygłaszał mowę na temat sytuacji w Polsce, a po koncercie starał się zbierać środki finansowe przeznaczone na pomoc krajowi. Dzięki takim zabiegom sprawą polską zainteresowała się amerykańska opinia publiczna, co pomogło zbierać jeszcze więcej środków finansowych.

Paderewski był sławny i dzięki temu miał dostęp do towarzystwa znanych oraz ważnych osób tamtych czasów. Jedną z największych jego zasług było zjednanie dla sprawy polskiej prezydenta Stanów Zjednoczonych Thomasa Woodrowa Wilsona. Prezydent w styczniu 1918 roku w swoich czternastu punktach opisujący program pokojowy punkt trzynasty poświęcił sprawie polskiej: *Należy*

Pod koniec wojny, polskie siły liczyły ogółem 70 tys. żołnierzy. Liczebność Armii Hallera niewątpliwie była jednym z argumentów w procesie uzyskiwania przez Polskę niepodległości i uznania jej na forum międzynarodowym.

stworzyć niezawisłe państwo polskie, które winno obejmować terytoria zamieszkane przez ludność niezaprzeczalnie polską, któremu należy zapewnić swobodny i bezpieczny dostęp do morza i którego niezawisłość polityczną i gospodarczą oraz integralność terytorialną należy zagwarantować traktatem międzynarodowym. Działania Paderewskiego zmobilizowały amerykańskie organizacje polonijne do współpracy. Doprowadziło do przekazania środków na odbudowę Polski w wysokości 250 milionów dolarów.

Dochodowe lalki w walce o niepodległość

Część tych środków pochodziła ze sprzedaży lalek. Historia ta zaczęła się od Stefanii Łazarskiej, urodzonej w 1887 roku w Krakowie malarki, w jej pracowni we Francji, która w należała do paryskiej elity artystycznej. Lata wojenne były bardzo trudne dla artystów, szczególnie tych, którzy nie mieli obywatelstwa francuskiego. Łazarska razem z Marią Mickiewicz, najstarszą córką Adama Mickiewicza, stworzyły Polską Pracownię Artystyczną, gdzie produkowano lalki, a cały dochód z ich sprzedaży przeznaczony był na pomoc polskim artystom mieszkającym we Francji. Szmaciane lalki Łazarskiej inspirowane były polską kulturą i folklorem. Od początku istnienia pracowni skupiła ona wokół siebie wybitnych artystów emigracyjnych. Lalki te szturmem podbiły Paryż.

Pewnego dnia 1915 roku pracownię Łazarskiej odwiedziła Helena Paderewska, żona Paderewskiego. Wspierała męża w działalności na rzecz pomocy ofiarom I wojny światowej. Jako przewodnicząca Polskiego Białego Krzyża założonego w Nowym Jorku w 1918 roku organizowała wysyłkę paczek dla żołnierzy polskich. Lalki tak jej przypadły do gustu, że zamówiła tysiąc sztuk i zabrała ze



Budowa portu morskiego w Gdyni, 1926. Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

sobą do Nowego Jorku. Tam rozpoczęła akcję ich sprzedaży, a uzyskane środki przeznaczyła na pomoc polskim dzieciom. Lalki okazały się wielkim sukcesem. Informacje o możliwości ich kupna znalazła się nawet w artykule w „New York Times”. Popyt na zabawki był ogromny, sprzedano około 10 tys. sztuk na łączną kwotę 25 tys. dolarów amerykańskich.

70 tys. polskich żołnierzy w zachodnich armiach

Polonia nie tylko pomagała krajowi ekonomicznie. Od samego początku wojny jednym z ważniejszych tematów było utworzenie polskiej armii na Zachodzie. Pierwsze próby stworzenia oddziałów pojawiły się już na początku wojny. Największe mocarstwa: Anglia i Francja nie były przychylne pomysłowi, bojąc się reakcji Petersburga, uznając położenie Polski za wewnętrzny problem Cara. Wszystko jednak zmieniło się po wybuchu rewolucji w Rosji oraz po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny. Jak duży potencjał stanowiła Polonia, może świadczyć fakt, iż do armii amerykańskiej z pierwszych 100 tys. ochotników, 40 tys. było Polakami.

Zmiany geopolityczne na przełomie lat 1916-1917 spowodowały, że 4 czerwca 1917 roku prezydent Francji Raymond Poincaré wydał dekret o powołaniu Armii Polskiej we Francji. Skutkiem tej decyzji było utworzenie 15 sierpnia 1917 roku w Lozannie Komitetu Narodowego Polski, który stał się oficjalnym przedstawicielem polskich interesów uznawanym przez Aliantów. Nowo powstałe polskie siły miały podlegać francuskiemu dowództwu. Były one spadkobiercą powstałego w 1914 roku oddziału „Bajończyków”, czyli polskiej kompanii, która była włączona do 1. pułku Legii Cudzoziemskiej. Od września 1918 roku Polacy dostali prawo mianowania naczelnego dowódcy. Do jego kompetencji należa-

to: zatwierdzania budżetu wojska, wyznaczanie dowódców pułków i wyższych, sprawy odznaczeń, problemy instytucji pomocniczych, instrukcje odnoszące się do relacji z ludnością cywilną, sprawy misji wojskowych, sądownictwo wojskowe. Komitet dostał również prawo posiadania polskiego sztabu. 4 października 1918 roku dowództwo nad armią objął generał Józef Haller, stąd wzięta się nazwa „Armia Hallera” lub też „Błękitna Armia”. Wiosną 1918 roku polskie siły zostały zasilone przez około 27 tys. ochotników ze Stanów Zjednoczonych, 250 z Kandy i 300 z Brazylii. Do armii również dołączyło kilkudziesięciu Polaków z Chin. Armia Hallera zgodnie z układem z 28 września 1918 roku uznana została za jedyne samodzielne siły polskie walczące poza krajem.

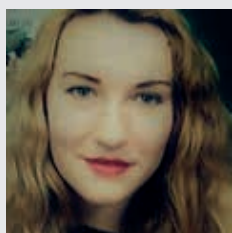
Pierwsze publiczne wystąpienie Ignacego Paderewskiego w Stanach Zjednoczonych o wydzwiku niepodległościowym miało miejsce 30 kwietnia 1915 roku w Chicago pod ufundowanym przez Polonię pomnikiem Tadeusza Kościuszki. Na manifestacji pojawiło się ponad 100 tys. uczestników polskiego pochodzenia.

Pod koniec wojny, polskie siły liczyły ogółem 70 tys. żołnierzy. Liczebność Armii Hallera niewątpliwie była jednym z argumentów w procesie uzyskiwania przez Polskę niepodległości i uznania jej na forum międzynarodowym. Po zakończeniu wojny oddziały Hallera przybyły do Polski, gdzie od razu wzięły udział w walkach przeciw Ukraińcom na terenie Galicji Wschodniej i na Wołyniu. 1 września 1919 roku oddziały Błękitnej Armii zostały wcielone do nowo powstałych struktur Wojska Polskiego.

Zapomniane zasługi Polonii

Polska emigracja dołożyła ogromny kamień w budowie niepodległości Polski. We współczesnym dyskursie historycznym często pomija się jej zasługi. Szczególnie warto docenić tych Polaków, którzy ginęli na frontach wojennych po stronie aliantów i Ententy z myślą o wolnej Polsce. Niedoceniony również jest wkład finansowy, jaki płynął zza oceanu. Polonia amerykańska pomogła tysiącom Polaków w kraju oraz przyczyniła się do odbudowy zrujnowanej gospodarki i infrastruktury.

Polska po wojnie była zrujnowana. Działania wojenne były prowadzone na 80% terytorium II Rzeczypospolitej. Szacuje się, że w czasie trwania konfliktu uległo zniszczeniu około 30% majątku narodowego. Starty wyceniono na 73 mld franków francuskich. Ponadto na skutek śmierci i przymusowych deportacji liczba ludności II Rzeczypospolitej zmniejszyła się o prawie 15% po wojnie. Dlatego też pomoc finansowa była niezwykle istotna. W setną rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę powinniśmy szczególną uwagę poświęcić wielkim polskim patriotom, takim jak Ignacy Paderewski czy Henryk Sienkiewicz, którzy wykorzystując swoją sławę, walczyli o Rzeczpospolitą na międzynarodowych.



Anna Apanowicz

Absolwentka kryminologii i studiów euroazjatyckich na Uniwersytecie Warszawskim. Zrealizowała projekt Wolontariatu Europejskiego w Rosji. Zafascynowana Wschodem, szczególnie historią i kulturą narodów Kaukazu Północnego i Kozaków dońskich. W wolnym czasie uczy obcokrajowców języka polskiego. W latach 2017-2018 pracowała w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”.



William Armstrong, Obraz przedstawiający Toronto Rolling Mills, fabrykę żelaza należącą do Sir Kazimierza Gzowskiego, 1864. Fot. Wikimedia Commons, licencja public domain

Sir Kazimierz Stanisław Gzowski – najwybitniejszy Kanadyjczyk o polskich korzeniach

Jerzy Barycki

W 2017 roku Kanada obchodziła swoje 150-lecie państwowości, była to okazja do przypomnienia wybitnych ludzi, którzy ją tworzyli. Niewątpliwie największą postacią o polskich korzeniach był Kazimierz Stanisław Gzowski. Był nie tylko wielkim polskim patriotą, lecz także wybitnym Kanadyjczykiem, biznesmen łączącym talenty inżyniera, budowniczego, nauczyciela, wojskowego, polityka, człowieka wrażliwego na sztukę. W 1874 roku Lord Marquess Dufferin, Gubernator Kanady nazwał Gzowskiego *jednym z najszlachetniejszych i najbardziej uznanych inżynierów na tym kontynencie*.

Urodził się w 1813 roku w Petersburgu w rodzinie arystokratycznej. Początki tego zasłużonego rodu sięgają 1560 roku, kiedy to jego protoplasta Stanisław Gzowski służył na dworze króla Zygmunta Augusta. Ojciec Kazimierza był oficerem Gwardii Carskiej oraz dyplomatą. Kazimierz otrzymał więc staranne wykształcenie w słynnym Liceum Krzemienieckim, skończył również Korpus Inżynierów Wojsk Carskich. Jego patriotyczne wychowanie zainspirowało go do udziału w powstaniu listopadowym. W wyniku walk został ranny i wtrącony do więzienia. Powstanie wkrótce upadło. Sam Kazimierz miał szczęście, bo jako oficer został internowany w zaborze austriackim.



Wodospady w Niagara Falls. Fot. Wikimedia Commons

Emigracja za wielką wodę

Wraz z grupą oficerów z powstania wyemigrował do Ameryki. Na początku, aby się utrzymać, uczył szermierki, muzyki i języków obcych, a znał ich aż pięć. W tym czasie w Stanach Zjednoczonych trwała rozbudowa kolei. Gzowski został szefem kilku inwestycji budowlanych, potem inżynierem nadzoru, wytyczając i budując linię kolejową New York & Erie Railroad biegnącą z Nowego Jorku do rejonu Wielkich Jezior. Kazimierz, przystojny arystokrata o nienagannych manierach, poznał piękną Marię – córkę lekarza z Erie w Pensylwanii. Chcąc zdobyć aprobatę przyszłego teścia, który nisko oceniał zawód inżyniera, postanowił skończyć prawo. Po studiach udało mu się dostać pracę w kancelarii, gdzie nauczył się praktyki i dzięki czemu sam w niedługim czasie został adwokatem.

Jednak jego marzeniem były prace inżynierskie. Miał szczęście, ponieważ ostatecznie poślubił swoją ukochaną Marię M. Beebe i przeniósł się do Kanady, gdzie otrzymał propozycję nadzoru nad robotami publicznymi w London, Ontario. Gzowski koordynował konstrukcję 43-kilometrowego tzw. Drugiego Kanału Wellandzkiego, który umożliwił żeglugę statków pomiędzy jeziorami Ontario i Erie, a w konsekwencji wszystkie pięć Wielkich Jezior uzyskało dostęp do Atlantyku. W 1853 roku jako utalentowany biznesmen założył własną firmę budowlaną w Toronto o nazwie Gzowski & Co oraz w 1857 roku hutę produkującą szyny kolejowe – Toronto Rolling Mills, pierwszą i największą w Kanadzie. Został nie tylko jednym z najwybitniejszych inżynierów i budowniczych centralnego systemu transportowego na lądzie i wodzie, lecz także miał znaczące osiągnięcia w szkolnictwie, eksploatacji surowców oraz w formowaniu i szkoleniu kanadyjskiego wojska, w którym uzyskał stopień pułkownika.

Człowiek wielu talentów

Gzowski pozostawił po sobie wielką spuściznę, która mogłaby wypełnić życiorisy wielu osób. Lista jego zasług jest niezwykle imponująca: powstaniec listopadowy, współtwórca centralnego systemu transportowego, współtwórca Parku Niagara Falls, twórca Związku Strzeleckiego w Kanadzie, przedstawiciel królowej Wiktorii w armii kanadyjskiej, projektant i budowniczy mostu kolejowego pomiędzy Fort Erie, Ontario, Buffalo i Nowym Jorkiem, współtwórca Instytutu Inżynieryjnego Kanady, Administrator Prowincji Ontario, wolnomularz, wysoki urzędnik kościoła anglikańskiego w Katedrze St. James w Toronto oraz założyciel Wycliffe College w Toronto.

W 2013 roku odbyły się uroczystości 200-lecia urodzin Gzowskiego w Parlamencie Ontaryjskim w Toronto. Obecny na spotkaniu gubernator Prowincji Ontario David C. Onley niezwykle ciekawie i barwnie przedstawił zasługi swojego poprzednika Sir Kazimierza Gzowskiego (Gubernatora Ontario). Victoria Warwick, prawniczka Gzowskiego powiedziała kilka ciekawostek o swoim wielkim protoplaście i przekazała w imieniu obecnych przedstawicielek rodu Gzowskich – Dawn Oxley oraz Alison Gzowski podziękowania twórcom wystawy oraz organizatorom tej uroczystości. Przemawiała też minister Helena Jaczek oraz Jeff Jurek, postowie prowincjonalni polskiego pochodzenia, którzy podkreślili jego wybitne zasługi dla Ontario. Konsul d/s Polonii Grzegorz Jobkiewicz z Konsulatu Generalnego w Toronto, podkreślił polskie pochodzenie Kazimierza. Tego dnia Polonia była licznie reprezentowana przez przedstawicieli organizacji, na czele z Prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej Teresą Berezowską. Uczestnicy z zainteresowaniem obejrzeni wystawę, marmurowe popiersie naszego słynnego rodaka, które na stałe zagościło w Parlamencie. To spotkanie uświadomiło Polonii jak wysoko cenią rdzenni Kanadyjczycy spuściznę po Gzowskim.

Na koniec warto podkreślić, że za swoje wybitne zasługi Gzowski uzyskał tytuł „Sir” od królowej Wiktorii, która darzyła go specjalnym uznaniem. Ciekawostką jest również to, że kiedy bywał w Londynie, królowa Wiktoria, na znak specjalnej przyjaźni, lubiła zapraszać go do swojej karocy.

Gzowski pozostawił po sobie ogromny dorobek, warto, by Polacy w kraju i na świecie wiedzieli, że są wśród narodu polskiego tak wybitne jednostki.

Gzowski został nie tylko jednym z najwybitniejszych inżynierów i budowniczych centralnego systemu transportowego na lądzie i wodzie, lecz także miał znaczące osiągnięcia w szkolnictwie, eksploatacji surowców oraz w formowaniu i szkoleniu wojska w Kanadzie, gdzie uzyskał stopień pułkownika.



Jerzy Barycki

Prezes Stowarzyszenia Biznesmenów i Profesjonalistów w Windsor.



Machu Picchu, Peru. Fot. Pixabay

Ta druga Ameryka... Najwięksi polscy artyści na kontynencie południowoamerykańskim

Rafał Dajbor

Ameryka Południowa jest dla Europejczyków rejonem świata porównywalnym z Australią, Afryką czy Dalekim Wschodem. Ziemią egzotyczną, w której wszystko, począwszy od fauny i flory, a na obyczajach kończąc, jest odmienne niż na Starym Kontynencie. Dziś to miejsce fascynujących wakacyjnych wypraw turystycznych. Ale w XX wieku kraje Ameryki Południowej bywały też miejscem schronienia dla Polaków przed wydarzeniami natury polityczno-historycznej.

Na kontynencie południowoamerykańskim żyli i tworzyli polscy artyści związani z teatrem i kinem. Co znamienne – kraje Ameryki Południowej były w ich drodze przez historyczną zawieruchę przeważnie jedynie przystankiem. Nie osiedlali się w nich na całe życie. Jednak pobyt w tamtym regionie świata był dla każdego z nich niezwykle ważnym etapem w życiu. Także w życiu twórczym. Byli jednak również i tacy, którzy zdecydowali się zostać tam na stałe.

Witold Gombrowicz

Omawiając sylwetki Polaków związanych z teatrem i filmem, którzy w swoim życiorysie posiadają także południowoamerykański rozdział, nie sposób nie zacząć od Witolda Gombrowicza (1901-1969). Wybitnego pisarza, autora powieści takich jak *Ferdydurke*, *Kosmos* czy *Pornografia*, niezapomnianych

Dzienników, a także dramatów *Iwona, księżniczka Burgunda*, *Ślub* i *Operetka*. Patrząc na jego życie, łatwo przekonać się o tym, że był człowiekiem złożonym z samych sprzeczności. Dramaturgiem, który zupełnie nie rozumiał kina i nie potrafił pojąć sposobu pokazywania na ekranie upływu czasu (zżył się na przykład na to, dlaczego widzi na ekranie człowieka na statku, a potem tego samego człowieka wchodzącego do mieszkania; nie rozumiał, czemu kamera nie pokazywała odprawy nabrzeżnej, podróży ulicami itp.). Był wychowanym w szlacheckim dworze paniczem, który z upodobaniem drwił sobie z dobrych manier i bezlitośnie parodiował je w swojej twórczości. Polskim patriotą, który w chwili wybuchu wojny pozostał na obczyźnie i nigdy nie przestał chlostać satyrycznym biczem polskiej tromtadacji narodowej, jednocześnie też nigdy nie wykorzenił z siebie polskości. Homoseksualistą, którego muzą i największą miłością życia okazała się kobieta. Kimś zafascynowanym młodością i niedojrzałością – i jednocześnie kimś, kto bardzo szybko dojrzał, a wręcz się zestarzał. Członkiem cyganerii artystycznej Warszawy lat 30. XX wieku, odrzucającym konwenanse niezależnym artystą, który w ostatnim pięcioleciu życia, od momentu zamieszkania w 1964 roku we Francji nieopodal Nicei, w pełni korzystał z uroków bycia sławnym docenianym pisarzem żyjącym w wykwiintnej rezydencji.

Gdy 29 lipca 1939 roku Gombrowicz wypływał z gdyńskiego portu lśniącem nowością transatlantykiem „Chrobry”, który wyruszył w swój dziewiczy rejs na trasie Gdynia – Buenos Aires nie wiedział jeszcze, że więcej już nie zobaczy polskiej ziemi. Statek dopłynął do celu 21 sierpnia. Kiedy kilka dni później wybuchła wojna – Gombrowicz podjął decyzję o pozostaniu w Argentynie. Ta decyzja po dziś dzień jest dla niektórych środowisk powodem do pozbawionego głębszej refleksji negatywnego oceniania postawy pisarza, uważania go za „dezertera” lub wręcz za zdrajcę. Gombrowicz pozostał w Ameryce Południowej do roku 1964, kiedy to jako stypendysta Fundacji Forda powrócił do Europy. Na początku pobytu w Argentynie klepał biedę, mieszkał w najtańszych hotelikach. Dopiero posada w polskim banku w Buenos Aires dała mu stabilizację i pozwoliła powrócić do twórczości. To w Argentynie powstawały *Dzienniki*, w Argentynie napisał Gombrowicz *Ślub* oraz *Trans-Atlantyk* – powieść zainspirowaną wydarzeniami z 1939 roku. Na marginesie warto dodać, że statek, który przywiózł Gombrowicza do Ameryki Południowej nie miał długiego żywota. Przerobiony w obliczu działań wojennych na wojskowy transportowiec już 14 maja 1940 roku został zatopiony przez hitlerowców u wybrzeży Norwegii.

Twórczość Gombrowicza z tamtego czasu okazała się zjawiskiem zupełnie osobnym, wymykającym się próbom klasyfikacji. Jego dramaty zestawia się czasem z twórczością Witkacego, Mrożka, Różewicza, Becketta czy Ionesco, jednak czytane uważnie ukazują swoją całkowitą odrębność. Na scenach polskich teatrów zaczęły być grane dopiero po 1956 roku, na fali post-stalinowskiej odwilży. Mimo gombrowiczowskiej niechęci do kina – jego twórczość stawała się także inspiracją dla filmowców. W 1991 roku Jerzy Skolimowski zekranizował *Ferdydurke*. W 2003 Jan Jakub Kolski nakręcił film *Pornografia* wg powieści Gombrowicza. Powieść *Kosmos* przeniósł zaś na ekran Andrzej Żuławski w roku 2015.

Gdy 29 lipca 1939 roku Gombrowicz wypływał z gdyńskiego portu lśniącem nowością transatlantykiem „Chrobry”, który wyruszył w swój dziewiczy rejs na trasie Gdynia – Buenos Aires, nie wiedział jeszcze, że więcej już nie zobaczy polskiej ziemi.

Kazimierz Krukowski

W 1948 roku do Argentyny przybył aktor, reżyser i pisarz Kazimierz Krukowski (1901-1984), znany powszechnie pod pseudonimem Lopek. Karierę rozpoczął od występów w objazdowym zespole operowym i niewielkich ról w warszawskim Teatrze Stańczyk. Za swój prawdziwy debiut uważał moment, w którym we wrześniu 1924 roku po raz pierwszy stanął na scenie Teatru Qui Pro Quo. Występował wówczas pod pseudonimem Kazimierz Zawisza. Lopekiem został dwa lata później, po zaśpiewaniu piosenki zatytułowanej *Pan nie zna Lopka? Lopek i kropka. Przesiadywał u nas stale wierny kibic teatralny, Leopold Goldberg. Wszyscy mówili na niego Lopek. Słynął z tego, że przynosił pomysły. Wpada kiedyś i mówi: Słuchajcie, mam świetny pomysł – dwóch Żydów siedzi na ławce i rozmawiają. A o czym? To już Tuwim wie lepiej* – tak w wywiadzie udzielonym „Życiu Warszawy” w 1974 roku Krukowski wyjaśniał pochodzenie swojego słynnego pseudonimu, który przejął po prostu od wspomnianego teatromana.

Kazimierz Krukowski powrócił do Polski w 1956 roku, był witany entuzjastycznie przez polskie środowisko estradowe. Kwiaty na gdyńskim nabrzeżu wręczała mu młodziutka studentka – Agnieszka Osiecka.

Lata 1924-1939 były w artystycznym życiu Kazimierza Krukowskiego pasmem sukcesów. Występował w teatrzykach i kabaretach takich, jak Perskie Oko, Morskie Oko, Colosseum, Banda, Femina, Rex, Nowy Momus, Hollywood, Cyganeria, Wielka Rewia, Cyrulik Warszawski oraz w założonym przez siebie Teatrze Ali Baba. Grał także w wielu filmach. Na początku wojny znalazł się w warszawskim getcie, gdzie występował w kabarecie na Lesznie, ale udało mu się uciec,

zanim hitlerowska machina Zagłady nabrała rozpędu. Jak wielu polskich Żydów, schronienie znalazł na terenie ZSRR. W latach 1940-1941 prowadził rewiowy Teatr Miniatur dający przedstawienia w Białymstoku i Grodnie. W dalszych latach związał się z armią gen. Andersa, przy której prowadził zespół teatralny i z którą przeszedł z ZSRR przez Iran, Irak, Syrię, Palestynę, Egipt i Włochy – do Anglii. Kierował polsko-angielskim zespołem teatralnym (z którym odbył tournée po Wielkiej Brytanii w latach 1946-1948), zaś w 1948 roku wyjechał do Argentyny. Jak wspominał w swojej książce *Z Melpomeną na Emigracji*, z chwilą zakończenia wojny działalność jego zespołu teatralnego budziła coraz większy sprzeciw brytyjskich związków zawodowych. Jednocześnie zaś zaproszenie do Argentyny wysłał mu znany zapaśnik Nowina-Szczerbiński, krewny legendarnego Zbyszka Cyganiewicza, który proponował Krukowskiemu stworzenie w Buenos Aires polskiego zespołu teatralnego. Krukowski propozycję przyjął. Do portu w Buenos Aires przybył w kwietniu 1948 roku.

Polski teatr w Buenos Aires Krukowski prowadził przez osiem lat. W tym czasie wystawiał w nim m.in. sztuki Fredry, Bałuckiego, Zapolskiej, Grzymały-Siedleckiego, a także Wesele Wyspiańskiego. Planował także urządzić w swoim teatrze światową prapremierę *Ślubu* Witolda Gombrowicza. Obaj panowie doskonale się znali jeszcze z międzywojennej Warszawy, albowiem Krukowski – znany nie tylko jako aktor, lecz także jako autor tekstów i krewny Juliana Tuwima – był nie mniej aktywnym bywalcem artystycznych kawiarni niż Gombrowicz. Pisarzowi na przeszkodzie stanęły jednak względy natury towarzysko-politycznej. Gombrowicz pracował wówczas w argentyńskiej agencji banku PKO, powiązanego oczywiście ze swoją siedzibą w PRL-u. To wystarczyło, by środowisko emigranckie zapalało niechęcią do autora *Ferdydurke*, uznając go współpracownika „reżimu w Polsce”.



Witold Gombrowicz, 1981. Fot. Bohdan Paczkowski, Wikimedia Commons, public domain

Krukowski powrócił do Polski w 1956 roku, witany entuzjastycznie przez polskie środowisko estradowe. Kwiaty na gdyńskim nabrzeżu wręczała mu młodziutka studentka – Agnieszka Osiecka. Boleśnie przeżył wydarzenia Marca’68, ale nie zdecydował się na kolejną emigrację. Współpracował z Telewizją Polską, dla której realizował programy rozrywkowe, występował w Teatrze Syrena. Zmarł w Warszawie. Pochowany został na Starych Powązkach.

Irena Eichlerówna

Epizod południowoamerykański, a konkretnie – brazylijski, miała w swoich dziejach także jedna z największych aktorek teatru polskiego XX wieku – Irena Eichlerówna (1908-1990). Była aktorką, która nikogo – ani kolegów ze sceny, ani widzów – nie pozostawiała obojętnym. Miały na to wpływ niebagatelny i niezaprzeczalny wielki talent, charakterystyczny styl mówienia (wg jednych – genialny, autorski sposób kreowania pozostających w historii teatru ról, wg innych – nieznośna i sztuczna maniera) oraz styl bycia, który objawił się w całej pełni zwłaszcza po wojnie, w okresie PRL-u, kiedy to wychowana na przedwojennych wzorcach aktorka niemal jawnie manifestowała dyrektorom teatrów, reżyserom i aktorom, że jej zdaniem nie dorastają do pięt swoim poprzednikom. Była inteligentna, a co za tym idzie – złośliwa. Gdy system szkolnictwa teatralnego okrzepł, a absolwenci wydziałów aktorskich opuszczali studia z tytułem magistra, Eichlerówna publicznie mówiła, że nie może dyskutować z młodymi aktorami, bo oni mają tytuł naukowy, a ona jest tylko „zwykłą aktorką”. Kiedy zaś Adam Hanuszkiewicz chciał wyprawić na jej cześć bankiet, powiedziała mu, żeby pieniądze na ten cel przelał jej na konto, a obiad zje sama. To wszystko sprawiało, że środowisko teatralne po prostu nieco się jej... bało. Autor biografii autorki, August Grodzicki zatytułował swoją książkę *Szlachetny demon teatru*. Ten „demon” znalazł się w tytule bynajmniej nie przypadkowo.



Irena Eichlerówna, 1938. Fot. Wikimedia Commons, licencja public domain

W Brazylii Irena Eichlerówna znalazła się w trakcie II wojny światowej, po wielu skomplikowanych i męczących „przygodach”, po występach dla żołnierzy i uchodźców w Rumunii i Francji. Nie wiedziała jak zakończy się wojna, nie wiedziała, czy dane jej będzie wrócić do Polski. Katorżniczo uczyła się więc języków – angielskiego i portugalskiego. 24 grudnia 1944 roku po raz pierwszy wystąpiła (jako recytatorka) w brazylijskim radiu. Następnie zaś związała się z teatrem Os Comediantes w Rio de Janeiro. Jej współpraca z tą placówką, która w owym czasie otrzymała swoją siedzibę oraz państwową dotację i przedzierzgnęła się z objazdowego teatrzyku w stały, stołeczny teatr, zamknęła się na jednej premierze. Sztuka nosiła tytuł *Ślubna suknia* (*Vestido de noiva*), jej autorem był Nelson Rodrigues, a reżyserował ją Polak, Zbigniew Ziemiński (1908-1978). Aktor teatralny i filmowy, reżyser, pedagog i działacz przedwojennego ZASP, który podobnie jak Eichlerówna znalazł się w Brazylii, przedzierając się przez Rumunię i Francję (i Eichlerówna, i Ziemiński uciekli z Francji w momencie, gdy ta skapitulowała przed Hitlerem). Przedstawienie było sensacją – oto Polak reżyserował w Rio de Janeiro spektakl z polską aktorką w roli głównej, do tego w języku portugalskim! Prasa prześcigała się w zachwytach – pisano o „genialnej artystce”, „nowej gwiazdzie brazylijskiej sceny”, „aktorce o skali światowej”, „artystce ze złotym głosem”. Tyle tylko, że Eichlerównie wcale nie marzyło się pozostanie w Brazylii i budowanie kariery w tamtejszych teatrach. Pragnęła wrócić do Polski i znów grać w Teatrze Polskim w Warszawie. Jej marzenia spełniły się połowicznie. Do Polski udało jej się powrócić w 1948 roku. Jednak nigdy nie zaangażowała się do Teatru Polskiego (niektórzy twierdzili, że nie dopuściła do tego Nina Andrycz). Występowała w innych teatrach, z czasem – coraz rzadziej. Zupełnie inaczej potoczyły się losy Zbigniewa Ziemińskiego. Ziemiński pozostał w Rio de Janeiro, gdzie pracował jako aktor i reżyser w teatrach, a także w telewizji, która wówczas w Brazylii, podobnie jak na całym świecie, stawiała pierwsze kroki. Wykładał w tamtejszych uczelniach artystycznych na wydziałach aktorskich, reżyserskich i scenograficznych. Gdy zmarł – prasa żegnała go mianem „ojca teatru brazylijskiego”.

Chewel Buzgan

Wspominając artystów polskich, którzy zaznaczyli swoją obecność w Ameryce Południowej, wspomnieć trzeba również Chewela Buzgana (1897-1971) – jednego z największych artystów polskiego teatru żydowskiego. Buzgan przyszedł na świat w Wilnie. Przygodę z teatrem zaczął jako sufler w teatrze rosyjskim, jednak już w 1920 roku zaangażował się do jednego z najważniejszych zespołów w dziejach sceny żydowskiej – do Trupy Wileńskiej. Nieprzeciętny talent, wspaniały głos oraz wspaniałe warunki zewnętrzne sprawiły, że szybko stał się aktorem rozchwytywanym. Pracował w teatrach żydowskich Białegostoku, Łodzi, Rygi i Warszawy, by powracać do Trupy Wileńskiej, a następnie znów angażować się gdzie indziej. Jego sława rosta i przekraczała granice Europy. I to najprawdopodobniej uratowało mu życie. W maju 1939 roku podpisał sześciomiesięczny kontrakt na występy w argentyńskim teatrze żydowskim Soleil...

Wybuch wojny zastał go tym samym na drugiej półkuli. O powrocie nie mogło być mowy.. I tak z sześciu miesięcy zrobiło się dziesięć lat. W latach 1939-1949 Buzgan podróżował z teatrem Soleil po Argentynie, Brazylii, Boliwii, Chile, Peru i Urugwaju. Z czasem został nawet kierownikiem artystycznym tego teatru. Gdy jednak otrzymał wiadomość, że teatr żydowski na ziemiach polskich odrodził się po piekle Holocaustu, a nawet został upaństwowiony i tym samym stał się normalną, polską placówką kultury i że kieruje nim tak wybitna artystka, jak Ida Kamińska – zdecydował się wrócić. Od 1950 roku występował w Państwowym Teatrze Żydowskim im. Ester Rachel Kamińskiej – bo tak po upaństwowieniu nazywała się teraz kierowana przez Idę Kamińską (córkę patronki) placówka teatralna. Tu także obchodził swoje jubileusze artystyczne – zauważane nie tylko przez prasę żydowską, ale i polską.

Co ciekawe – mimo że dysponował wielkimi umiejętnościami i urodą amanta filmowego – kino nie umiało wykorzystać jego talentu. Zwłaszcza kino polskie. Przed wojną zagrał w jednym tylko filmie, zaś po wojnie w dwóch, tyle, że nie polskich, a wschodnioniemieckich. Za rolę w serialu *Dr Schlutter odnajduje Niemcy* z 1965 roku otrzymał nawet niemiecką nagrodę – Srebrny Laur. W roku 1968 nie zdecydował się na emigrację. Pozostał w Polsce i po jednorocznej dyrekcji Juliusza Bergera (dyrektora Teatru Żydowskiego w latach 1968-69) stworzył dyrektorski tandem z Szymonem Szurmiejem. Szurmiej pełnił funkcję dyrektora naczelnego Teatru Żydowskiego w Warszawie, zaś Buzgan był jego kierownikiem artystycznym. Krótko jednak piastował to stanowisko. 26 kwietnia 1971 roku Chewel Buzgan zmarł nagle na atak serca.

Epizod południowoamerykański, a konkretnie – brazylijski, miała w swoich dziejach także jedna z największych aktorek teatru polskiego XX wieku Irena Eichlerówna (1908-1990). Była aktorką, która nikogo – ani kolegów ze sceny, ani widzów – nie pozostawiała obojętnym.

Bogusław Samborski

Bogusław Samborski to postać bez wątpienia nietuzinkowa i więcej nawet niż kontrowersyjna. Urodzony w 1897 roku artysta był jednym z najpopularniejszych aktorów filmowych XX wieku. Nie cieszył się taką pozycją jak Eugeniusz Bodo, Adolf Dymśa czy Aleksander Żabczyński, był jednak rzetelnym i popularnym aktorem drugiego planu. Grał w filmach najważniejszych reżyserów filmowych tamtych lat – Ryszarda Bolesławskiego, Henryka Szaro, Juliusza Gar-

dana, Michała Waszyńskiego, Ryszarda Ordyńskiego, Józefa Lejtesa. Często grywał role negatywne – gangsterów, szpiegów. Sam także z czasem okazał się czarnym charakterem... Stało się tak, gdy w 1941 roku wystąpił w jednej z głównych ról w niemieckim filmie fabularnym *Heimkehr* (znanym także pod polskim tytułem *Powrót do ojczyzny*). „Dzielo” było typowym produktem hitlerowskiej propagandy i przedstawiało nikczemnie zafałszowany obraz rzeczywistości 1939 roku, w której świat małego miasteczka na Wołyniu dzielił się na okrutnych Polaków, którzy nienawidzą, szykanują i kamienują (tak tak!) Niemców, oraz właśnie Niemców – niewinnych, bitych, ciemionych i mordowanych przez polskich sadystów. Co gorsza – Samborski wcielił się w tym filmie w postać wyjątkowo negatywną – zagrał chorobliwie nienawidzącego Niemców polskiego burmistrza. Po wyroku polskiego podziemia na aktorze i kolaborancie Igo Symie, Samborski wyjechał do Austrii, gdzie kontynuował karierę aktorską pod nazwiskiem „Gottlieb Sambor”. Po kapitulacji Niemiec, także jako „Gottlieb Sambor” wyjechał do Argentyny. W Polsce wyrokiem podziemnego trybunału skazany został na infamię „za uprawianie antypolskiej propagandy połączonej z lżeniem narodu i państwa polskiego”. W 1948 roku został natomiast skazany na dożywocie. Oczywiście w procesie zaocznym, bo przebywał już wówczas w Argentynie.

Przez lata postać Bogusława Samborskiego była, obok postaci Igo Symy, symbolem zdrajcy i kolaboranta. Dziś zaś pojawiają się nowe informacje, według których aktor współpracując z nazistami, miał chronić w ten sposób swoją mieszkającą w Wiedniu żonę – Żydówkę.

Przez lata postać Bogusława Samborskiego była, obok postaci Igo Symy, symbolem zdrajcy i kolaboranta. Podobno w Argentynie próbował nawiązać współpracę ze Zbigniewem Ziemińskim. Podobno pracował jako klaun w cyrku, a także pracownik fizyczny w sklepie. Podobno zmarł 30 listopada 1970 roku. Tych „podobno” jest w życiorysie Samborskiego znacznie więcej... Należy jednak przypomnieć, iż życiorys Bogusława Samborskiego nie jest aż tak jednoznaczny, jak to przez lata przedstawiali filmoznawcy, teatrologi, dziennikarze i historycy.

Ameryka Południowa była miejscem, w którym znajdowali schronienie, próbowali przeżyć i zaistnieć bardzo różni twórcy. Aktorzy, reżyserzy, pisarze. Dla jednych kontynent południowoamerykański był miejscem schronienia przed hitleryzmem, dla innych – przed oskarżeniami o współpracę z nim. Nie brakowało kontrowersji, konfliktów, sporów. Jedni (większość) marzyli o powrocie do Polski, inni zaś – decydowali się pozostać. Bez wątplenia wkład Polaków w kulturę krajów Ameryki Południowej to zjawisko nie do końca zbadane i opisane w sposób kompleksowy. Być może jest to więc zagadnienie oczekujące na swojego odkrywcę.



Rafał Dajbor

Dziennikarz, aktor. Absolwent Instytutu Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Studia Aktorskiego przy Teatrze Żydowskim w Warszawie. Współpracuje z wieloma czasopismami, m.in. „Stolicą”, „Słowem Żydowskim” i portalem warszawa.pl. Jako aktor wystąpił w kilkunastu przedstawieniach Teatru Żydowskiego, a także w filmach (m.in. Andrzeja Barańskiego, Feliksa Falka, Marka Koterskiego, Jerzego Skolimowskiego) i serialach. Założyciel i redaktor strony www.mariuszgorczynski.pl

poświęconej aktorowi Mariuszowi Gorczyńskiemu (1933–1990).



Polonezköy. Tablica upamiętniająca 150-lecie wsi. Fot. Wikimedia Commons, licencja CC

Polonezköy i inne ślady polskości w Turcji

Natalia Siereda

W Adampolu (tur. Polonezköy – polska wieś) położonym niedaleko Stambułu (około 20 minut od centrum metropolii), w dystrykcie Beykoz, wsi, którą założył w roku 1842 Adam Czartoryski, do dziś na stanowisko burmistrza wybiera się – z szacunku dla tradycji – Polak. Aktualnie jest nim Antoni Wilkoszewski. Nie jest to jednak jedyne miejsce na mapie Turcji, w którym Polacy byli i są obecni. Gdzie jeszcze i w jaki sposób przejawia się aktywność naszych rodaków na tureckiej ziemi?

We wsi, gdzie dziś Polacy stanowią mniejszość, działa polski kościół, a także prowadzone przez Polaków restauracje i zajazdy o takich nazwach, jak Karçma Kriha czy Villa Polonez. Na strudzonych wycieczkowiczów czeka zaś hotel o urokliwej nazwie Klon Jawor. Ktokolwiek zatęskni za smakiem pierogów, już wie gdzie ich szukać po azjatyckiej stronie Bosforu!

Polonia w Turcji – Stambuł

Polonia w Turcji jest reprezentowana przez kilka prężnie działających organizacji. Zaczniemy od Stambułu i Stowarzyszenia Polonii w Stambule (İstanbul'da Polonyalılar Derneği) – projektu obecnego w mediach społecznościowych (Facebook, Instagram, Twitter), wydającego własną gazetkę („Lehistan Sokağı”), ale przede wszystkim działającego wśród i dla Polaków mieszkających w Stambule. Polonijne stowarzyszenie w Stambule, oficjalnie istniejące od 30 czerwca



Czasopismo „Lehistan Sokağı”, czyli „Kurier Polski” wydawane przez Stowarzyszenie Polonii w Stambule. Numer lipiec-sierpień 2018. Fot. <http://www.pOLONIAistanbul.com>

2016 roku, może pochwalić się prowadzeniem polskiej szkoły sobotniej w ramach projektu Polskie Centrum Edukacyjne dla polskojęzycznych dzieci, a także współpracą z polskimi organizacjami pożytku publicznego, takimi jak np. Fundacja Wolność i Demokracja. We współpracy z Fundacją zorganizowane zostało m.in. zakończenie roku szkolnego we wspomnianej szkole. Szkoła ta przyjmuje uczniów od lat 3, których dzieli na dwie grupy – przedszkolną i podstawową. Jednym z przykładów inicjatyw Polonii stambulskiej jest również dyskusyjny klub książki, którego pierwsze spotkanie odbyło się w marcu bieżącego roku.

„Lehistan Sokağı” („Kurier Polski”) to jeden z czołowych projektów Stowarzyszenia Polonii w Stambule, mający na celu przekazywanie zamieszkałym w Turcji Polakom informacji o działalności organizacji, nadchodzących wydarzeniach kulturalnych, społecznych, a także szeroko pojętą integrację polskich obywateli na terenie Turcji. Funkcję redaktor naczelnej czasopisma pełni pani Joanna Kuruçaylıoğlu, będąca również prezesem Stowarzyszenia Polonii w Stambule. Gazeta jest częścią projektu „Polska Platforma medialna – świat”, współrealizowanego przez polską społeczność w Turcji wraz z Fundacją Wolność i Demokracja oraz Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”. „Lehistan Sokağı” dostępny jest w wersji papierowej – bezpłatnie można go odebrać w siedzibie Stowarzyszenia Polonii lub zamówić wysyłkę do innego miasta czy też zagranicę – oraz w wersji elektronicznej, dostępnej w formacie PDF po opłaceniu symbolicznego wpisowego.

Izmir

Kolejnym punktem na polonijnej mapie Turcji jest Izmir, gdzie na początku 2015 roku po kilku miesiącach starań powstało Polskie Stowarzyszenie Kultury i Przyjaźni w Izmirze (Izmir Polonyalılar Kültür ve Dostluk Dernek).

Aktualnie funkcję prezesa organizacji pełni Anna Orucu, a jej najważniejszym celem jest ułatwienie procesu integracji i asymilacji środowiska polonijnego w nowym otoczeniu, a także zachowanie i kultywowanie polskich tradycji i zwyczajów poprzez organizowanie takich wydarzeń jak wspólne obchodzenie świąt, pikniki polonijne, warsztaty edukacyjne zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Ważnym elementem aktywności Polskiego Stowarzyszenia Kultury i Przyjaźni w Izmirze jest nawiązywanie kontaktów z zarówno polskimi, jak i tureckimi oraz zagranicznymi szkołami, uniwersytetami, organizacjami pozarządowymi i instytucjami kulturalnymi.

Miasta na południu Turcji

Skierujmy się na południe Turcji. Dużą aktywnością polonijną wykazują się dwa miasta, które na pozór – z nazwy – bardzo łatwo ze sobą pomylić. Alanyę i Antalyę łączy nie tylko nadmorskie położenie, ale również prężna działalność organizacji polonijnych. Polonijne Stowarzyszenie Kultury i Nauki w Antalyi (Antalya Polonyalılar Kültür ve Eğitim Dernek) zostało założone w roku 2015 przez panią Małgorzatę Dastek Koçkaya, aktualną przewodniczącą, przy wsparciu ówczesnego konsula RP pana Stanisława Kargula oraz lokalnych władz. Z uwagi na niewielką liczebność społeczności, kłopot sprawiały związane z założeniem organizacji formalności. Jak przyznaje przewodnicząca, realnie zaangażowanych w działania stowarzyszenia jest jedynie sześć osób, jednak udział w organizowanych wydarzeniach bierze ich nawet kilkadziesiąt! Szczególną popularnością cieszą się imprezy dla dzieci, takie jak Mikołajki czy Dzień Dziecka. To właśnie dzieci są głównym adresatem działań stowarzyszenia, które dla najmłodszych przedstawicieli Polonii w Antalyi prowadzi mini szkołkę oraz klub malucha. Organizowane są również wycieczki, mające na celu lepsze poznanie oraz zintegrowanie się. Pod skrzydłami Polonijnego Stowarzyszenia Nauki i Kultury w Antalyi wyrósł dziecięcy zespół folklorystyczny – duma organizacji. Na wakacje planowana jest kolejna aktywność skierowana do najmłodszych – konkurs plastyczny dla dzieci polonijnych z całej Turcji! Na temat przewodni wybrano baśnie polskie, dzięki czemu uczestnicy zapoznają się z tą jakże ważną częścią literatury.

Polonijne Stowarzyszenie Nauki i Kultury w Antalyi może się poszczycić przygotowaniem wystawy pt. „Kobiety Niepodległości” („Bağımsızlığın Kadınları”) we współpracy z Ambasadą RP w Ankarze oraz konsulem honorowym RP panem Çorabatır i burmistrzem Muratpaşą. Otwarcie wystawy miało miejsce 18 kwietnia bieżącego roku, a w przygotowaniu jest już kolejna, tym razem o parach polsko-tureckich. Jej otwarcie planowane jest na jesień, podobnie jak aktywności związane z obchodami setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

Aktywnie działa także Polonia w Alanyi pod postacią Polskiego Stowarzyszenia Kultury i Przyjaźni w Alanyi (Alanya Polonyalılar Kültür ve Dostluk Dernek). Jest to najstarsze z działających na terenie Turcji stowarzyszeń polonijnych – zostało założone w roku 2009. Jednym z pierwszych działań było zorganizowanie kursu języka tureckiego dla Polaków, co zostało zrealizowane przy wsparciu Urzędu Miasta Alanya. To również tam, za sprawą starań członków, powstała pierwsza w Turcji szkołka polonijna dla dzieci, kierowana przez delegowanego z Polski pe-

Coraz liczniejsze grupy polonijne w dużych miastach zaczęły aktywnie, początkowo nieoficjalnie, później już jako organizacje pożytku publicznego, działać na rzecz integracji oraz wzajemnego poznania, organizując nie tylko szkoły dla polskich dzieci czy spotkania dla Polaków, lecz także imprezy, w które włączani są członkowie społeczności lokalnych.

dagoga. Stowarzyszenie zatroszczyło się również o polskojęzyczną bibliotekę ze zbiorami zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Stowarzyszenie polonijne w Alanyi aktywnie uczestniczy w procesie asymilacji obywateli polskich w nowym miejscu zamieszkania, a także ułatwia im integrację z Turkami, organizując spotkania edukacyjne, mające na celu poszerzenie obopólnej wiedzy na temat obydwu krajów. Nawiązywaniu kontaktów sprzyja z całą pewnością wspólne celebrowanie świąt. Alanya Polonyalılar Kültür ve Dostluk Dernek aktywnie promuje wiedzę na temat kultury polskiej podczas imprez miejskich: Festiwalu Turystyki i Kultury w maju oraz Kiermaszu Bożonarodzeniowego w grudniu. W świecie wirtualnym organizację można śledzić zarówno na stronie oficjalnej, jak i blogu.

Polscy artyści na tureckich festiwalach

Warto zwrócić uwagę na obecność polskich artystów oraz ich dzieł podczas Wyszehradzko-Tureckiego Festiwalu Kulturowego (Vişegrad-Türk Kültür Festivali), który w tym roku odbywa się już po raz trzeci w kilku różnych miastach. Ideą wydarzenia jest współpraca i wymiana kulturowa, kinematograficzna, jak również językowa państw Grupy Wyszehradzkiej oraz Turcji. W ramach części filmowej, 9 czerwca w Ankarze pokazano film Jacka Borcucha „Wszystko, co kocham”, natomiast wśród performerów występujących w kwietniu w Gama Gallery w Stambule znaleźli się tacy przedstawiciele polskiej sztuki nowoczesnej jak Hanna Kaszewska oraz Dariusz Fodczuk, który przeprowadził dwudniowy warsztat dla tureckich artystów wizualnych, polegający na treningu kreatywności, rozwoju zdolności interpersonalnych oraz inteligencji emocjonalnej. Warsztat zakończył się wspólnym pokazem artystycznym przed publicznością. W przygotowaniach do festiwalu aktywnie uczestniczą również polscy wolontariusze.

Historia polonijnych organizacji pożytku publicznego w Turcji liczy sobie niewiele lat, jednak obecność Polaków na terenie kraju Mustafy Kemala Atatürka była widoczna od dawna – najbardziej charakterystycznym punktem na mapie polonijnej Turcji pozostaje Adampol (tur. Polonezköy), dokąd kursuje dziś specjalny autobus ze Stambułu. W dużych miastach coraz liczniejsze grupy polonijne zaczęły aktywnie, początkowo nieoficjalnie, później już jako organizacje pożytku publicznego, działać na rzecz integracji oraz wzajemnego poznania, organizując nie tylko szkoły dla polskich dzieci czy spotkania dla Polaków, lecz także imprezy, w które włączani są członkowie społeczności lokalnych. W różnych miastach prężne i odważnie wdrażane w życie projekty, wspierane zarówno przez władze lokalne, jak i organizacje z Polski, sprawiają, że stowarzyszenia prowadzone przez Polaków w Turcji mają ogromny potencjał do rozwoju w nadchodzących latach.



Natalia Siereda

Absolwentka warszawskiej orientalistyki, studentka filologii arabskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Studiowała także w Niemczech. Lektorka języka niemieckiego i angielskiego. Zainteresowana jest szczególnie zachowaniami językowymi imigrantów arabskich w Europie oraz islamem nie-arabskim (zwłaszcza na Kaukazie). W wolnym czasie podróżuje i pogłębia znajomość innych języków obcych. Współautorka materiałów edukacyjnych dla nauczycieli oraz pracowników organizacji pozarządowych Muzułmanin, czyli kto? (wyd. Dialog, 2016).



Mecz szkółki Pogoni. Fot. archiwum Pogoni Lwów

Była, będzie, jest – Pogoń LKS!

Eugeniusz Sała

We Lwowie piłka miała bogate tradycje i swoją wielkość – Pogoń, każdy z nas marzył, by w niej zagrać – mówił o jednym z najbardziej utytułowanych polskich klubów sportowych trener tysiąclecia, wielki lwowiak Kazimierz Górski.

LKS Pogoń Lwów powstała w 1904 roku i działała do 1939 roku. Przed wojną piłkarze Pogoni czterokrotnie zdobywali tytuł *Mistrza Polski*. Niestety historia klubu została brutalnie przerwana w 1939 roku. Dopiero w 2009 roku, po 70 latach udało się reaktywować lwowską Pogoń.

Odrodzenie legendy

Marek Horbań, przyszły prezes reaktywowanej „Pogoni” Lwów, zainteresował się historią tego legendarnego przedwojennego klubu, o którym wiele słyszał od swojej babci. Po rozmowach z konsulem Marcinem Zieniewiczem i przy wsparciu konsula generalnego RP we Lwowie Grzegorza Opalińskiego, wspólnie zaczęli poszukiwać informacji i zbierać dokumenty potrzebne do rejestracji klubu. Tak się złożyło, że w tym samym czasie pracownicy polskiego konsultatu, uczniowie polskich szkół i polscy studenci, którzy należeli do Lwowskiego Klubu Stypendystów Fundacji „Semper Polonia”, spotykali się wieczorami, kilka razy w tygodniu, żeby wspólnie grać w piłkę nożną. To właśnie oni stworzyli pierwszy skład odrodzonej Pogoni Lwów.



Pogoń Lwów, 06.05.2018. Fot. archiwum Pogoni Lwów

10 października 2009 roku po mszy św. w lwowskiej katedrze i po złożeniu kwiatów przez przedstawicieli delegacji z Sejmowej Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, Konsulatu Generalnego RP we Lwowie oraz Fundacji „Semper Polonia” na grobach Edmunda Cenara oraz Ludwika i Ludwika Kucharów na Cmentarzu Łyczakowskim odbyła się oficjalna inauguracja LKS Pogoni Lwów.

Na mecz Pogoniarzy przyszli Polacy młodzi i starsi, w szalikach „niebieskich jak niebo, czerwonych jak mak”. Była obecna także grupa sympatyków klubu z Polski z dużą czerwono-niebieską flagą Pogoni Lwów. Po raz pierwszy od 70 lat wykonano publicznie hymn Pogoni, którego autorem jest lwowski bard, poeta Henryk Zbierzchowski. W towarzyskim meczu Pogoń Lwów pewnie pokonała Polonię Chmielnicki (2:0), po dwóch bramkach Pawła Winiarskiego. Po nagłośnieniu przez polskie media reaktywacji LKS Pogoni Lwów od 2010 roku zaczęły przychodzić propozycje i zaproszenia na turnieje oraz sparingi do Polski. Pierwszy skład Pogoni zaczął rozgrywki w trzeciej lidze lwowskiego obwodu. Także w 2010 roku swoją działalność rozpoczęła dziecięca szkółka piłkarska „Pogoni” Lwów pod kierownictwem Czesława Zajdla, która sprawnie funkcjonuje do dnia dzisiejszego.

– Od samego początku stawiamy na wychowanie młodych, utalentowanych zawodników, których chcielibyśmy zatrzymać we Lwowie. Nosimy z dumą polski napis na koszulkach i oryginalną przedwojenną nazwę „Pogoń Lwów”, która po 70 latach wróciła na boiska Lwowa. Jesteśmy polskim klubem i jako taki występujemy w ukraińskim środowisku sportowym – powiedział prezes Pogoni Lwów Marek Horbań.

Sukcesy juniorów

Przez prawie dziesięć lat, nadal bez własnego boiska, drużyna Pogoni każdego sezonu jest wśród czołowych zespołów III Ligi obwodu lwowskiego. W minionym roku seniorzy ukończyli sezon na szóstym miejscu. Bardzo cieszy nas postawa juniorów, którzy już kilka lat z rzędu są mistrzami Ligi oraz zdobywcami Pucharu obwodu lwowskiego. To efekty działalności szkółki piłkarskiej Pogoni Lwów, do której uczęszczają dzieci z polskich szkół nr 10 i 24 we Lwowie oraz parafii łacińskich. Szkółka jest bezpłatna, a więc wszystkie koszty związane z wynajęciem sali do treningów, strojami piłkarskimi, sprzętem, wynagrodzeniem dla trenera ponosi klub. Tutaj należy podziękować Ministerstwu Spraw Zagranicznych RP oraz Senatowi RP, którzy za pośrednictwem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie wspierali i nadal wspierają funkcjonowanie szkółki.

– Naszych trampkarzy wychowujemy sportowo i patriotycznie, dając im możliwość wyjazdów do Polski, poznawania kraju przodków oraz aktywnego udziału w wydarzeniach kulturalnych we Lwowie, przy ciągłym rozwoju umiejętności piłkarskich – opowiada prezes Horbań.

Nowe zwycięstwa

W ubiegłym roku zawodnicy Pogoni rocznika 2008-2009 wygrali Turniej Hutnik Cup w Krakowie z udziałem Wisły, Cracovii i Hutnika oraz zdobyli Puchar Prezesa RKS Garbarnia Armada CUP 2017. W tym roku Pogończycy zorganizowali Turniej Dwóch Miast z udziałem lwowskich i krakowskich klubów. W ramach turnieju w Parku Stryjskim juniorzy reprezentacji Lwowa i Krakowa rozegrali towarzyski mecz, nawiązując do pierwszego meczu piłki nożnej na ziemiach polskich.

Pamiętnym wydarzeniem dla najmłodszych piłkarzy Pogoni było spotkanie z Prezydentem Rzeczypospolitej Polski Andrzejem Dudą podczas zimowego obozu w Siedlcach. Prezydent nie żałował czasu na rozmowy, liczne zdjęcia i selfie z trampkarzami lwowskiej Pogoni. Pogoniarze zaśpiewali Panu Prezydentowi hymn Pogoni i opowiedzieli o swoich codziennych zajęciach w klubie. W tym roku wystartował kolejny nabór do szkółki. Swoje umiejętności trampkarze Pogoni mogli zaprezentować w czasie otwartych lekcji wychowania fizycznego oraz podczas Pikniku Rodzinnego.

Działalność Pogoni Lwów poza boiskiem

Pogoń Lwów zawsze chętnie bierze udział w akcjach charytatywnych, jest organizatorem imprez dla dzieci i młodzieży, współpracuje z polskimi organizacjami w Polsce i na Ukrainie.

– Oprócz sekcji piłkarskiej i szkółki, prowadzimy także sekcje kolarską i sportowo-rekreacyjną, które m.in. organizują gry terenowe i rajdy związane z pro-

Bardzo cieszy postawa juniorów, którzy już kilka lat z rzędu są mistrzami Ligi oraz zdobywcami Pucharu obwodu lwowskiego. To efekty działalności szkółki piłkarskiej Pogoni Lwów, do której uczęszczają dzieci z polskich szkół nr 10 i 24 we Lwowie oraz parafii łacińskich. Szkółka jest bezpłatna, a więc wszystkie koszty związane z wynajęciem sali do treningów, strojami piłkarskimi, sprzętem, wynagrodzeniem dla trenera ponosi klub.

mocją historii oraz wybitnych postaci Lwowa związanych z kulturą, nauką i filmem – mówi prezes Marek Horbań. – Od dwóch lat tworzymy kolejną sekcję – turystyczną, współrealizując projekt „Przedwojenne tradycje turystyczne w Karpatach Wschodnich”. Nasi działacze biorą aktywny udział w życiu polskiej społeczności we Lwowie, angażując się w takie akcje jak „Świąteczna pamięć dla Cmentarza Łyczakowskiego”, polskie święta narodowe i obchody rocznicowe. W miarę naszych możliwości staramy się też pośredniczyć w pomocy dla polskich szkół i przedszkoli obwodu lwowskiego. Byliśmy również inicjatorem turnieju Polskiej Ligi Obwodu Lwowskiego, który był okazją do spotkania amatorskich drużyn polskich z małych miejscowości, skupionych najczęściej przy lwowskich parafiach łacińskich.



W następnym roku minie 10 lat od reaktywacji i 115 lat od założenia Dumy Lwowa. Borykając się każdego roku z problemami finansowymi, cała ekipa Pogoni Lwów na czele z prezesem Markiem Horbaniem nie poddaje się i jak śpiewał Wojciech Młynarski – „robi swoje”, robiąc bardzo dużo dla promocji polskiego sportu, tradycji i kultury na Ukrainie, a także dla utrzymania młodzieży polskiej, która została we Lwowie.

– Niestety, cały czas mamy problemy finansowe. Brak stabilizacji nie pozwala nam na podjęcie szeregu nowych inicjatyw oraz na zabezpieczenie organizacji najbliższego sezonu. Sytuacja polityczna i ekonomiczna na Ukrainie odbija się negatywnie na naszej działalności, przez co nie możemy liczyć wyłącznie na dofinansowanie naszych wniosków składanych do Senatu RP oraz sponsorów. Właśnie dzięki tym instytucjom Pogon po 70 latach przerwy szybkim tempem odradza swą działalność. Marzymy o własnym boisku, o sztucznej nawierzchni, która służyłaby jednocześnie wielu grupom wiekowym Pogończyków. Za rok dziesiąta rocznica reaktywacji klubu. Wierzymy, że marzenia się spełniają – podsumował Marek Horbań, prezes LKS Pogoni Lwów.



Eugeniusz Sało

Rzecznik prasowy LKS Pogon Lwów. Były zawodnik sekcji piłkarskiej Pogoni (2009-2010). Zawodnik sekcji sportowo-rekreacyjnej (od 2011). Redaktor „Kuriera Galicyjskiego”.



Henryk Siemiradzki, Noc świętojańska, 1892. Fot. Wikimedia Commons, licencja public domain

Noc Kupały

Anna Apanowicz

Jest to najkrótsza noc w roku. Noc wolności, magii i miłości. Brzozo, Jesionie, czas rozpalic ogniska, oddajmy chwałę słońcu i jego promieniom. Niech tylko stare kobiety dorzucą jeszcze zioła do ognia taka, by złe duch i demony odeszły w niepamięć.

*Gdy słońce Raka zagrzewa,
A słowik więcej nie śpiewa,
Sobótkę, jako czas niesie,
Zapalono w Czarnym Lesie.
Tam goście, tam i domowi
Sypali się ku ogniewi;
Bąki za raz troje grały
A sady się sprzeciwiały.*

W oparach dymu płynącego po polach, przy dźwiękach bębnów, fletów, piszczałek do ogniska zbliżają się młodzieńcy, aby poczuć zew wolności i wykazać się swoimi umiejętnościami. Skaczą jeden przed drugim, kto wyżej, kto dalej. Trzeba zostawić choroby i zdjąć uroki. Do nich dołączają odziane w białe szaty, przepasane pasem z bylicy dziewczęta, wyśpiewując pieśni ku czci Kupały i Łady.

*Siedli wszyscy na murawie;
Potym wstało sześć par prawie
Dziewek jednako ubranych
I belicą przepasanych.*



Obrzędy kupalne według rosyjskiego malarza a Kławdija Lebediewa (przed 1916). Fot. Wikimedia Commons, licencja public domain

Zapach ziół unosi się w powietrzu, piwo i miód leje się strumieniem. Wzmaga się muzyka, wśród iskrzących płomieni ogniska tańczą w euforii ciała. Wolność.

Jan Kochanowski w *Pieśni świętojańskiej o Sobótce* pisał:

*Wszystki śpiewać nauczone,
W tańcu także niezganione...*

Czas sprawdzić, który młodzienc po wieki będzie mój. Możesz wejść bezpiecznie do jeziora, sam gromowładny Perun uświęcił tę wodę. Rusałki, topielce, dziwożony dziś zostają w ukryciu. O mój luby nie zawieźdź mojej miłości i zaufania. Jutro pójdziemy do rodziców i z ich błogosławieństwem będziemy razem. Jeszcze tylko kwiat perunowy znaleźć musimy, aby szczęście i bogactwo życie nam dało.

Skoro jutrzienka zawita, dogorywają ogniska, ucichła muzyka i śpiewy. To, co zdarzyło się tej nocy zostanie w niej na zawsze i nie ujrzy pierwszych promieni letniego słońca.

Słowiańskie święto obchodzone do dziś

Noc Kupały zwana inaczej kupalnocką czy sobótką jest słowiańskim świętem obchodzonym podczas przesilenia letniego, w nocy z 21 na 22 czerwca. W tradycji pogańskiej oddawano wtedy cześć ogniewi i wodzie. Było to święto radości, miłości, urodzaju. Często możemy się spotkać również z nazwą – noc świętojańska, która była próbą (trzeba zaznaczyć, iż udaną) przystosowania pogańskich obrzędów pod wierzenia chrześcijańskie. Kościół katolicki (na wschodzie kościół prawosławny), aby zachęcić do siebie miejscową ludność, w pew-

nym stopniu musiał dostosować się do rzeczywistości. Nie widząc możliwości wykorzystania obrzędów pogańskich, kościół postanowił zastąpić słowiańskich bogów św. Janem. W taki sposób powstała właśnie noc świętojańska, która świętowana jest z 23 na 24 czerwca w wigilię św. Jana.

Informacje mówiące o obchodach Nocy Kupały są dość skąpe. Powodem takiego stanu rzeczy jest brak źródeł pisanych. Cała wiedza opiera się na znaleziskach archeologicznych i przekazie ustnym. Przed przyjściem chrześcijaństwa, a wraz z nim piśmiennych zakonników, jedynymi źródłami wiedzy na temat ludów słowiańskich były informacje pochodzące od kupców czy od posłów innych krajów. Więcej o tym święcie dowiadujemy się w czasach późniejszych, po dokonaniu chrystianizacji. Jest to zatem wiedza już zmieniona, dostosowana pod tradycję i dogmaty kościoła, który zaadoptował święto pogańskie na swój użytek.

Jan Kochanowski i jego dzieło

Pierwszy opis „polskiej wersji” tej tradycji pochodzi dopiero z drugiej połowy XVI wieku, czyli ponad 600 lat od oficjalnego przyjęcia chrztu. Z *Pieśni świętojańskiej o Sobótce* Jana Kochanowskiego możemy dowiedzieć się więcej na temat zwyczajów i obrzędów Nocy Kupały. Poeta w utworze zachwala słowiańską tradycję, którą uważa za część wspólnej narodowej tożsamości.

Noc Kupały zwana inaczej kupalnocką czy sobótką jest słowiańskim świętem obchodzonym podczas przesilenia letniego, w nocy z 21 na 22 czerwca. W tradycji pogańskiej oddawano wtedy cześć ogniewi i wodzie. Było to święto radości, miłości, urodzaju.

Dzisiaj w modzie jest odwoływanie się do tradycji ludowych, słowiańskich. W Warszawie czy Krakowie do kalendarza miejskich imprez na stałe weszły już tzw. „wianki”, będące próbą powrotu do korzeni. Również w innych miastach, mniejszych i większych obchodzenie tego święta staje się coraz bardziej popularne. Niestety oprócz daty, współczesne obchody niewiele mają wspólnego z tradycją naszych przodków. Aby lepiej zrozumieć, co tak naprawdę obecnie świętujemy i jak to robili nasi przodkowie, cofnijmy się daleko w przeszłość do czasów, kiedy to słońce było bogiem.

Sobótką, czyli „mały sabat”?

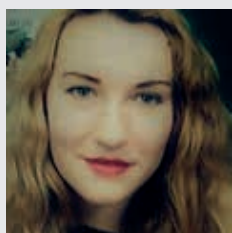
Według niektórych badaczy podczas Nocy Kupały szczególnie czczono domniemanego boga płodności – Kupałę. Istnienie jego w panteonie słowiańskim jest nie do końca potwierdzone. Bardzo wiarygodna jest teoria, iż wykreował go kościół, aby przyspieszyć asymilację święta ze św. Janem. Inny bóstwem jest Łada lub też Lada – prawdopodobnie bóstwo żeńskie opiekujące się miłością i wegetacją. Kolejną zagadką jest sama nazwa święta, która do dnia dzisiejszego nie została do końca wyjaśniona. Najwięcej badaczy przychyli się do opinii, iż nazwa *kupała* pochodzi od przedrostka *kump*, który w językach indoeuropejskich jest przedrostkiem oznaczającym zbiorowość, grupę, gromadę. Natomiast druga nazwa święta – *sobótką* została prawdopodobnie wymyślona przez kościół i pierwotnie miała wydźwięk negatywny oznaczający po prostu „mały sabat”. Inna wersja mówi, że święto to obchodzone było ku czci pięknej młodej dziewczyny o imieniu Sobótką, która zginęła od strzały w serce, nie doczekawszy swojego ślubu z narzeczoną Sieciechem.

Jednego możemy być pewni, noc Kupały była niezwykle radosnym świętem. Obchody i tradycje sobótki opierały się na dwóch żywiołach – ogniu i wodzie. Obchody nocy zaczynały się od wygaszenia wszystkich domowych palenisk i rozpaleniu rytualnych stosów, znajdujących się zazwyczaj na wzniesieniach, w dobrze widocznych miejscach. Używano do tego jedynie drzewa brzoźowego i jesionowego. Były one symbolem słońca i jego promieni. Do ognisk wrzucano również zioła, co miało znaczenie religijne i służyło odstraszeniu złych duchów. Niektóre zioła miały działanie halucynogenne, co wprawiało wspólnotę w trans. Dym z ognisk miał działanie oczyszczające. Popularną praktyką było przeganianie między paleniskami bydła przyozdobionego ziołami, co miało odstraszyć złe duchy i przyciągnąć urodzaj. Zwyczajem były również skoki przez ognisko. W zależności od tradycji konkretnych plemion przez ogień skakali sami młodzieńcy albo, jak to miało miejsce wśród plemion zamieszkujących tereny Rusi, robiono to parami.

Kwiat paproci

Inną obowiązkową tradycją było puszczanie przez niezamężne dziewczyny wianków. Obowiązkowo musiały zawierać liście paproci, bylicy i dziurawca, który był swoistym symbolem Nocy Kupały. Wianki ze świeczką puszczano do wody. Kawaler, któremu udało się złapać wianek miał ułatwioną drogę do starania się o rękę dziewczyny, która go zrobiła. Pannie, której wianek nie został wyłowiony przez chłopaka, utonął albo zaplątał się w przybrzeżną roślinność, wróżył staropanieństwo i groźbę wielkiego nieszczęścia.

Woda podobnie jak ogień miała bardzo symboliczne znaczenie. Zanurzenie się w niej podczas przesilenia letniego zapewniało urodę, zdrowie i szczęście. Według tradycji, dopiero w czasie przesilenia letniego po tym jak Perun – jeden z najważniejszych bóstw w panteonie słowiańskim, oświecił wodę swoim piorunem można było spokojnie wejść do rzeki czy jeziora. Później rolę Peruna przejął św. Jan, który 24 czerwca chrzczył ją i wyganiał wszystkie niebezpieczeństwa czyhające w głębinach. Kąpiel podczas tej nocy była również swoistym przejściem w dorosłość i w pewnym sensie stanowiła rodzaj inicjacji. Potem oprócz zbiorników wodnych zaczęto również święcić zioła. Do dnia dzisiejszego tradycja ta kontynuowana jest zarówno w kościele katolickim, jak i prawosławnym. Jeszcze przed północą pary wyruszały na poszukiwanie kwiatu paproci, który według tradycji rozkwitał raz na rok na bardzo krótką chwilę. Znalezienie go nie było takie proste. Strzegły go złe duchy i demony. Przed wyprawą należało się odpowiednio zabezpieczyć. W czasach pogańskich brano ze sobą magiczne zioła, medaliony czy posążki bóstw opiekuńczych. Potem zastąpiono je krzyżem i ikonami świętych. Szczęśliwiec, któremu udało się znaleźć magiczny kwiat do końca życia opływał w bogactwie, rozumiał zwierzęta i miał niesamowite szczęście. Warto zaznaczyć, iż kwiat ten był tylko pewnym wyobrażeniem, ponieważ w rzeczywistości paprocie nie kwitną.



Anna Apanowicz

Absolwentka kryminologii i studiów euroazjatyckich na Uniwersytecie Warszawskim. Zrealizowała projekt Wolontariatu Europejskiego w Rosji. Zafascynowana Wschodem, szczególnie historią i kulturą narodów Kaukazu Północnego i Kozaków dońskich. W wolnym czasie uczy obcokrajowców języka polskiego. W latach 2017-2018 pracowała w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”.



Narodowe Święto Niepodległości (2012). Fot. Wikimedia Commons, licencja CC

Patroni roku 2018 (cz. I)

Materiały prasowe Sejmu RP

Według uchwały Sejmu RP rok 2018 jest Rokiem Jubileuszu 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości. Ponadto w tym roku w szczególny sposób Sejm RP upamiętnił: Powstanie Wielkopolskie, Konfederację Barską oraz prawa kobiet. Decyzją Izby patronami 2018 roku będą także Zbigniew Herbert, Irena Sendlerowa i abp Ignacy Tokarczuk.

100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości

11 listopada 1918 roku spełnił się sen pokoleń Polaków – Państwo Polskie narodziło się na nowo. Po rozbiorach i 123 latach niewoli, rusyfikacji i germanizacji, po wielkich powstaniach, wolna Polska powróciła na mapę świata – czytamy w uchwale Sejmu ustanawiającej rok 2018 Rokiem Jubileuszu 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości. Jak podkreślono w dokumencie: *To dzięki tym, którzy pozostali nieugięci, nasz Naród wyszedł zwycięsko z dziejowej próby. Odzyskanie niepodległości dokonało się poprzez walkę pełną poświęcenia i bohaterstwa nie tylko na polach bitew, ale i w codziennych zmaganiach o zachowanie duchowej i materialnej substancji narodowej oraz w codziennym trwaniu polskich rodzin.* Sejm wyraził również nadzieję, że wzorem Ojców Niepodległości – Józefa Piłsudskiego, Romana Dmowskiego, Ignacego Paderewskiego, Wincentego Witosa, Wojciecha Korfańskiego i Ignacego Daszyńskiego – Polacy porzucają spory, by wspólnie, w jedności i pojednaniu, świętować ten radosny Jubileusz.



Irena Sendlerowa, 1944 rok, Fot. Wikimedia Commons, licencja public domain



Arcybiskup Ignacy Tokarczuk odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Orderem Orła Białego. 3 maja 2006 rok. Fot. Wikimedia Commons. Fot. prezydent.pl

Irena Sendlerowa

Patronką roku 2018 roku jest Irena Sendlerowa. 12 maja 2018 roku minęła dziesiąta rocznica śmierci tej wybitnej polskiej działaczki społecznej, która w czasie II wojny światowej jako kierowniczka referatu dziecięcego Rady Pomocy Żydom „Żegota” przyczyniła się do ocalenia z Holokaustu około 2 500 żydowskich dzieci. Z narażeniem życia, heroizmem, w największej konspiracji wyprowadzała dzieci z warszawskiego getta, a następnie znajdowała im schronienie w polskich rodzinach, klasztorach i domach opieki – podkreślili postówie w uchwale. Przypomnieli również, że w 1965 roku Irena Sendlerowa została uhonorowana medalem Sprawiedliwej wśród Narodów Świata, a w 2003 roku Orderem Orła Białego.

Arcybiskup Ignacy Tokarczuk

W tym roku przypada 100. rocznica urodzin metropolity przemyskiego arcybiskupa Ignacego Tokarczuka – nieustępliwego obrońcy praw wiernych kościoła i jednego z duchowych przywódców pokojowych zmagających narodu polskiego o niepodległość ojczyzny. W latach 70. XX wieku kuria biskupia w Przemyśle była miejscem spotkań opozycji demokratycznej i niepodległościowej, w tym szczególnie niezależnego ruchu chłopskiego. W latach stanu wojennego pomagała rodzinom internowanych i była enklawą niepodległej Polski, kultury niezależnej oraz ośrodkiem wsparcia Polaków zaangażowanych w działalność antykomunistyczną – podkreślono w uchwale, ustanawiającej Rok Arcybiskupa Ignacego Tokarczuka.



DOM KULTURY POLSKIEJ W WILNIE

www.polskidom.lt



HOTEL ZAMEK PUŁTUSK ★★★
Dom Polonii



**Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Hotel Zamek Pułtusk *** Dom Polonii**

ul. Szkolna 11, 06-100 Pułtusk

tel.: +48 23 692 90 00

mail: recepcja@zamekpultusk.pl

www.zamekpultusk.pl